

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

(Od własnego korespondenta)

Początkowo uważano, że ten układ

wkrótce pionne. Układ włosko-angielski ogłoszono tego dnia, gdy prasa włoska tak mocno klepała po ramieniu ministra Edena i wychwalała mądrą politykę narodu angielskiego, który wykazuje tyle szczerych chęci, by żyć z Włochami w jaknajlepszej zgodzie i tego samego dnia, gdy prasa angielska zaczęła prawie komplementy Mussoliniemu i **przygotowywać grunt dla pożyczki włoskiej, która wkrótce zostanie zaciągnięta w City Londyńskiej**, Mussolini zrobił niewątpliwie niespodziankę, wysyłając 4000 „ochotników” włoskich na pomoc generałowi Franco. Gdy prasa opozycyjna w Anglii podniosła krzyk, że Eden podobnie zdradził republikę hiszpańską i wyraził zgodę na udzielenie przez Italię, pomocy generałowi Franco, Mussolini, jakgdyby dla potwierdzenia tej tezy **posłał nazajutrz**

Eden przerwał swe wakacje zimowe i prędko przyjechał do Londynu. Prasa rządowa „The Daily Telegraph” i „The Times” ogłosiły, że te pogłoski co do zgody Anglii na interwencję Włoch na rzecz gen. Franco są nieprawdziwe. Te oświadczenia były dla zaspokojenia nie tyle opinii angielskiej, ile opinii francuskiej. Eden się obawiał, że w wypadku, gdy ta teza zostanie dalej głoszona, rząd francuski będzie zmuszony pod naporem opinii publicznej zająć **stanowisko oficjalnej interwencji po stronie rządu hiszpańskiego**, co w rezultacie przy obecnym czynnym zaangażowaniu się Hitlera w tej cywilnej wojnie hiszpańskiej **oznaczałoby nową wojnę światową**.

(Dalszy ciąg art. na stronie 2-iej)
E. Sosnowicz.

Francja i Anglia wypowie wojnę Niemcom o ile usadowią się oni w Marokko

Dzienniki paryskie podkreślają, że wbrew pierwotnym informacjom, wystąpienie rządu francuskiego wobec władz hiszpańskich w Maroku bynajmniej nie nosi charakteru „protestu dyplomatycznego”, lecz charakter „ostrzeżenia”. Ponieważ rząd francuski do tej pory nie uznaje praw rządu gen. Franco, jak również nie przyznaje nacjonalistom hiszpańskim praw strony waleczącej, ostrzeżenie to więc nie mogło być przedstawione bezpośrednio rządowi nacjonalistycznemu w Burgos, lecz jedynie gen. Nogués, generałny rządca republiki francuskiej w Maroku, polecił konsulom francuskim w Tetuanie i Melilli złożenie tego ostrzeżenia.

W hiszpańskiej strefie marokańskiej prowadzone są jednocześnie intensywne prace wojskowe i fortyfikacyjne, jak również akcja gospodarcza, obejmująca przede wszystkim opanowanie i zorganizowanie przez techników niemieckich eksploatacji miejscowych kopalń surowcowych.

Wstrzymać napływ ochotników

Propozycja angielska

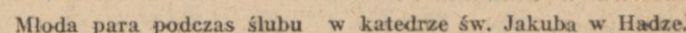
4) Rząd Jego Królewskiej Mości
jest zdania, że powszechne pragnienie

7) W związku z tym rząd Jego Królewskiej Mości pragnie wyjaśnić, że zwracając się dnia 24 grudnia ub. r. ków do Hiszpanii wprost do rządów w sprawie napływu obcych ochotników Niemiec, Portugalii, Włoch i Związku

Miodowe miesiące przyszła królowa Holandii spędza w Krynicy

Wczoraj rano księżna Juliana i książę Bernard wyjechali na przejażdżkę.

Książęca para pozostanie w Kry-
nicy prawdopodobnie około 3-ech ty-
godni.



Niemcy bezwzględnie chcą mieć kolonie

Wizyta Schachta w Paryżu

Wyraża on mianowicie obawę, aby nowa akcja dyplomatyczna W. Brytanii, podjęta pod kątem ścisłego i bezwzględności zachowania neutralności uniemożliwienia dopływu ochotników cudzoziemskich do Hiszpanii nie kryła w sobie możliwości zwolnienia nowej konferencji międzynarodowej, na której wypłynęłoby zagadnienie koncepcji gospodarczych i kolonialnych dla Niemiec. Tego rodzaju ewentualność jest szczególnie niepokojąca w momencie zapowiedzianego pobytu dr. Schachta w stolicy Francji, jak również w momencie, w którym widać, że Niemcy nie tracą czasu, aby zebrać odpowiednie atuty dla swej gry dyplomatycznej, wykorzystując bowiem wszelkie okoliczności, jakich dostarcza im hiszpańska wojna domowa.

**21 b. m. posiedzenie
Rady L. N.**

B. wice-„car“ Rosji

MEKSYK (Pat) — Trockiemu w drodze z Norwegii do Tampico towarzyszył przebrany czas funkcjonariusz policji norweskiej Jonas Lee. Miał on za zadanie nie pilnować, lecz strzeżenie Trockiego i załatwianie formalności przy przyjeździe na terytorium Meksyku.

**Jutro pogrzeb
ś. p. gen. Popowicza**

Dziś wieczorem zwłoki przeniesio-
ne zostały do kościoła garnizonowego
OO. Jezuitów.

Całkowita izolacja Hiszpanii

Przewiduje on wspólną akcję z strony W. Brytanii, Włoch, Francji, Niemiec, Portugalii i Związku Socjalistycznego, mającą na celu rozciągnięcie

Anglia kieruje się tylko interesem

(Dokończenie art. ze strony 1-ej)

Obejmuje rząd narodowy w Anglii nie jest absolutnie zainteresowany w zwycięstwie jednej lub drugiej strony w Hiszpanii. Te motywy, które kierują, a mianowicie — krucjata przeciwko komunizmowi — nie mogą mieć żadnego odgłosu w Anglii. Anglia komuż narazie się nie boi, dla Anglików komunizm nie może być czymś przeciwnym czemu należą urzędnicy krucjaty, gdyż czynne zwalczanie tej czy innej ideologii, dopóki ona nie zagraża porządkowi publicznemu jest w pojęciu Anglików czynnem antydemokratycznym, a każdy czyn antydemokratyczny jest równoznaczny z podważaniem zasad ustroju politycznego Anglii. Zwycięstwo powstańców w Hiszpanii też nie zagraża interesom Wielkiej Brytanii, i obecny rząd narodowy będzie z tego zadowolony, gdyż faszyzm jest kapitalistycznym, a im faszyzm jest mocniejszy w krajach europejskich poza Anglią, tym rząd angielski ma większą pewność, że Partia Liberalna i Labour Party w obawie, by rząd nie stał się także faszystowskim, będzie stosowała politykę nie tak ostrej opozycji.

Najdogodniejszą polityką dla Anglii w tym konflikcie włosko-niemiecko-rosyjsko-hiszpańskim, byłoby trzymanie się linii ścisłej neutralności. Nie ulega wątpliwości, że Anglia tę zasadę od samego początku by oficjalnie nie przyjęła, gdyby nie Francja.

Sytuacja Francji jest o tyle utrudniona, że rząd Bluma, jako rząd frontu ludowego powinien by zasadniczo w chwili, gdy faszystowskie Włochy i nazistyczne Niemcy bezwzględnie toczą walkę o los przyszłej republiki hiszpańskiej, — krajin sąsiadującego bezpośrednio z Francją — zająć wyraźne stanowisko po stronie rządu madryckiego. Takie posunięcie jednak oznaczałoby naturalnie wojnę światową. Rząd Bluma dla uniknięcia konfliktu światowego wpłynął na Anglię, by ona obrała przewoźnictwo w układzie nieinterwencji. Na konferencji Labour Party w Edinbourgu zostało zresztą oficjalnie przez liderów politycznych angielskiej socjalistycznej partii ogłoszone, że rząd angielski jest za nieinterwencją. Stało się to na wyraźne żądanie Francji. Anglia więc przyjęła na siebie inicjatywę zawarcia układu nieinterwencji nie dlatego, że ona jest zainteresowana, by wszystkie państwa europejskie trzymały się z daleka od konfliktu hiszpańskiego, ale dlatego, że stanowisko Francji w tej wojnie domowej jest uzależnione od ścisłej neutralności innych państw europejskich, a Anglii zależy na tym, by Francja zachowała przynajmniej pozory neutralności w stosunku do rządu madryckiego.

Ta polityka nieinterwencji się nie udało. Włochy i Niemcy zaczęły oficjalnie posyłać „ochotników” do Hiszpanii, a Rosja Sowiecka też starała

się dobrze zaopatrzyć walczące wojska rządowe.

Francja znajduje się więc obecnie tak samo, jak przed 6-ma miesiącami na początku wybuchu wojny domowej w Hiszpanii przed zagadnieniem czynnej interwencji by usunąć niebezpieczeństwo oddania Hiszpanii pod wpływ Hitlera i Włoch, czy też półinterwencji, którą stosuje dzisiaj.

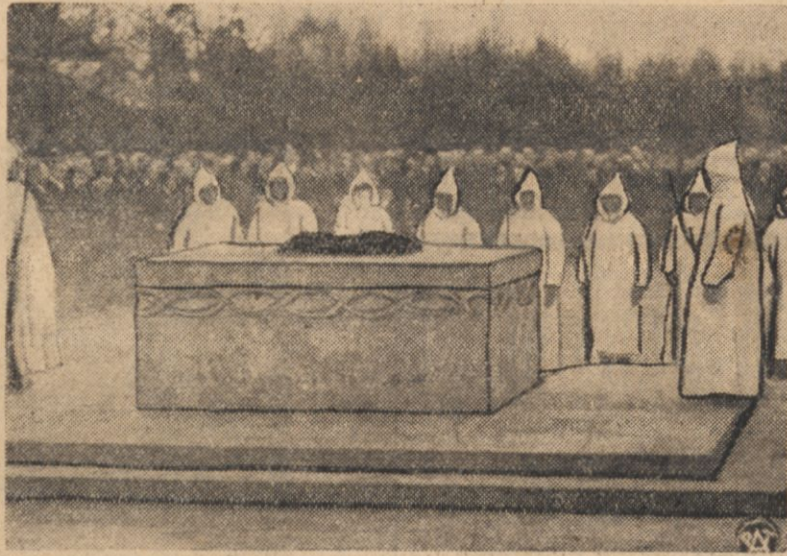
Tymczasem po otrzymaniu odpowiedzi Hitlera i Mussoliniego na notę wysłaną w wigilię Bożego Narodzenia w sprawie wstrzymania posyłania „ochotników” do Hiszpanii, decyduje, co do sprawy hiszpańskiej leży obecnie w Londynie. Nie ulega wątpliwości, że z chwilą gdy Anglia powie „nie” jednej lub drugiej stronie to „nie” zaważy. Anglia jest bowiem obecnie językiem u wagi na której po jednej stronie się znajdują Włochy Franco i Niemcy, a po drugiej, rząd madrycki, Rosja sowiecka i pół przystępująca Francja. O ile Anglia stanowczo powie pierwsza, że w razie dalszego pogwałcenia interwencji ona przystąpi do tej rozgrywki pomagając drugiej stronie, wojska niemieckie i włoskie przestaną napływać do Hiszpanii.

Anglia jednak narazie tą sprawą się tylko interesuje pośrednio t. zn. o ile zwycięstwo jednej lub drugiej strony może ewentualnie wpłynąć na sytuację Francji z którą ona ostatnio ściśle współpracuje na odcinku polityki międzynarodowej, oraz jak to się odbije na głównym celu polityki za granicą — na ułatwieniu utrzymania status quo imperium brytyjskiego. Hitlerowi znowu trudno się obecnie cofnąć, gdyż ewentualne zwycięstwo rządu madryckiego oznacza utratę prestiżu dla Hitlera, który w sprawie hiszpańskiej już obecnie mocno się zaangażował.

Angielski minister wojny Duff Cooper bawił ostatnio incognito we Francji. Odbierał on konferencje z Generałami Sztabu francuskiego i na miejscu badał wartość przyjaźni francuskiej dla Anglii z punktu widzenia militarnego. Jego sprawozdanie z tego, co widział we Francji i jego opinia o znaczeniu sojusznika z Nadseki wany dla obrony całości imperium brytyjskiego będzie według opinii osób stojących blisko Foreign Office decydujące o roli, jaką Anglia zagra w prologu tragedii hiszpańskiej.

E. Sosnowicz.

W rocznicę walk o niepodległość Łotwy



Warta honorowa b. strzelców łotewskich z wojny światowej przy zniechu na bratniej mogile. Strzelcy ubrani są w białe płaszcze dla upamiętnienia momentu, gdy w dniu 24 grudnia 1918 roku, 6-go stycznia ruszyli do ataku na nieprzyjaciela. Białe płaszcze pozwalające przystosować się do terenu pozwoliły podejść nieprzyjaciela, zaskoczyć go i odnieść zwycięstwo.

Nowe władze Federacji P.Z.O.O.

W dniu 10 bm. ogodz. 10-ej w sali posiedzeń Federacji PZOO pod przewodnictwem delegata Zarządu Głównego Federacji PZOO p. p. Wójcickiego-Buczyńskiego odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Federacji PZOO z udziałem przedstawicieli 17 zarządów okręgowych związków sferowanych i 8 zarządów powiatowych federacji.

Na posiedzeniu tym ustępujące prezydium p. o. prezesem M. Krukowskim na czele złożyło sprawozdanie ze swej działalności. Zarząd powziął szereg uchwał m. in. oparcie pracy Federacji PZOO na Związku Rezerwistów i skierowanie całego wysiłku wychowawczego PW i WF oraz wychowania obywatelskiego, wychodząc z założenia, że Związek Rezerwistów jest związkiem powszechnym i działalnością

swą może objąć wszystkich współobywateli Rzeczypospolitej.

Następnie uchwalono nawiązać kontakt i współpracę z pokrewnymi organizacjami pracującymi na rzecz Państwa, a mianowicie: Związkiem Harcerstwa Polskiego, Związkiem Strzeleckim, PW, i WF, LOPP, LM i K, PCK, PBK, Ochotniczą Strażą Pożarną, itp.

Na posiedzeniu tym Zarząd plenarny wybrała owe prezydium Zarządu Wojewódzkiego Federacji PZOO w następującym składzie:

Prezes — por. rez. sędzia Michał Krukowski, 1 wiceprezes — mjr. rez. Eugeniusz Kozłowski, 2 wiceprezes — kpt. dypl. Piotr Dunin-Borkowski, 3 wiceprezes — Karol Przeglądziński; sekretarz — Marian Gryglewski; skarbnik — Michał Borysewicz.

że nie straciłmy wcale wrażliwości na łaskolliwy urok oraz interesującą śmieszność czasów, których świadectwem głównym są dziś dla nas wybitne starożytności, fotografie. To też pytanie — co z tem wszystkim zrobić teatr? — frapowało premierową publiczność.

Zesłał się jej co nie miara. Wszystkie miejsca dostawiane były zajęte, gdziekolwiek dala się umieścić krzesło — nawet tuż przy rampie — siedzieli ludziska. Łoże i co ważniejsze fotele świeciły notabla miast. Nuna Młodziejowska przypomina w wywiadzie o Wyspiańskim. Mickiewicz — tu całe miasto zleciało się nabożnie konsumować „Żołnierza królowej Madagaskaru”...

Pani Nuna ma tu rolę ani zbyt wielką, ani też nie decydującą o wyrazie sztuki. Znaczenie więcej — widząc ją po raz pierwszy — mogłem się o niej dowiedzieć przed paru dniami na „Maturze”. Pokazała tam Ona styl gry kameralno-naturalistyczny, o zaletach raczej bardzo inteligentnego przeprowadzonego prawdopodobieństwa postaci, niż sily ekspresji w momentach „krótkich świec”. Podobnie zaczęło się i na „Żołnierzu”. Pierwszy akt, rozmowa pań, w której Młodziejowska ret wodzi, scena z listem — wszystko to podane zostało środkami dyskretnymi, z unikaniem przesady umiarem. — Ah, myślę sobie po ciu, więc ta historia z Mazurkiewiczem, to jakaś komedia obyczajowa... I trzeba było dopiero aktów na-

Wojska rządowe wyparte za rzekę Manzanares

Krwawo odporne ataki

SALAMANKA, (Pat). Rezultatem walk, jakie rozegrały się wczoraj w pobliżu drogi do la Couria i dworca Pozuelo, było wyparcie wojsk rządowych z ostatnich pozycji, jakie posiadały na zachód od brzegu rzeki Manzanares. Wojska powstańcze jak donosi korespondent Havasa, osiągnęły szczyt wzgórza Cuesta de las Perdiees.

Wojska rządowe pozostawiły na placu bitwy 300 zabitych i 3 tanki. W kolach powstańczych panuje przekonanie, iż los Escorialu został już zdecydowany. W tym kierunku ma zdecydować się ofensywa armii powstańczej.

Gabinet Lek.-Dentystyczny

LEKARZY DENTYSTÓW

M. M. DWORECKICH

został przeniesiony na ul. Suwalską 19
tel. 176 (okół cukierni Ameryka).
Przy gabinecie prac. zębów sztucznych

„Najazd” kominiarzy na Sejm

W drugiej połowie bieżącego miesiąca zapowiedziana jest niezwykła demonstracja na tle projektu znówienia ustawy przemysłowej z r. 1927.

Z całej Polski przybędą do Warszawy czeladnicy kominiarscy celem przedstawienia Sejmowi swoich postulatów w sprawie projektu skasowania rzemiosła kominiarskiego i przyznawania tych uprawnień samorządowi. Jak wiadomo, pociągnąć to ma za sobą anulowanie dotychczasowych koncesyj i wprowadzenie nowego podatku.

Kominiarze dla podkreślenia swej ciężkiej sytuacji wysłał do Sejmu delegację w czasie posiedzenia komisji administracyjnej - samorządowej. Delegacja zjawia się w Sejmie w strojach zawodowych ze sznurami i miotłami.

—)o(—

Wznowienie nostryfikacji zagranicznych dyplomów lekarskich

Po blisko 3-letniej przerwie wznowione zostało przyjmowanie podań od dyplomantów wydziałów lekarskich uczelni zagranicznych, którzy zabiegają o nostryfikację w Polsce. Uniwersytet Józefa Piłsudskiego przyjmować będzie podania kandydatów do nostryfikacji do dnia 30 stycznia r. b. Wśród wymogów stawianych kandydatom, w pierwszym rzędzie żądana jest polska matura, jak również poświadczanie dyplomu zagranicznego przez właściwy konsulat RP za granicą i zobowiązanie do studiów przez żądanie zaświadczeń uczelni zagranicznej.

Od nostryfikantów pobierana jest opłata w wysokości 150 złotych. Otwarcie nostryfikacji po tak długiej przerwie wywołało masowy napływ podań; tak że już w pierwszych dniach otwarcia dziekanat wydziału lekarskiego zgłoszono przeszło 200 podań.

Rada wydziału lekarskiego zadecyduje w jakiej kolejności kandydaci ci dopuszczani będą do egzaminów.

TENERYFA, (Pat). Według wiadomości ogłoszonych przez „Radio-club”, wieśniacy prowincji Alicante

mieli rzekomo podnieść bunt przeciw rządowym władzom hiszpańskim.

Rozruchy miały wybuchnąć w szeregu miejscowości, położonych na

jeden mały tank.

Na odcinku Las Rozas wojska rządowe przypuściły atak trzema batalionami, które zostały przez powstańców zdziesiątkowane.

Nieprzyjacieli pozostawił na placu boju 137 zabitych i wielką liczbę broni.

W Andaluzji operacje wojskowe prowadzone są w okolicach Ronda. Powstańcy zajęli miejscowość Iguala, oraz strąciły dwa samoloty rządowe.

Bunt wieśniaków

Wyrzutek morza Śródziemnego od Alicante aż po Walencję.

Władze rządowe wysłały oddziały milicji ludowej dla uśmierzenia buntu. W czasie likwidacji manifestacji wielu wieśniaków miało ponieść śmierć.

P. Premier na inspekcji w pow. Kępńskim

POZNĄ (Pat) — W dniu 10 stycznia br. premier gen. Sławo-Składkowski w godzinach porannych przybył na teren powiatu Kępńskiego wojew. poznańskiego i zwiedził w towarzystwie starosty Kępńskiego p. Dąbrowskiego zakład leczniczy dla dzieci funkcyjariuszów państwowych w Ustroniu pod Kępem.

Pod wieczór zwiedził p. premier urząd celny i posterunek P. P. w Słupie pod Bralinem na trasie Kępno—Wrocław.

P. Boye otrzymał nagrodę za tłumaczenia

WARSZAWA (Pat) — Zarząd Pen-Klubu polskiego ukonstytuowany w dniu 10 bm jako jury nagrody za działalność przekładową dla tłumacza polskiego, przyznał tegoroczną nagrodę p. Edwardowi Boye'mu za tłumaczenia z literatury włoskiej i hiszpańskiej ze szczególnym uwzględnieniem „Don Kichota” Cervantesa.

Jury rozstrzygnęło jednocześnie kandydatury Marii Godlewskiej, Czesława Jastrzębca - Kozłowskiego, Gabriela Karskiego, Stanisława Kuszelewskiego

Opieka nad b. pracownikami tajnej oświaty przedwojennej

Dnia 10 stycznia o godz. 13.30 od

było się zebranie sprawozdawcze T-wa Pomocy i Opieki nad b. pracownikami tajnej oświaty przedwojennej T-wo, któremu przyswieszcza szlachetny cel opieki nad b. nauczycielkami tajnej oświaty przedwojennej, w okresie sprawozdawczym wspierała dotychczas po mocą 20 osób, rozdzielając kilka razy do roku zapomogi. B. nauczycielki tajnej oświaty przedwojennej — prze ważnie 60-letnie starszuszki — żyjące w trudnych warunkach materialnych, jakże często w tej doraźnej pomocy pieniężnej znajdowały ratunek je za siłki. To też smutnym objawem jest stale malejąca ilość członków T-wa, a z nim i zmniejszanie się zasobów finansowych, które poza składkami członków składają się w roku sprawozdawczym z subwencji wojewódzkiej, fundacji Montwiłłowskiej i dotacji Banku Ziem

skiego.

Brak szerszego zainteresowania ze strony społeczeństwa ze wszechmiar pożyteczną działalnością T-wa, które pod swoją opiekę wzięło szczególnie zasłużone jednostki, które pracowały dla utrzymania polskości w okresie niewoli, stawia T-wo w trudne warunki finansowe.

Po sprawozdaniu Zarządu i Komisji Rewizyjnej przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem likwidacji T-wa, który w głosowaniu nie uzyskał statutowej większości. Sprawę likwidacji odłożono do kwietnia br., a czynności zarządu spełniać będzie zarząd obecny w składzie: prezes — Romer-Ochenkowska, członkowie: Pietraszkiewiczówna, Zwierzyński.

Zebrań przewodniczył p. prof. Kościłkowski.

Wiec polityczny Z.Z.Z.

Wczoraj odbył się w Wilnie wiec ZZZ., na którym byli obecni członkowie tej organizacji z Wilna i delegaci z miast powiatowych wojew. wileńskiego i nowogródzkiego, oraz delegaci Związku Nauczycielstwa Polskiego i Związku Pracowników Umysłowych „Unia”, w ogólnej liczbie 800 do 1000 osób. Na wiecu przemawiali sekretarz generalny ZZZ. Jerzy Szurig i członek zarządu centralnego Zygmunta Ziółko. Powzięto rezolucję w ostrych słowach potępiającą międzynarodowy faszyzm i zbrojenia, oraz akceptując stanowisko Z. Z. Z.

wobec Niemiec i Gdańska. Rezolucja głosi gotowość mas robotniczych do zdecydowanej obrony wobec rzekomej agresji Niemiec w stosunku do Polski i Gdańska. Jeżeli chodzi o kwestię polityki wewnętrznej, rezolucja zapowiada walkę ze światem kapitalistycznym o ustrój syndykalistyczny. W końcu rezolucja wyraża pozdrowienie nie walejącemu proletariatu Hiszpanii.

Po wiecu rozpoczęła się konferencja oddziałów Wil. i Nowogródzkiego Z. Z. Z.

Teatr na Pohulance

Żołnierz królowej Madagaskaru

KOMEDIA W 3 AKTACH ST. DOBRZAŃSKIEGO. REŻYSERIA W. CZENEREGO, DEKORACJA W. MAKOJNIKA, OPRACOWANIE MUZYCZNE M. KOCHANOWSKIEGO.

Zaczynajmy od Nuni Młodziejowskiej, tej pani z Wołynia, która miała gest (bo jakże to nazwać inaczej?) zaradować Wilnu teatr i w teatrze tym utopić cały swój majątek osobisty. Niewątpliwie, prócz gestu była idea: — artystyczna i narodowa, kulturalna i patriotyczna, była trudna i żmudna codzienna praca, nieustanny wysiłek i walka na wiele frontów — z władzami, z warunkami materialnymi, z własną publicznością wreszcie. Pisano o tem wiele i mówiono z wdzięcznością na uroczystościach przed pięć laty, przypomina się o tem dziś w wywiadach, artykułach i notatkach, gdy niezrównanych dla Wilna zasług artystka przybyła znów — na gościnne występy. Jeśli chodzi o uprzejme słowa, to wiele lat spędzonych od akademii do akademii dało nam niezły trening grzecznościowy. Przynajmniej chętnie patriotyczne uczucia i okolicznościowe zasługi. Tem nie mniej każdy chyba zdoła odróżnić, że założenie i prowadzenie teatru w Wilnie przedwojennym, to

nie to samo, co napisanie wierszyka, albo odezwy do „rodaków”.

Gdy się rozpamiętywuje tamte, z przed 30 lat wysiłki, zamiary i nadzieje, mimowoli myśli się o tem, co z tego wszystkiego zostało zrealizowane. Ot np. — jak się ma dzisiaj sprawa wychowania teatralnego publiczności? Albo — co osiągnięto w dziedzinie spopularyzowania teatru wśród publiczności wileńskiej?... „Żołnierz królowej Madagaskaru” nieźle się nadaje do takich oburachunków.

Sztuka ta uspasabia przychylnie i to z kilku powodów. Przede wszystkim nas, Polaków, którzy mamy tak szacowny „wielki repertuar” — zawsze cieszy każdy dowód, że i z lepszą muzyką choć jest gorzej, to przede wszystkim lepiej. Po drugie — zawsze miło powtórzyć powiedzonko „stary, ale jary”, a „Żołnierz królowej Madagaskaru” operujący dobrze postawionymi typami i bogatą instrumentacją sceniczną zasługuje na to w zupełności. Wreszcie, jeśli już o tej starości mowa, to zawsze okazuje się

stępnym, zwłaszcza drugiego, żeby zrozumieć ile tu jest farsy i groteski, a raczej — miejsca na farsę i groteskę, to znaczy przechodząc na pojęcia recenzentki — że będziemy znowu mieli na pieńku z P. T. teatrem i z p. reżyserem.

Bo przepraszam — każdy wie, a przynajmniej wiedzieć powinien, że te mebelki, które w tamtych czasach stały po mieszkaniach i hotelach (nie stety i dziś jeszcze stoją tu i ówdzie) i tamte „lanszafy” i tamte stroje dla wszystkich trzech rodzajów (męski, żeński i nijaki, reprezentowany na scenie przez Kazię, czyli Surowę) i tamte obyczajowe towarzyskie — były nietylko śmieszne — były brzydkie. Czasy gruntownych przemian w dziedzinie techniki życia, oraz układu warstw społecznych nie odznaczały się szczególnym gustem. Wystydziły się tego, co po nich zostało, a jeśli mamy dla nich trochę sentymentu, jako dla każdej rzeczy bliskiej, choćby tylko bliskiej w czasie — to jest to sentyment specjalnego rodzaju i pod specjalnym „katem”.

Niestety tego właśnie „kąt” — bręko wśród scenicznych kątów. Podano sztukę tak, jakby się ją podawało przed laty trzydziestu, jakby się nie na Bożym świecie ani w nas nie zmieniło. Podano ją w perfidnej nadziei, że jeszcze sama za siebie ustoi... Nie pomyślano wcale o tem, że publiczność będzie się wstydyć własnych wstrząsów tak samo jak dziś każdy młody musi pokonać zażenowanie

wprowadzając kolegów do domu sędziwej ciotki, wypełnionego „pamiątkowymi” gratami. Zapomniano o tem, że jeśli się toleruje uczuciowo pluszo we mebelki, serwety z sukiennych kółek i sztuczne kwiaty w „fantazyjnym wazonie” u jakiegoś wuja starca z piosenki, to podobna konfrontacja (bez komentarza) w teatrze może wygładzić na... prowokację i mieć zupełnie inny przebieg.

Istotnie, gdy się wie, że tą samą sztukę Warszawa ogląda przez pryzmat stylowej groteski, gdy się widzi w pismach fotografie z tamtego przedstawienia, to — żal ogarnia ile można się chce — jak należy ten czyn Pohulanki rozumieć? Czy jako wyraz poglądów? I czemu wobec tego obecność p. Młodziejowskiej na scenie? — Wyrzutem sumienia?

Przecież nie trzeba było tak wiele, nie trzeba było nawet płacić Tuwimowi za jego wyrażone koncepcje. Niechby się obeszło bez tego. Niechby tylko dekoracje („komentarz” plastyczny) i stroje wydobyły groteskę. Niechby afektacja epoki była afektacją, a nie „wyrazem uczuć”. Niechby hunswot synalek nie wyglądał jak wy pożyczony z Domu Akademickiego (Boufałowa 4), a piękna primadonna — z rewii na Ludwiskiej! Przecież całe sceny same lały w ręce, tylko brać! — Czytanie listu, oświadczenia, życie za kulisami, mama teatralna, bibka, zrękowiny — wszystko to prze-

cież krzyczy o groteskę — jedyny w tej sytuacji „komentarz” reżyserski. Jakże współczuliśmy Neubeltowi, że musiał robić dobrą minę w swej piosence, bo był sam, bo należało na scenę gasek, które stały jak nogi i nie — niech się człek wydziera, one popa trzą. To operetka, nie teatr. To w operetce balet „robi publiczność” — teatralnie te wszystkie panienki nie istniały. — Dziura w obwarzanku. Współczuliśmy też Surowie, który dając kapitalną postać Kazię w krótkich majtkach i z opadającą pończochą (świecny również głosowi!) musiał się miarkować i szlusować do reżyszy. A ile groteski mogłaby dać ta para widzeliśmy na „Kocie w butach”. Osamotniona była również mama teatralna, ale ta przynajmniej zjadła kolację wcześniej.

Współczuliśmy dalej Jasińskiej-Detkowskiej, która — widać to było — jakże chętnie poszła na całego. Współczuliśmy wreszcie Woflece — Mazurkiewiczowi, a który grał świat nie i nie jego wina, że mu niewłaściwie nuty podłożono.

Co tu wiele gadać. Epizodów zabawnych moc — sztuka zagrana źle. Zwołano pól miasta, urządzono Młodziejowskiej akademii i grano jak na akademii, składkowo, „wedle posiadanych talentów”. Reżyser i dekorator... pewnie padli ofiarą szalejącej epide micznie grypy. Jeśli tak, to przepraszam i współczuję.

Józef Maśliński.

Kurjer Sportowy

MOGĘ! CHCĘ! MUSZĘ!

Nie ma zapewne pod słońcem tak pracowitego narodu i tak dobrze zorganizowanego, jak Niemcy. Ostatnio Niemcy postanowili zwrócić baczną uwagę na wychowanie dzieci w duchu nie tylko państwowo - hitlerowskim, ale i sportowym. Zdają oni do skonałe sprawę ze znaczenia tej pracy wychowawczej.

Zapoznajmy się z głównymi wytycznymi tej całej akcji wychowawczej.

Organizacja wychowania fizycznego w szkołach niemieckich oparta ma być na następujących głównych zasadach:

WF młodzieży szkolnej dopasowane będzie ściśle do ogólnych zasad sportowo-wychowawczych narodu. Za punkt wyjścia wzięto dekret ministra Oświaty Rusta, prze widujący podział wychowania na 3 działy: 1) wychowanie umysłowe, 2) wychowanie fizyczne i kształcenie charakteru. Zależnie od wieku młodzieży zostało zróżnicowane WF, jak następuje:

1) Najmłodsza kategoria młodzieży (6—10 lat), ma być kształcona pod hasłem „Ich kann...“ (mogę). Celem wychowawcy jest rozbudzenie w dzieciach zamiłowania do sportu przez wciąganie ich do łatwych gier, ćwiczeń zręczności i zabaw, pozbawionych na razie elementu walki.

2) Grupa od lat 10—14 ma zadanie trudniejsze. Wychowawca kierować się będzie hasłem „Ich will...“ (ja chcę) i rozwijać w młodzieży wolę i ambicję do wyzyskania sportowych, nie zapominając o duchu zbiorowej dyscypliny. Za najodpowiedniejsze dla tej grupy gałęzie sportu uznano: bieg, rzuty, skoki, pływanie i gimnastykę przyrządową.

3) Wychowanie fizyczne najstarszej grupy (14—19 lat) stoi pod hasłem „Ich muss...“ (ja muszę) i ma być ukoronowaniem całej pracy wychowawczo-sportowej. Młodzież, o puszczającą szkołę przepojoną ma być do chem walki sportowej oraz silnym poczuciem odpowiedzialności wobec wspólnoty. Z hojnością winna ona łączyć rycerskość Młodzieży tej grupy zaprawiana być winna do najcięższych sportów: piłki nożnej i ręcznej, boks, rugby, zapasnictwa, szermierki itd. Zarezerwowano wiele miejsca dla gimnastyki przyrządowej.

A więc rzucone zostały obok pięknych i starych hasel sportowych „dalej! przedziej! wyżej!“ hasła nowe, które brzmią nie mniej pięknie i doniosle „mogę! chcę! muszę!“. W tym drugim hasle podkreślony jest indywidualizm. Już sama forma „ja“ jest tutaj decydująca. Potem rozwija się przed nami perspektywa ewolucji, jaką przechodzi każdy człowiek od najmłodszych swoich lat, aż do wieku samodzielności.

Niemcy pracę wychowawczo-sportową oparli na szeregu organizacjach młodzieżowych, na czele których stoją nie jaćsi przygodni ludzie, ale wy kwalifikowani pedagodzy. Niemcy do skonałe wiedzą, że z dzieckiem wie dzieć trzeba jak należy obchodzić się i jak to dziecko kierować. Taki mały sprosteczony prze mnie w czasie pobytu w Berlinie na Olimpiadzie fakt mówi sam za siebie. W czasie meczu piłkarskiego dwóch drużyn małych chłopców nie dopuszcza się do zdobywania bramki, w chwili zaś gdy ma paść gość, bledzi przerywa grę, bo nie jest jeszcze odpowiedni czas na zwycięstwo. Chłopiec przedtem powinien na uczyć się walczyć, a potem dopiero będzie mógł zwyciężyć. Przykład ten daje nam bardzo dużo do myślenia i do dyskusowania. Niemcy są narodem, który działa konsekwentnie. Jest program i co ciekawie, że program ten jest tak ułożony, żeby mógł być w 100 proc. wykorzystany. Jeżeli zaś nie zostanie wykonany, to pociągnięci zostaną do odpowiedzialności ci ludzie, którzy stoją na czele tej całej akcji. Przykładów z życia młodzieży przytoczyć można wiele.

Na te tego, cośmy powiedzieli i cośmy przytoczyli z życia młodzieży

niemieckiej budzić się zaczynają refleksje. Powstaje samo przez się pytanie, jak jest u nas?

U nas w Polsce na wychowanie sportowe i państwowe wśród dzieci nie jest zwracana należyta uwaga. Nie mamy w sporcie ani jednej organizacji, która mogłaby poszczycić się planowością pracy. Weźmy dla przykładu stosunki sportowe w Wilnie. Istnieje harcerstwo, ale harcerstwo nie potrafiło dotychczas ogarnąć całego życia młodzieżowego, a po drugie harcerstwo, jak również i Sokół, nie mają charakteru wybitnie sportowo-wychowawczego. Organizacje te kulturyjną formę nieco skostniałe, przeżyte, wówczas gdy świat cały poszedł już dawno za hasłem nowych prądów.

W Wilnie nie posiadamy ani odpowiednich ludzi, ani też odpowiedniej organizacji, która potrafiłaby wziąć na siebie obowiązki wychowawcze. Złe leży może nieco dalej, bo zależy to wszystko od ogólnego kierunku w naszym życiu sportowym.

Dotychczas naczelne władze państwowe-sportowe w Polsce nie wystąpiły z jakimś pod tym względem programem i całą sprawą, że tak powiem, leży. Jest jednak nadzieja, że w niedługim czasie przyjdzie dzień, w którym ogłoszony zostanie program i władze nasze przystąpią do systematycznej pracy, zwłaszcza, że sport polski przekonał się, zdaje się, aż nadto dobrze, że od wyników tej akcji młodzieżowej zależy dalszy postęp wychowania fizycznego i sportu. Nie będzie można nigdy poważnie mówić ani o wynikach sportowych, a o olimpiadach czy zawodach międzynarodowych, jeżeli nie zostanie na należytych poziomie postawiona sprawa wychowania dzieci.

I jeszcze jedno. Mówi się dzisiaj szumnie o usportowieniu całego społeczeństwa, o sporcie dla mas, a tym czasem zapomina się o korzeniach całej tej akcji. Kto jak kto, ale najbardziej chyba tego sportu potrzebuje młodzież, dzieci, organizm rozwijający się. Sportowi bardziej powinno zależeć na młodych siłach, które mają iskry twórcze, niż na starszym elemencie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tacy jak Kucharski, Noji i inni nasi czołowi zawodnicy gdyby uprawiali sport od najmłodszych lat, mieli by wyniki daleko lepsze. Nie podlega to najmniejszej dyskusji. Jest to tak jasna kwestia, jak jasna jest sprawa, że dopóki nie przystąpimy do rozwiązania tego zagadnienia, zawsze będziemy biec nie tylko przez Niemców, ale i przez innych, bo zagadnienie wychowania dzieci i młodzieży znalazło już dawno swoje rozwiązanie nie tylko w Europie, ale w Azji, Ameryce i w Afryce. Na szarym końcu kroczy tylko Polska, która ma aparat organizacyjny ma ludzi, którzy chcą pracować, ale nie ma odwagi przystąpić do pracy. Nie mamy odwagi powiedzieć, że to, co było wczoraj, jest złe i należy czym prędzej pójść za przykładem tych narodów, które żyją już pewnym dorobkiem doświadczenia. A przecież słyszy się często, że ten i ów z Polski wyjeżdża na studia wychowania fizycznego za granicę. Tylko po powrocie tych stypendystów nie słychać jakos o opracowaniu konkretnego planu i to się mści, jak mści się każdy dzień wyczekiwania.

Trzeba pamiętać o tym, że żyjemy w czasach postępu i nadzwyczaj silnie rozwiniętej rywalizacji. Takim klasycznym przykładem rywalizacji była przecież Olimpiada, którą z krętelem przegraliśmy. Przegraliśmy Olimpiadę i w dalszym ciągu nie nie robimy.

W Wilnie od trzech bodaj lat mówi się o ogródku jordanowskim. Powstał komitet. Były pieniądze (sa pewno i teraz), zorganizowano odczyt z przezroczami, a ogródka jak nie było tak nie ma. Działka musi w dalszym ciągu bawić się na ulicach, w cuchnych bramach naszych zaułków i w brudnym piasku Cieleńnika, czy ogrodu po-Bernardyńskiego. To jest naga rzeczywistość. To jest stan obecny. Doprawdy, zaczyna serce kraść się, gdy się myśli o tych wszystkich sprawach.

Nie wiem, dlaczego u nas w Polsce wszystko musi koniecznie iść bez nadziei powoli i dlaczego u nas w sporcie powstała ta zabójcza biurokracja i szkodliwa, najbardziej może zakaźna choroba ze wszystkich zakaźnych, która nazywa się wielkością. Może niektórzy ludzie poobrażają się na mnie za te słowa szczerej prawdy, ale wolałbym stołkość ścigać nawet gniew i niezadowolone na siebie, byle okupione ruszeniem przy najmniej sprawy ogródka jordanowskiego z martwego punktu.

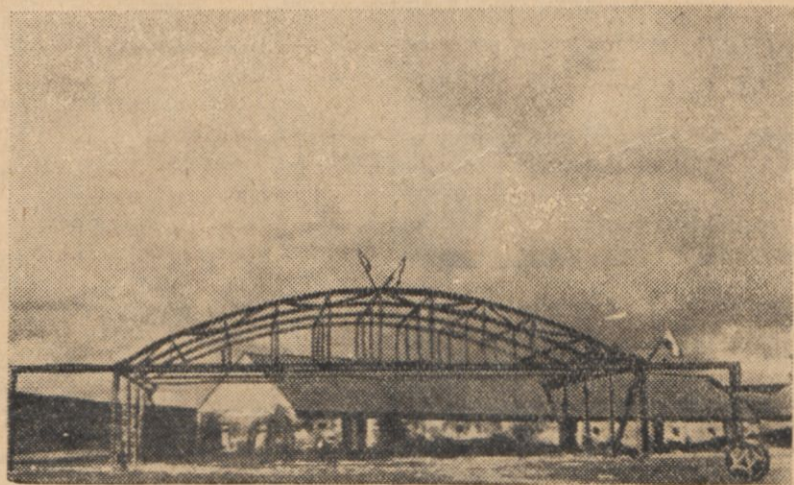
Nie chcę być złośliwym, ale zapytam tych wszystkich panów, którzy należą do komitetu budowy ogródka jordanowskiego, czy nie uważali by za stosowne złożyć swoje mandaty bo jeżeli przez trzy, czy dwa lata nie nie zrobili, to może zrobić będą mogli inni, bardziej energiczni od nich ludzie?

A teraz druga sprawa. Czekamy wszyscy śniegu. Podawaliśmy kilka razy zapowiedzi, że w Wilnie organizowane będą kursy narciarskie dla dzieci. Cieszymy się z tej akcji, ale na marginesie chcemy zaznaczyć, że pa nowie kierownicy kursów biorą na siebie bardzo poważne zadanie. Ci zaś, którzy z urzędu mieć będą wpływ i decydujące zdanie co do charakteru i obsługi technicznej niech wezmą łaskawie pod uwagę wszystkie bez wyjątku kwalifikacje, jak moralne tak też i sportowe wszystkich panów instruktorów. Na ten temat można było zdaje się u nas w Polsce wiele rzeczy przykrych powiedzieć.

Arykuł kończę hasłem „mogę! chcę! muszę!“. Hasło to stosować się powinno do wszystkich tych, którzy pracują w sporcie przy tytrakach, na bieżniach, stadionach i trasach.

Jarosław Niciński.

Rozwój lotnictwa polskiego



W jednej z miejscowości pod Kielcami prowadzone są końcowe prace przy budowie cywilnej szkoły pilotów motorowych. Na zdjęciu fragment budowy hangaru.

Warszawa—Wilno w boksie 12:4
Lendzin i Łukmin zdobyli punkty

Bokserzy Wilna nie mają szczęścia. Rezerwowy skład reprezentacji Warszawy potrafił wygrać bez apelacyjnie z najsilniejszym składem Wilna. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że reprezentacja Wilna wysłała na ring bez Baglińskiego, którego jednak bardzo dobrze zastąpił Łukmin, który wygrał swoje spotkanie z Borkowskim. Ponadto Wilno oddało dwa punkty walkowerem bez walki ze względu na to, że nie przyszedł Talko, który wyznaczony został dodatkowo.

Wilno mecz przegrało 12:4, a więc jest to już trzecia w tym sezonie porażka zakończona wynikiem dwucyfrowym. A ogólne wrażenie jest raczej ujemne niż dodatnie. Zawodnikom naszym brak jest w pierwszym rzędzie odwagi, tego nieodłącznego towa

rysza wszystkich zwycięstw. Bez odwagi zwyciężać w boksie nie można. Brak odwagi usprawiedliwić może na tym, że nie posiadają nasi pięściarze odpowiedniej rutyny meczowej, a więc nie ufają własnym siłom. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Poliksy, który mógł jednak nieco lepiej walczyć z powolnym i nonszalanckim Neudingiem, jak również Borysa, który zamiast wykorzystać swoją siłę fizyczną nie wiedział co ma robić na ringu.

Zespół bokserów Warszawy nie zadziwił publiczności wileńskiej. Za wodnicy nie pokazali nie ciekawego. Najlepszym zawodnikiem był może Rozenblum i może Makusiński, który rozbił Nowickiego. Z naszej drużyny na uwagę zasługuje Lendzin. Jest on bezspornie najlepszym w chwili obecnej pięściarzem wileńskim. Ma dobrą technikę. Jest opanowany, no i ma dużo odwagi, to też ataki jego są bardzo skuteczne. To typowy zawodnik, walczący na punkty.

Mówiąc o zawodnikach i o ogólnych wrażeniach trzeba wspomnieć o sędziach. Sędziowie tym razem zdali egzamin na 5 z plusem. W ringu sędziował bez zarzutu Zygmunt Kaleski, a punkty obliczał Romuald Hołownia. Od jego też decyzji zależały wszystkie rozstrzygnięcia. Trzeba w imię bezstronności przyznać, że decyzje były trafne, a więc wyniki meczu 12:4 jest sprawiedliwy, odpowiada on całkowiście przebiegowi walk.

Mecz rozpoczął się od oficjalnych powitań. W imieniu bokserów wileńskich przemawiał Aleksander Wigura, a Warszawy Sobocki. Drużyny zamieniły się propozycjami. Warto jedno cześnie nadmienić, że mecz ten zorganizowany został w dniu jubileuszu 10-lecia pięściarstwa wileńskiego.

Zawody rozpoczęły się od walki w WADZE MUSZEJ. Lendzin spotkał się z Millerem z Warszawy. Pierwsza

już runda przynosi prowadzenie Lendzina, który walczył nadzwyczaj przytomnie. W drugiej rundzie walka nieco wyrównała się, ale w trzeciej Lendzin lepiej finiszuje i zupełnie zasłużył zwycięzcy, zdobywając dwa pierwsze punkty dla Wilna.

W WADZE KOGUCIEJ Łukmin pokonał na punkty Borkowskiego z Warszawy. Łukmin bardzo poprawił się od ostatniego czasu. Jest agresywny, opanowany i w miarę stosuje uni ki, ale nie posiada ciosu. Walka roze grana została typowo na punkty. Trzecia runda była decydująca. Łukmin miał kilka pięknych uderzeń, które zapewniły mu zwycięstwo. Zwycięstwo Łukmina było ostatnim zwycięstwem Wilna.

W WADZE PIÓRKOWEJ Nowicki spotkał się z Makusińskim z Warszawy. Wilnianin walczył beznadziejnie. Lekał się atakować. Był mało zdecydowany. Ustępował pod każdym względem przeciwnikowi. Makusiński zareprezentował się bardzo dobrze. Jego debiut w reprezentacji Warszawy udał się. Nowicki przegrał wysoko na punkty.

W WADZE LEKKIEJ Dębski przegrał wyraźnie z Rozenblumem. Repre

Warszawa bije Oslo w boksie 10:6

W niedzielę w wypełnionym do ostatniego miejsca gmachu cyrku warszawskiego, rozegrany został między narodowy mecz międzymiastowy Warszawa — Oslo. Zwyciężyła Warszawa w stosunku 10:6. Na ośmiu rozegranych walk, aż w czterech rozstrzygnięcia wywołują jak najdalej idące wątpliwości, to też publiczność głośno demonstrowała przeciwko tym orzeczeniom.

W WADZE MUSZEJ Runstein (W) przegrał z Berg Hansenem (O). Pierwsze dwie rundy wygrał Runstein, trzecia była wyrównana, to też orzeczenie sędziów, przynajmniej zwycięstwo Norwegowi, wywołuje ostrą reakcję widzów.

W WADZE KOGUCIEJ Czortek (W) zwyciężył po ładnej walce Nielse na (O), wykazując wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

W WADZE PIÓRKOWEJ Kozłowski (W) przyznawo zwycięstwo nad Barstenem (O). Wynik ten krzywdzi Norwega, który przeważał w pierwszych dwóch rundach. Trzecia

wprawdzie należała do Kozłowskiego, ale nie wystarczała to do odrobienia straconych punktów.

W WADZE LEKKIEJ Polus (W) bije Hansena (O).

W WADZE POŁŚREDNIEJ Seweryniakowi (W) przyznawo zwycięstwo nad Andreassenem (O). Walka była typowo remisowa.

W WADZE ŚREDNIEJ Tiller (O) zwyciężył przez k. o. w drugiej rundzie Miksa (W), walczącego zamiast Pisarskiego, którego przesunęto do wagi półciężkiej.

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ Pisarski (W) pokonał zdecydowanie cięższego od siebie, lecz prymitywnie walczącego Norwega Bromseta.

W WADZE CIĘŻKIEJ Doroba (W) przegrał z Johnsenem. Orzeczenie to wywołuje również gwałtowną demonstrację na widowni, gdyż Doroba ustępował swemu przeciwnikowi w pierwszej rundzie, ale wyraźnie przeważał w dwóch następnych.

W ogólnym wyniku, wygrała Warszawa 10:6.

Wisła zwyciężyła w Zakopanem

W Zakopanem odbył się drużynowy konkurs skoków na Krokwi. Zwyciężyła Wisła przed Sokolem. Indywidualnie zwyciężył J. Mar

rusarz przed Kollesarem i Guttem Szczerbą.

Najdłuższy skok oddał Kollesar, mając 56 metr.

Orlewicz przyjechał a śniegu nie ma

Przyjechał wczoraj do Wilna trener ob jazowy Polskiego Związku Narciarskiego Marian Woyna-Orlewicz, który przydzielony został do Wilna celem prowadzenia kursów narciarskich.

Zauważmy bardzo, że Orlewicz przyjechał właśnie wtedy, gdy nie mamy śniegu. Prze

cież PZn, który wydaje tygodniowe biuletyny meteorologiczne, powinien był wiedzieć jaki jest stan w Wilnie.

Orlewicz pobędzie zapewne kilka dni i odjedzie z powrotem do Zakopanego.

Szkoda jest zniechęcenia Orlewicza i szkoda pieniędzy związanych z wydatkami jego przjazdu.

Można było przynajmniej zatelefonować i zapytać czy w Wilnie jest śnieg.

Ciekawo jesteśmy czy PZn przysłał do nas trenera drugi raz gdy spadnie śnieg.

—o—

Sport w kilku wierszach

Węgierski Związek Piłkarski projektuje rozegranie na wiosnę r. b. międzypaństwowe go meczu piłkarskiego z Hiszpanią. W tej sprawie węgierski związek piłkarski wystosował szereg listów do hiszpańskiego związku ku piłkarskiego, adresując je kolejno do Madrytu, Walencji, Burgos, Barcelony itd. Dotychczas Węgry nie otrzymali żadnej odpowiedzi na swoje listy. Węgierski związek jednak nie rezygnuje z prób znalezienia piłkarskiego związku hiszpańskiego i wysłał do Hiszpanii swego przedstawiciela inż. Fischera dla bezpośredniego skomunikowania się i ustalenia terminu spotkania.

Węgierski związek ma nadzieję, że misja inż. Fischera zakończy się jednak powodzeniem.

Czołowe kluby belgijskie rozpatrują obecnie kwestię wprowadzenia zawodowstwa w belgijskim piłkarstwie. Kluby doszły jednak do wniosku, że zawodowstwo zakończyłoby by się bankructwem drużyn belgijskich. Nawet najbogatsze kluby belgijskie, jak Union Saint Gilloise i Daring, które mają na swych meczach po kilkanaście tysięcy widzów, oświadczyły, że finanse ich nie poddają takim wydatkom. Trzeba tu uwzględnić, że klub może zaryzykować liczyć tylko na dochody z dwóch miesięcy w roku; w pozostałych miesiącach klub rozgrywa mecze u swych przeciwników, którzy oczywiście im kasują dochód; poza tym przez 6 miesięcy jest przerwa, w czasie której pensje graczy trzeba jednak również opłacać.

Po rozegraniu zwycięskiego dla siebie meczu z Vinesem, Perry wraz z Lottem spotkał się w grze podwójnej z parą Tilden-Barnes. Zwyciężyła ta ostatnia para decydującą 6:3, 6:2. Perry był zwycięzcy meczem poprzednim, poza tym nie przywiązywał wad do zbytecznej wagi do wyniku spotkania.

Wielokrotny mistrz świata i olimpiady w jeździe figurowej Austriak Karl Schaefer oświadczył, że nie weźmie więcej udziału w zawodach o mistrzostwo świata i innych imprezach o charakterze mistrzowskim, gdyż jest zwycięzcy i ma dosyć udziału w ćwiczeniach obowiązkowych. Natomiast zgadza się uczestniczyć w imprezach pokazowych. Schaefer zakomunikował jednocześnie, że po stałe amatorem, ale w przyszłym roku prawdopodobnie wycofa się zupełnie z czynnego życia sportowego.

Handel żywym towarem w piłkarstwie

Pomiędzy Belgią i Czechosłowacją toczy się obecnie spór na tle powrotu słynnego środkowego napastnika Spar ty Braine'a z pochodzenia Belga, do jego ojczystego kraju. Mianowicie przed niedawnym czasem rząd czechosłowacki odmówił Brainowi, jako cudzoziemcowi, dalszego prawa pobytu w Czechosłowacji. Powrócił on wobec tego do Belgii i wstąpił do klubu Beer schot, przy czym związek reaktywował go w prawach piłkarza niezależnego to jest takiego, który może grać o mistrzostwo Belgii. Czechosłowacja, która w ten sposób traciła swego najlepszego piłkarza bez otrzymania żadnego odszkodowania, oświadczyła iż nie pozwala mu grać w klubie belgijskim i będzie mu nadal płacić pensję, mimo, iż nie może on powrócić do Pra gi. Klub czechski chciał w ten sposób wymusić na Belgach zapłatę 100

tys. franków tytułem odszkodowania. Ci ostatni na to się jednak nie zgodzili i przypuszczali, że z czasem Spartę zrezygnuje z płacenia Brainowi pensji, co rozwiązałoby kontrakt i pozwalało mu ostatecznie pozostać w Belgii. Sparta jednak interweniowała u władz czechskich i te nagle uchyliły nakaz, wyda lający go z Czech. Przypuszczano, że w ten sposób klub Braina nie mając innego wyjścia, zapłaci 100 000 fr. W sprawie tej wdał się jednak związek belgijski, który już poprzednio reakty wował Braina, opierając się na nakazie wydalenia go i oświadczył, że Braine może grać o mistrzostwo Belgii, mimo że nie otrzymał zwolnienia ze Sparty. Sparta w związku z tym za protestowała w swym związku i sprawa ta zostanie przez Czechów przekazana do Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

Kapitana PZHL p. Sachsa nie słuchają zawodnicy

W dalszych zawodach o mistrzostwo międzynarodowe Krynicy odbyło się spotkanie między „Warszawianką“ a Krynickim T. H., zakończone wynikiem 0:1 (0:0, 0:1, 0:0) dla KTH. Jedyną bramkę dla KTH zdobył Piechura.

Warunki lodowe bardzo złe. Padał gęsty śnieg, połączony z zadymką, wskutek czego tempo gry b. osłabło. Pierwsza tercja należała do Warszawian

ki, która znacznie góruje, jednak nie zdobywa się na cyfrowe zaznaczenie swej przewagi. W drugiej tercji Burda podaje krążek Piechurze, ten zaś strzela nie do obrony. Warszawianie usiłują za wszelką cenę wyrównać, co im się jednak do końca 2 i w ciągu 3 tercji nie udaje, mimo bezwzględnej przewagi. Warszawianka wykazała b. dużo zrozumienia dla gry zespołowej, podczas gdy miejscowi mają raczej skłonność do akcji solowych.

Podczas gry kontuzjowany został i zniesiony z boiska gracz Warszawianki Majkowski.

W drugiej tercji sędzia Jałowy polecił Burdzie (KTH) opuścić boisko na chowanie się, jednak Burda nie opuścił 2 minuty karne na nie sportowe za ścił boiska. Po 15 minutowych rokowaniach sędzia Sachs i sędzia Jałowy opuścili boisko, mecz zaś sędziował do końca p. Stogowski.

KRONIKA

STYCZEŃ
11
Poniedziałek

Dziś Honoraty i Hygina
Jutro Arkadiusza i Modesta
Wschód słońca — g. 7 m. 40
Zachód słońca — g. 3 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 10.1.1937 roku.

Cisnienie 774
Temperatura średnia — 5
Temperatura najwyższa — 4
Temperatura najniższa — 6
Opad: Ślad
Wiatr: północny
Tętno: wzrost potem stan stały
Uwagi: Pochmurno wieczorem drobny śnieg.

— PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGO
DY W-G PIMA DO WIECZORA DNIA 11.1
BR. Przeważnie pochmurno i miejscami o
pady śnieżne.
Lekki mróz.
Umiarkowane wiatry północne i północ-
no-wschodnie.

WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apte-
ki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańko
wicz (Piłsudskiego 30); 3) Chrościeckiego i
Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filmo
mowicz i Maciejewicz (Wielka 29); 5) Sa-
rola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące ap-
teki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legio-
nów 10); Zajackowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE
Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:
— DO HOTELU GEORGES'A: Przybyła
Kazimierz z Warszawy; Białowski Józef —
— do Hotelu „Admunt”: Jęz z węgierskiej
z Warszawy; Ziadek Zygmunt z Warszawy.
Wych. talentów. Reżyser i dekorator...

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— WYMIANA STARYCH KART
ROWEROWYCH NA NOWE. Do dnia
15 bm wydział komunikacyjny Zarzą-
du Miasta (pokój Nr. 59) przeprowa-
dzać będzie wymianę kart rower-
owych, których ważność upłynęła w
listopadzie roku 1936.

Po 15 grudnia za wymianę kart ro-
werowych pobierana będzie opłata w
wysokości 3 złotych, ponadto opiesza-
li właściciele rowerów mogą być po-
ciągani do odpowiedzialności admini-
stracyjno-karnej.

ADMINISTRACYJNA.

— PROTOKOŁY ZA POTAJEM-
NY HANDEL. W ciągu dnia wczoraj-
szego organa policyjne sporządziły 7
protokołów za uprawianie potajemne-
go handlu w niedziele.

Winni kupcy ukarani zostaną grzy-
wną lub aresztem w drodze admini-
stracyjnej.

ROZNE.

— WYSTAWA OBRAZÓW S. BIA-
ŁOGÓRSKIEGO. W lokalu Żydowskie-
go T-wa Popierania Sztuki w Wilnie
przy ul. Niemieckiej 21 została wzo-
raj uroczystie otwarta wystawa obra-
zów art. mal. S. Białogórskiego. W
otwarcu wzięli udział przedstawiciele
sztuki oraz liczni goście, którzy w swo-
ich przemówieniach podkreślili znacze-
nie postępy malarza i dobre wrażenie
jakie wystawa sprawia.

NADEŚLANE.

— „CASINO” DAJE NOWĄ REWELA-
CJĘ FILMOWĄ. Z kolei „Casino” daje no-

wy potężny film, który niewątpliwie zacie-
kawi całe miasto. Jest nim mianowicie ca-
łowy film produkcji francuskiej pt. „Noc
przed bitwą” z Annabellą, ulubienicą całego
świata w roli głównej. Zaznaczyć wypada,
że wspomniane arcydzieło zrealizowane zo-
stało pod Wysokim Protektorem Marynar-
ki Wojennej. Już wkrótce premiera.

NOWOGRODZKA

— OD WYDAWNICTWA. Biuro
Oddziału naszego pisma w Nowogród-
ku zainstalowane zostało w lokalu
przy ul. Kościelnej Nr. 3 (parter, wej-
ście frontowe), i czynne jest od godz.
13 do 15 i od 17 do 18.

— POSIEDZENIE ZARZĄDU PO-
WIATOWEGO ZW. MŁODEJ WSI.
W dniu 15 stycznia br. o godz. 17-iej
w lokalu OTO I KR w iłdzie odby-
dzie się posiedzenie Zarządu Powiatow-
ego Związku Młodej Wsi, z następu-
jącym programem dziennym: 1) odczy-
tanie protokołu z poprzedniego zebra-
nia,
2) Plan pracy i budżet Związku na
rok 1937;
3) Sprawy organizacyjne i wolne
wnioski.

LIDZKA

— CHOINKA PPW W LIDZIE.
W dniu 6 stycznia t. j. w święto
Trzech Króli urządzona została w świe-
tlicy PPW tradycyjna choinka dla dzie-
ci pracowników pocztowych. Na pro-
gram tego wieczoru złożyły się: prze-
mówienie prezesa Związku Oddziału
PPW w Lidzie, p. Bolesława Cyryna,
odegrana przez dzieci komedijka pt.
„Stajenka Betlejemka”, rozdanie dzie-
ciom przez św. Mikołaja (którego rolę
odegrał ob. Jakimiec Fabian) po-
darek z cukierkami i lakościami i u-
pominków oraz zabawa dla dzieci.

Choinka urządzona została stara-
niem komitetu PPW z naczelnikiem
Urzędu Telef.-Telegr. Lida, Drob-
niewiczem Janem — na czele. Należy
także podkreślić ofiarności pracy pp.
Cyryna Bolesława, Lechówny Wikto-
rii, Szlaskowskiej Jadwigi i Miciuła
Józefa.

— Z ŻYCIA KÓŁ MŁODEJ WSI.
W dniu 6 bm odbyło się posiedzenie
Związku Sąsiedzkiego Kół Młodej Wsi
gminy lidzkiej i białohrudzkiej. Na ze-
braniu dokonano wyboru zarządu Zw.
obu gmin, który jest w składzie: pre-
zes — Romanowski Roman, wicepre-
zes — Czerniak Józef z Dalekich, se-
kretarz — Łowkisówna Janina z Os-
trowli, skarbnik Siemakówna Zuzana
z Łajkowszczyzny, gospodarz —
Korol Władysław z Cybor.

Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Mini-
strów z dn. 25 czerwca 1932 r. Urząd Skar-
bowy w Szczecynie Nowogrodzkiej podaje
do ogólnej wiadomości, że dnia 27 stycznia
1937 r. o godzinie 12 w maj. Kulbacznym, gm.
Ostryna, pow. Szczecyn Nowogrodzkiej, ce-
lem uregulowania zaległych należności skar-
bowych oraz należności różnych wierzycieli
przez właściciela majątności Kulbacznym p.
Bolesława Skawińskiego, odbędzie się sprze-
daz z licytacji niżej wymienionych ruch-
omości: 1) owa w ziarnie 500 pudów cena
szacunkowa 1.000 zł.

Zajęte ruchomości oglądać można dnia 27
stycznia 1937 r. od godz. 9 do 12 w maj.
Kulbacznym, gm. Ostryna, pow. Szczecyn N.
Kier. Urzędu (—) St. Sas-Rudnicki.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj w nocy znowu przedostał się
do Wilna win „Centrowin” (Kwiatowa 7)
i skradł na szkole Daniela Brantwina —
300 kg. cukru. Złodzieje katowali zdo-
być na furę i odjechali w niewiadomym
kierunku.

W ciągu dwóch ostatnich dni policja
śledząca aresztowała 8 zawodowych złodziei,
na czele z Kwartowskim „Bulawą Kudym”
Mł., którym zarzuca się, iż prócz kradzie-
ży uprawiali oni również terror w stosunku
do okradanych, groząc im zemstą w razie
jakieg przed policją. Terorystami podczas
konfrontacji ze złodziejami, obawiali się
ich „poznać”. Sprawa jest ciekawa i cha-
rakterystyczna. Dalsze dochodzenie w toku.

Ubiegłego nocy nieletni złodzieje dokonali
kolejnej kradzieży. Przedostali się oni do
cukierni p. Maskiewiczowej (Bakszta 1) i
skradli stamtąd słodczyka na 30 zł. Policja
dwóch podejrzanych młodocianów ujęła.

Podczas zabawy, która się odbywała one-
go wieczoru w sali przy ulicy Ostrobram-

skiej 7, doszło do krwawego incydentu.
Kolo godziny 1-szej wynikiła awantura,
w czasie której niejaki Michał Juszczyński
(Świsłopol 14) rzucił się z nożem na Hen-
ryka Bulkę (ul. Trebucka 36), zadając mu
kilka ran. Prócz niego pijany nożownik
poturbował jeszcze trzech osobników.
Kres zajęcia położyła policja, aresztując
nożownika.

Rebucnik betoniarń miejskiej Jan Kler-
man (Bakszta 1) mając zatarg z przełożo-
nym, dostał nagle ataku furii i zaczął demo-
lować urzędnika lokalu. Połamał on kilka
krzesel oraz stłukł klosze lamp biurowych.
Wezwana policja obezwładniła furia i
odstawiła go do szpitala Sawicz, na wydział
nerwowo-chorych.

CHRZESCIJAŃSKI
Hotel „IMPERIAL”
vis-a-vis dworca kolejowego
ul. Gościńska 1. Ceny dostępne

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P.K.O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3.40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddział: Nowogrodzka, ul. Kościelna 3
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Klek, Niewież, Stonim, Szczuczyn,
Stolpce, Wołozyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odno-
śnictwem do domu w kraju — 3 zł, za gra-
nicą 6 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 250,
na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzę-
du pocztowego ani agencji 2 zł 250.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika
redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednosp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabel-
aryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-ciołamiowy, za tekstem 12-lamiowy. Za treść ogłoszeń i rubryki
„nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogło-
szeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wileński Woronow od koni

Jest rzeczą niewątpliwą, że założyciel Wil-
na Wielki Książę Giedymina, jako rycerz
i myśliwy, lubował się w koniach i trochę
czyli się o nie tak, jak na amatora tych
szlachetnych zwierząt przystało, t. zn. dach
by były regularnie i dobrze odżywiane, czy
szozone itp.

P Stanisław Giedymina, zam. we wsi Stra-
kiszki gminy Trockiej, pragnąc okazać się
godnym noszenia świetnego historycznego
nazwiska, również wykazywał żywe zainte-
resowanie końmi i gorliwą troskliwość o
nie. Ale troskliwość tę przejawiał w sposób
nieco odmienny, bardziej nowoczesny.

Należy przypuszczać, że p. Stanisław wie-
le czytał o działalności prof. Woronowa w
zakresie odmiadzania, dość, iż postanowił...
odmłodzić swego bułanka. Ze jednak metody
stosowanej przez prof. Woronowa były dla
p. Stanisława niedostępne, znalazł znacznie
prostsze i mniej kosztowne urządzenie całej
procedury odmładzania po prostu w „metry-
ce” swego bułanka, czyli t. zw. „dowodzie
tożsamości konia” przerobił datę jego uro-
dzenia z 1919 na 1925 r.

Bułanek stał się o 6 lat młodszy
P. Stanisław, wielce zadowolony ze swego
wynalazku, powiódł bułanka na targ i korzy-
bił go sprzedając, zamierzając nabyć inny
zyskiem sprzedać itd, aż do zdobycia ma-
jątku.

Szczęście jednak nie dopisało wynalazcy
już za pierwszym razem, gdyż wyniki ra-
biegu odmładzającego okazały się połowi-
czne: bułanek nominalnie odzyskał przeżyte
5 lat swego końskiego żywota, lecz nie od-
zyskał ani siły, ani wigoru młodzieńczego,
ani nawet zewnętrzny wygląd.

Nabywca po bliższym przyjrzeniu się
bułankowi i jego „metryce”, połapał się,
że coś tu jest nie w porządku. Ze swych
wątpliwości zwierzył się policji. Policja jest
ciekawa, więc zainteresowała się wynalaz-
kiem p. Stanisława.

Po bliższym przestudiowaniu metod nie-
fortunnego wynalazcy, sprawa znalazła się
9 bm na wólkandzie wydziału III Sądu Okrę-
gowego w Wilnie.

Sąd uznał metody p. Giedymina za zgła-
nie naukowe, a nawet niemoralne i uwalnia-
jące pięknemu nazwisku, więc p. Giedymina
powędrował na miesiąc do aresztu.

— M—k

Pracodawca porzucił ciężko chorą kobietę na drodze pod Wilnem

Zamieszany wczoraj w Wilnie karygodny
wypadek: Na szosie za Lipówką przejeżdża-
jący wiośniacy znaleźli leżącą przy drodze
ciężko chorego człowieka. Trzęsła się z zimna. Od
razu można było poznać, że jest ciężko
chora.

Wiośniacy zawieźli ją na ul. Ostrobram-
ską, skąd pogotowie ratunkowe, na wezwa-
nie policji, przewiozło ciężko chorą do szpi-
tala. Jak się okazało była nią Stefania Ru-
dzka z wsi Zabiegi, gminy budziskowskiej.
Pracowała ona ostatnio u właściciela folwar-
ku Wesołowiczów, Stankiewiczów.

Rudzińska zachorowała, zaś Stankiewicz
wiozł ją do Wilna i po drodze porzucił na
pastwę losu.

„Olimpiada”
w domu przejściowym

Pewnego dnia dom przejściowy przy
ul. Jatkowej, w którym od dziesięciu lat
kwitnie handel starzyzną, bez żadnych
przygotowań i inwestycji, zamienił się na
główny stadion sportowy.

M. Kac i Eliaz Majzel handlują starzy-
zną. Stragany ich mieszczą się obok siebie,
to też żyją z sobą jak kot z myszą.

Tego „historycznego” w dziejach domu
przejściowego dnia obaj handlarze wraz
z rodzinami stali u wejścia swych sklepików,
daremnie wypatrując klienta, gdy nagle spo-
strzegli jednocześnie jakiegoś osobnika, stan
spodni którego wyraźnie świadczył o tym,
że zjawiał się tutaj w celu zamiany tej czę-
ści garderoby. Za chwilę obaj konkurenci
popędzili w kierunku klienta, przy czym
obecni przy tym twierdzą, że odrobili 100
metrów w 9 sekund z ulamkami, bijąc berliń-
ski rekord słynnego Owensa.

Spotkawszy się na mecie, po krótkiej wy-
mianie zdań stoczyli między sobą pojedy-
nek bokserki. Zwyciężył Kac, przez k. o.
w trzeciej minucie. Wówczas na pomoc
zwycięzonemu pośpieszył syn Hessel, który
w szalonym rozpędzie przeszkodził trzy han-
dlarki sprzedające gorący bób, osiągnąwszy
mimowoli rekord w skoku w dal. Młody
Majzel podniósł groźnie Kaca do góry, bi-
jąc rekord podnoszenia ciężarów, zaś córka
Kaca z daleka cisnąc pogrzebaczem, bijąc
rekord światowy w tej konkurencji.

Kto wie jakie rekordy padłyby jeszcze

Celina Sandler

zawiadamia, że prowadzi zajęcia praktyczne
wyłącznie na
Kursach Kosmetycznych
Dr. med. H. Łomżyński
Warszawa, Plac Trzech Krzyży 11 m. 4.

Niezwyczajne powodzenie!

FRANCISZKA
oraz SGOEKE SZAKALL i HANS JARAY
w kapitalnej
komedii **PANNA LILI**

CASINO
Ostatnie dni,
Wielki sukces.
w/g niesmierteln. dzieła W. SZEKSPIERA. Początki seansów: 4.30—7.30—10.30. Podczas
wyswiew. filmu wstęp na widownię wzbroniony. Wobec ograniczonej ilości seansów bilety
bezpłatne będą nieważne w ciągu całego czasu wyświetlania filmu.

Teatr Art.-Lit.
Nowości
Ludwisarska 4
Dziś wielka kerna-
walowa premiera
iną śmiechu, tańca i pieśni, prowadzony przez znakomity korowód
nowozaangażowanych artystów (Wolska, Świrski, Mario Malwan,
balet I. Kamińskiego (5 osób), Woljan, Szpakowski oraz zespół spo-
rtowo-akrobacyjny Milic i inni). Wspaniałe bombi śmiechu, wesołe
chórki groteskowe, nowa oprawa dekoracyjna. Ceny nie podwyższone. Codziennie 2 se-
anse: o godz. 6.30 i 9.15. Szczegóły w programach.

podczas tej „Olimpiady” w podwórku handlu
starzyzną, gdyby... (wszędzie mni się wtrą-
ciła władza) nie interwenjował policjanta.

Uroczyste „wręczenie nagród” uczestnikom
„oryginalnej olimpiady” odbyło się w Sa-
dzie Grodzkim.

Kac uplasował się na pierwszym miej-
scu... trzema tygodniami aresztu... bezwzględ-
nego drugie miejsce przyznano Majzelowi—
tydzień aresztu, a trzecie z rzędu młodszemu
Majzelowi, któremu sąd zaaplikował trzy
dni „izolacji” w areszcie.

Nie trzeba chyba dodawać, że rekordy o
sięgnięte na powyższej „Olimpiadzie” nie zo-
stały uwzględnione przez międzynarodową
federację lekkoatletyczną.

DOKTOR
Blumowicz
ChOROBY weneryczne,
skórne i moczoplo-
we ul. Zamkowa 15,
tel. 19-60. Przyjmuje
od 8—1 i od 3—8.

DOKTOR MED.
Zygmunt
Kudrewicz
ChOROBY weneryczne,
skórne i moczoplo-
we ul. Zamkowa 15,
tel. 19-60. Przyjmuje
od 8—1 i od 3—8.

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet Kosme-
tycz. odmiadzanie ce-
ry, usuwanie zmarsz-
czek, wargów, piegów,
brodawek, łupieżu,
usuwanie łuszczy-
zy i brodawek, kre-
wany odmładzające,
wanny elektr., elek-
tryzacja. Ceny przy-
stępne. Porady bezpla-
tne. Zamkowa 26-6

AKUSZERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano
do 7 wiecz. ul. Ja-
sińskiego 5—18 róg
Ofiarnej (ob. Sądu)

Bursa żeńska
Z. P. O. K. przyjmuj-
uczennice ze szkół
zawodowych i śred-
ni. Opłata 40 zł. mies.
Bezylińska 2 m. 20
telefon 16-25

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i
elektryzacja
ul. Grodzka nr. 27
(Zwierzyniec)

Złotko radoci...
ESBROK
Złotko radoci...

Mickiewicza 23.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 11 stycznia 1937 r.

6.50 — Muzyka z płyt.
7.15 — Dziennik poranny.
7.25 — Program dz.
7.30 — Informacje.
7.35 — Muzyka.
8.00 — 11.57 — Przerwa.
11.57 — Sygnał czasu.
12.03 — Koncert orkiestry wojskowej.
12.40 — Dziennik połudn.
12.50 — Wskazówki dla młodych matek, pog.
13.00 — Popularne melodie.
14.00 — 15.00 — Przerwa.
15.00 — Wiadomości gospodarcze.
15.15 — Koncert reklamowy.
15.25 — Życie kulturalne.
15.30 — Odcinek prozy.
15.45 — Co chcielibyśmy usłyszeć? Audy-
cja życzeń dla dzieci.
16.15 — Skrzynka językowa.
16.30 — 30 minut muzyki włoskiej.
17.00 — Co Polska wniosła do kultury.
17.15 — Koncert solistów.
17.50 — O losu w Polsce, pog.
18.00 — Pogadanka.
18.20 — Kiermasz w Osmianie, wygl. dr.
Perls.
18.30 — Wędrowni muzycy.
18.50 — O naszych sprawozdaniach giełdo-
wych, pog.
19.00 — Audycja strzelecka.
19.30 — Koncert.
20.45 — Dziennik wiecz.
20.55 — Pogadanka aktualna.
21.00 — Wieczór literacki poświęcony E.
Porębowiczowi.
21.35 — Koncert chóru Eryano.
22.00 — Koncert symfoniczny.
22.55 — 23.00 — Ostatnie wiadomości.

WTOREK, dnia 12 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka z płyt
7.15 — Dziennik poranny
7.25 — Program dzienny
7.30 — Informacje i giełda
7.35 — Muzyka
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Audycja dla szkół
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Koncert skrzypcowy D-dur Beetho-
vena
12.40 — Dziennik południowy
12.50 — Skrzynka rolnicza. Nasza owca
wrzósówka, wygl. Terlecki.
13.00 — Muzyka popularna
14.00 — Przerwa
15.00 — Wiadomości gospodarcze
15.15 — Koncert reklamowy
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Z różnych operetek
16.00 — Z literackich spraw aktualnych (jęz.
polski)
16.10 — Taniec małych murzynków — A.
Caplet
16.15 — Skrzynka PKO
16.30 — Zespoły muzyki lekkiej
17.00 — Dni powszednie państwa Kowals-
kich — powieść mówiona
17.15 — Koncert kameralny
17.50 — Skrzynka zażaleń — monolog M.
Hemara
18.00 — Pogadanka aktualna
18.10 — Sport w miastach i miasteczkach
pog. sportowa
18.20 — Audycja wesoła: Kongres czarnej
magii, napisał Wiktor Trościanko

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w poniedziałek o godz. 8.15
po cenach propagandowych — po raz ostat-
ni światła komedia „Był sobie wiezien”.

— Od jutra wraca na afisz polska kome-
diowa Madagaskara” z występem świetnej arty-
stki Nuny. Młodziejowskiej-Szczurkiewicz-
wej.

— Teatr Objazdowy Teatru Miejskiego
z Wilna. — gra dziś 11.1 w Głębokiem ko-
medię muzyczną „Maika”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Rewia Noworoczna po cenach propa-
gandowych. Dziś o godz. 8.15 ukaże się po-
raz ostatni pełna humoru Rewia Noworocz-
na w 18 obrazach, składających się z ak-
tualnych scen oraz inscenizacji, najnowszych
piosenek i efektownych tańców.

— „Przygoda w Grand Hotelu” po cenach
propagandowych. Jutro grana będzie po-
cena propagandowych słynna op. Abrahama
„Przygoda w Grand Hotelu” w premie-
rowej obsadzie z Lubiczówną, Martówną i
Wawrzyszewem na czele.

TEATR „NOWOŚCI”.

Dziś, w poniedziałek 11.1 stycznia całko-
wicie nowa wielka premiera rewia pt.
„Kongres Niewieści” świetnie z wielkim na-
kładem pracy przygotowana reżysersko
przez Janusza Świrskiego.

CASINO

Następny program: **Człowiek film** produkcji francuskiej
W roli głównej **ANNABELLA**
Film zrealizowany przy poparciu marynarki wojennej Francji.

muzyka Rudzińskiego.
18.50 — Pogadanka aktualna
19.00 — Czego szukamy w książce.
19.20 — Polska Kapela Ludowa gra
19.55 — Rozmowa muzyka ze słuchaczami
20.10 — Muzyka parodystyczna
20.40 — Dziennik wiecz.
20.50 — Pogadanka
20.55 — Przerwa
21.00 — Europejski koncert ze Stockholmu
22.00 — Kolędy polskie i obce
22.30 — Kwadrans poezji Kazimierza Prze-
rwy Tetmajera
22.55 — Ostatnie wiadomości.

Ucieczka ku szczęściu

Niezwyczajne powodzenie! Nad program: **Atrakcje i aktualia.** Początek seansów o godz. 4—6—8—10,30

GAAL
oraz SGOEKE SZAKALL i HANS JARAY
w kapitalnej
komedii **PANNA LILI**

CASINO
Ostatnie dni,
Wielki sukces.
w/g niesmierteln. dzieła W. SZEKSPIERA. Początki seansów: 4.30—7.30—10.30. Podczas
wyswiew. filmu wstęp na widownię wzbroniony. Wobec ograniczonej ilości seansów bilety
bezpłatne będą nieważne w ciągu całego czasu wyświetlania filmu.

Teatr Art.-Lit.
Nowości
Ludwisarska 4
Dziś wielka kerna-
walowa premiera
iną śmiechu, tańca i pieśni, prowadzony przez znakomity korowód
nowozaangażowanych artystów (Wolska, Świrski, Mario Malwan,
balet I. Kamińskiego (5 osób), Woljan, Szpakowski oraz zespół spo-
rtowo-akrobacyjny Milic i inni). Wspaniałe bombi śmiechu, wesołe
chórki groteskowe, nowa oprawa dekoracyjna. Ceny nie podwyższone. Codziennie 2 se-
anse: o godz. 6.30 i 9.15. Szczegóły w programach.

Dnia 24 stycznia r. b. „Dzień Polaka Zagranicą“

Najprzód melioracja człowieka — później gruntów

O potrzebie gospodarczego inwestowania Ziemi Wschodnich mówiło się u nas ostatnio dość dużo aby nawet przekonać ludzi nie znających struktury ziem naszych, że kapitał jest tu czynnikiem produkcji będącym w minimum; że istnieje paląca potrzeba zwiększenia jego dopływu. Oczywiście, przy poruszaniu jakichkolwiek zagadnień związanych z naszym życiem gospodarczym, całkowita uwaga koncentruje się na najgłówniejszym jego odłamku — rolniczym. Pomijając już kwestię potrzeb i możliwości inwestycyjnych w tej dziedzinie, musimy jednak silnie podkreślić, że czynnikiem decydującym zarówno w przebiegu procesów wytwórczych jak i wykorzystaniu płynących stąd korzyści jest człowiek. Z kolei więc wypadnie zadać pytanie, czy człowiek ów na Ziemiach Wschodnich posiada dość kwalifikacje pełnego wyzyskania lokalnych potencjałów gospodarczych i kulturalnych i podniesienia ich na wyższy — europejski poziom? Odpowiedź wypadnie w większości wypadków niestety negatywnie. Wypływa to stąd, że brak u nas bodźca, który by niewątpliwie istniejącą w społeczeństwie energię po tencjalną zamienić mógł na kinetyczną i ruchową, bodźcem tym zaś nie może być li tylko mgliste określenie potrzeby organizowania i wiary w nie spożyty energię i chęć czynu naszych rolników, lecz stworzenie materialnych i kulturalnych podstaw do ich ekspansji życiowej i gospodarczej.

Rozporządzam bardzo pouczającą w tym względzie lekturą w postaci opracowanych przez p. wizytatora St. Łukaszczyka materiałów z konkursu przeprowadzonego wśród absolwentów niższych szkół rolniczych przez Kuratorium Okr. Szk. Wileńskiego na temat „Praca, życie i dążenia wychowanków szkół rolniczych”. Skromne, w gruncie rzeczy, wiadomości, jakimi rozporządzamy o życiu wsi, pozwalają nie wątpić, że zarówno decyzja ogłoszenia jak i opublikowania wyników powyższego konkursu spotka się ze strony społeczeństwa rolniczego i interesującego się sprawami rolniczymi, z dużym zaciekawieniem i uznaniem.

Konkurs ogłoszony przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wil. objął teren jego działalności, a więc woj. wileńskiego, nowogrodzkiego i 4 powiaty białostockie tj. łącznie 64.655 km. kw. = ca 17% obszaru Polski. Ludność wiejska wynosi na tym obszarze ca 2.356.000. Prace konkursowe pochodzą od 68 absolwentów niższych szkół rolniczych, których ilość wynosi obecnie w Okręgu Wileńskim 12 (8 męskich, 4 żeńskich) i od 1930 r. nie ulega żadnej zmianie. Szkoły te opuszczają rocznie ca 500 absolwentów i absolwentek — jeśli zaś wziąć pod uwagę, że na terenie ich działalności istnieje ca 500.000 gospodarstw, które zmieniają kierownika w przybliżeniu co 25 lat, to roczny kontyngent młodych sił obejmujących gospodarstwo wynosi ca 20.000, a więc cyfra 500 absolwentów stanowi zaledwie 0,5% tej liczby. Trzeba poza tym dodać, że rocznie mieszczące niższych szkół rolniczych w terenie nie odpowiada istotnym jego potrzebom, gdy bowiem np. 4 szkoły (Antonowo, Łazduny, Berdówka i Kuszelewo) skupiają się w promieniu 35—50 km. jedna od drugiej — mamy szereg powiatów pozbawionych wogóle niższego szkolnictwa rolniczego i takich miejscowości, z których odległość do najbliższej szkoły rolniczej wynosi ponad 100 km. Jest to pierwszy czynnik hamujący u nas rozwój oświaty rolniczej. Nie mniej ważna i ściśle związana z wymienioną wy-

żej przeszkoda w uzyskaniu choćby niższego wykształcenia rolniczego leży w ubóstwie i ciemnocie umysłowej ludzi, od decyzji których zależy wysłać syna czy córki do szkoły. To też wszystkie prace konkursowe podkreślają, że dostanie się ich autorów do szkoły rolniczej umożliwione było tylko albo dzięki obojętności rodziców w stosunku do zainteresowań i dążeń dzieci oraz pewnej zamożności, pozwalającej na niepotrzebny zresztą, ich zdaniem wydatek, albo też dużemu pragnieniu wiedzy i wypływającej stąd energii w pokonywaniu przeszkód na drodze do szkoły. Nie rzadkie są wypadki, że chętnie oddanie dziecka do szkoły powodowane było tajemną nadzieją pozbycia się go z gospodarstwa na „posadę”, której utrzymanie miało ukończenie szkoły ułatwić. Utrata robotnika w postaci odchodzących do szkoły syna czy córki, była często powodem zakazów i odmowy środków materialnych na naukę ze strony zamożniejszych gospodarzy. — A wreszcie, jako smutny objaw ustosunkowania się ludności wiejskiej do oświaty, pragnę przytoczyć w extenso głos W. S., autora pracy konkursowej z pow. brasławskiego: „Wśród ludności naszego powiatu istnieje przesąd, że oddawać syna do szkoły rolniczej i jeszcze płacić za szkołę, w której syn się uczy, to już tego jest za wiele, wystarczy, że się pośle chłopca do szkoły, a o opłacie za utrzymanie w internacie nikt nie myśli”.

Nuta żalu i goryczy w stosunku do

społeczeństwa rolniczego, przebijająca w pracach konkursowych, staje się bardziej jeszcze uzasadnioną, gdy się oceni lekceważący, niechętny, a czasami i niepozbawiony radości, w razie niepowodzenia, stosunek wsi do prób zastosowania nabytych w szkole wiadomości na rodzinnym zagłębieniu. Szkoła rolnicza pozostawia we wszystkich uczestnikach konkursu niezatarte wrażenie skarbnie wiadomości, dotąd nierzadko wprost egzotycznych i uchylonych drzwi na rozległy horyzont życia umysłowego oraz świadomej działalności gospodarczej, stanowiących najczęściej żywy kontrast z wiejską rzeczywistością. Wychowankowie szkoły nabierają przy tym świadomości potrzeby społeczno-gospodarczego uaktywnienia stron rodzinnych, stając się tam niemal z reguły ośrodkami pracy organizacyjnej, społecznej i przodownikiem postępu rolniczego. Rezultaty tej działalności nie każą na siebie czekać zbyt długo i już po paru latach zaobserwować można we wsi gospodarzy i obywateli-społeczny wpływ takiej jednostki.

Niestety, zbyt mało jest dotąd na naszych ziemiach ludzi, którym dane było uchylić bodaj rąbek zasłony, jaka oddziela całą masę rolniczą ziem naszych od postępu i kultury rolniczej.

Nie ulega wątpliwości, że jedyną drogą do uaktywnienia najszerzszych mas rolniczych, jest podniesienie dochodowości gospodarki rolnej przez

stworzenie sprzyjających jej warunków gospodarczo-konunkturalnych. Brak kapitałów lokalnych i zaciśnięty do ostatnich granic możliwości pas stopy życiowej, nie pozwalają ludziom się co do roli naszych rolników w odbudowie struktury gospodarczej Ziemi Wschodnich, a jednocześnie coraz bardziej oddalają od nas moment gospodarczego i kulturalnego podniesienia się do poziomu europejskiego. Dlatego też negocjowałem na wstępie moją kwalifikację moralną, jakie w tym kierunku ona niewątpliwie posiada. Wypływa stąd konieczność skierowania poczyną inwestycyjnych na teren Ziemi Wschodnich i poskwalenie dziedziny szkolnictwa powszechnego w ogóle, a w szczególności zawodowo-rolniczego, na jednym z pierwszych miejsc w naszym programie inwestycyjnym. Okrutna, lecz skuteczna szkoła kryzysu daje gwarancję celowego i rozumnego dysponowania środkami, jakich Ziemiom Wschodnim dostarczyć ma do walki o lepsze jutro ów program.

Inwestycje o charakterze gospodarczym z jednej strony, kulturalne zaś, w sensie przystosowania rolników do form nowoczesnej gospodarki z drugiej, w sumie dopiero stworzyć mogą potężny bodziec, wytrącający społeczeństwo rolnicze Ziemi Wschodnich z martwej równowagi, w jakiej się ono obecnie znajduje. E. M.

„Sowiecki mezalians“

„Komsomołska Prawda“ (nr. 283) zamieszcza w artykule Kruszyńskiego p. t. „Nierówny brak“ następujący list komsomołki Zoji Piotrowej:

„Mam 24 lata. Będąc jeszcze dzieckiem, marzyłam o tym, aby skończyć wyższą szkołę, stać się wielkim człowiekiem i przynieść wiele korzyści społeczeństwu. O rodzinnym życiu nie myślałam, gdyż moim zdaniem życie rodzinne byłoby przeszkodą w dążeniu do celu, który sobie postawiłam. Ale marzenia nie zawsze się spełniają. Po ukończeniu Instytutu Rolniczego poślano mnie w maju 1936 r. do

Międzynarodowa wystawa drzeworytów w I. P. S.



Reprodukcje zdjęć jednego z eksponatów — dzieło p. Leightona — Anglika p. t. „Ziemiarz“.

sowchozu moskiewskiego trustu buraczanego. Tu po pewnym czasie spotkałam się z „kombajnerem-stachanowcem“, 25-cioletnim młodzieńcem, który bardzo mnie się podobał. Pobrał mi się. Nie wiedziałam, czy jest on wykształcony, czy nie. Sama nie wiem co wówczas było ze mną. Zakochałam się w nim tak bardzo, że nie myślałam wcale o tym, co będzie później i czy będziemy mogli żyć razem. Po dwu miesiącach zaszłam w ciążę. Mąż mój bardzo się ucieszył, gdyż lubi dzieci. Ja pracując jako agromom sowchozu, on jako — „kombajnar“. Dochody nasze są dostateczne i kochamy się wzajemnie.

Wiele osób ostrzega mnie, że źle postąpiłam; powiadają, że nie jestem dobrą matką małżeństwem: ja ukończyłam wyższą szkołę, a on jest mało wykształcony. Namawiają mnie abym go rzuciła. Przekonanałam się, że tak jest rzeczywiście: mąż mój pisze słabo, o bieżących zdarzeniach politycznych ma elementarne pojęcie. Dobrze orientuje się tylko w zakresie maszyn rolniczych, interesuje się naukami z dziedziny techniki i chce się uczyć. Otrzymałam urlop i wraz z mężem pojechałam do krewnych, którzy jeszcze nie znali go. Jakież był skutek? Moi krewni, bracia — ludzie z wyższym wykształceniem, od razu wyrzekli się mnie, chociaż nie nie mówiłam im o zawodzie mego męża. W rozmowie z nim zorientowali się, że jest niewykształcony i zacofany.

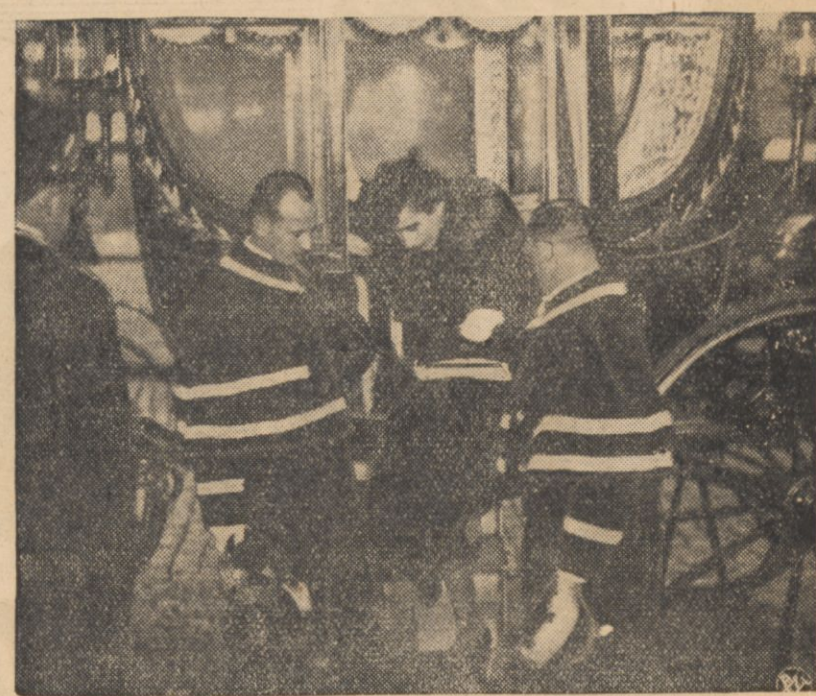
Cóż mam teraz czynić? Rodzice radzą mi rozjechać się z mężem. „Dziecko — mówią — wychowamy sami, a ty pojedziesz dalej urzeczywistniać swe projekty i spotkać z pewnością człowieka, który będzie ci bardziej odpowiedni“. Ale żal mi jest rozstać się z mężem. Jest taki dobry i zuchy, kocha mnie tak serdecznie i przeczuwając

nieszczęście, które może go wkrótce dotknąć, powiada: „Nie rzuć mnie, jestem jeszcze młody, pojedź na naukę“. I ja kocham go także. Wydaje mi się, że potrafię uczynić zeń jeszcze bardziej wartościowego człowieka. Ale pozostaje pytanie, czy warto zdecydować się na tę walkę, zaczynając życie od początku, czy będzie mógł uczyć się i czy zdobyędzie wyższe wykształcenie? I odpowiadam sobie w myśli: nie, zbyt trudna będzie dla mnie ta długoletnia walka. Nie, lepiej wyrzekę się go...

Podobnie zdarzyło się z rodzinami moich koleżanek, które pochodziły zamału z soferów, traktorzystów. Teraz śle czują się one w towarzystwie. Są również tacy młodzi ludzie, którzy ożenili się z niewykształconymi dziewczętami. Oni także znaleźli się w ślepej uliczce. Często słyszy się takie zdania: Musimy się rozjechać, gdyż nie rozumiemy się nawzajem.

Jak mam postąpić? W świetle powyższych wyznań dość dziwnie wygląda to „bezkłopotowe społeczeństwo“, o którym z takim triumfem piszą obecnie publicyści i wieszcz. Jak się okazuje i w ZSRR możliwe są „mezaliansy“ i tragedie małżeńskie, wynikające na ile przynależności małżonków do różnych grup społecznych — zjawisko, tylekroć pogardliwie wysmiewane przez marksistów jako specyficzna cecha „burżuazyjnego“ społeczeństwa. Dość znamienity jest także stosunek autorki powyższego listu do kwestii małżeństwa, traktowanie go jako związku, który w każdej chwili można rozwiązać, — jako zmiany życiowej nie ważniejszej chyba od zwykłych przenosin z jednego mieszkania do drugiego, — sprawy tak mało osobistej, że jej ostateczne rozstrzygnięcie uzależnia się od zdania zupełnie obcych ludzi. Z.I.

Kobieta nowym posłem rządu hiszpańskiego



Przy rządzie królewskim w Szwecji został mianowany nowy poseł hiszpański rządu Walencji p. Izabella Palencia. Reprodukowane zdjęcie przedstawia chwilę, gdy p. Izabella Palencia wysiada z dworskiej karety przed pałacem królewskim w Sztokholmie celem złożenia listów uwierzytelniających. — Dawny poseł hiszpański, przyjaciel gen. Franco min. Fiszowitsch dotychczas nie opuścił gmachu ambasady hiszpańskiej. —

WIEŚCI Z NADBAŁTYKI

LOTWA

— ZJAZD ZWIĄZKU NARODÓW COW. We wtorek odbył się doroczny zjazd delegatów związku narodowców, na który zjechało się 440 delegatów. Na zjeździe mowy wygłosili: prezydent Państwa, premier oraz gen. sekr. związku. W zjeździe wzięli udział członkowie rządu in corpore, dowódcą armii płk. Rasztikis, minister pełnomocny w Rydze Wilejszys i in.

Zjazd po wysłuchaniu w dalszym ciągu obrad przemówień delegatów z prowincji wybrał nowy zarząd centralny w następującym składzie: Br. Gudawiczus (prezes kowieński na rodowód), Tyszkus (z Izby Rolniczej), Indrysunas (wiceminister skarbu), prof. Tamosajtis (prezes związku dziennikarzy) oraz Kwiklis (poseł do Sejmu). Na kandydatów zostali obrani Gilwidis i dyr. Surwila. Do sądu honorowego ponownie zostali obrani burmistrz Merkis i prokurator Kawolis. Prezesem związku z nominacji jest, jak wiadomo premier Tu-belis.

Zjazd przyjął szereg uchwał aprobujących dotychczasową i obecną politykę rządu oraz szereg dezyderatów na przyszłość o charakterze b. ogólnym.

— SYNDYKAT TYTONIOWY ODNOWIONY NA ROK. Dn. 3 stycznia odbyło się posiedzenie fabrykantów tytoniu. Ostatecznie fabrykantów doszli do porozumienia i przedłożyli umowę o syndykacie na 1 rok. Do syndykatu, jak i przedtem, nie weszła fabryka „Brawol“ z Wolkowskiej.

LOTWA

— ODBYŁO SIĘ W DYNEBURGU DOROCZNE WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU POLSKIEJ MŁODZIEŻY w Łotwie, na które przybyło 90 delegatów z 17-tu oddziałów rozsiadanych w terenie. Walne zebranie dokonało wyboru nowego zarządu głównego, do którego weszli: W. Ignatowicz, H. Stankiewicz, B. Leonowicz, A. Pol i B. Cimaszkiewicz, oraz Komisji Rewizyjnej w składzie: W. Rudz, L. Salewicz, E. Skangel, Z. Makowska i A. Jachimowicz.

— „SZOPKA“, widowisko jasełkowe w 6 odsłonach — została wystawiona w Dyneburgu w święta Bożego Na-

rodzenia przez Teatrzyk Kukiełkowy Związku Polskiej Młodzieży. Widowisko to wystawiono w Dyneburgu dwa razy przy nadzwyczajnie licznej frekwencji. Obecnie są czynione przygotowania do wyjazdu teatrzyku z tą sztuką na prowincję do Łeżgalii i do Rygi.

— TEATRZYK KUKIEŁKOWY, założony zaledwie przed miesiącem, przy filii Związku Polskiej Młodzieży w Lipawie, wystawił ostatnio baśń Kownackiej p. t. „O Jasiu Brudasiu“, która cieszyła się ogromnym wzięciem u publiczności. W przygotowaniu następna sztuka Kownackiej p. t. „Niebieskie mgidy“.

— POLSKI KALENDARZ KARTKOWY na rok 1937 ukazał się w Łotwie w ostatnich dniach grudnia r. ub. Kalendarz został wydany przez raone go już w Łotwie wśród Polonii wydawcę p. B. Juchniewicza w Dyneburgu. Redakcja kalendarza spoczywała w rękach p. Kulikowskiego w Rzeżyce.

— „NASZE ŻYCIE“ polski tygodnik ilustrowany — jedyne pismo polskie w Łotwie, obchodziło w grudniu ub. r. dwulecie swego istnienia.

Kolejny numer (106) tego pisma, które wśród tygodników polskich, ukazujących się za granicą jest nie wątpliwie jednym z najlepszych, ukazał się z powodu drugiego rocznicy świąt Bożego Narodzenia, w zwiększonej objętości. Poza normalnymi materiałami, podawanymi przez „Nasze Życie“ co tydzień, numer świąteczny w rozmiarach ilustrował i dobrze dobraną część beletrystyczną, wśród której na pierwsze miejsce wybiła się wspomnienia mjr. Lepeckiego z jego „ostatniej podróży po Syberii“.

Należy nadmienić, że wśród licznych dzieł pisma, prowadzonych umiejętnie i interesująco, na szczególną uwagę zasługuje dodatek dla dzieci p. t. „Krasoludki“, redagowany bez zarzutu.

RAPID
POLO
IDEALNIE DLA

Kronika tygodniowa

Co robić z pieniędzmi?

Wbrew tytułowi kronika dzisiaj nie będzie poruszać zagadnień ekonomicznych. Nie mogę. Dałem słowo. Była przed paru dniami w lokalu Z.Z.Lif. delegacja gfer gospodarczych. Łkała, „Poeci i literaci zabrali się do ekonomii, ustroje zmieniają, traktaty ekonomiczne piszą, żyć nie dają. A co my mamy robić? Wiersze pisać?“

Więc przypuszczam, że jesteście na progu 7-miu lat tłustych. Powstać miłe pytanie co robić z pieniędzmi?

Co zrobimy z 2 miliardami 600 milionami blumowiczów o tym wiemy. Ale co zrobimy z innymi? Pisałem już kilkakrotnie, że powrót koniunktury na Ziemiach Wschodnich może oznaczać wzrost kultury i wzrost pijaństwa. Niestety, jakże to szybko się sprawdziło.

„Kurjer Wileński“ 6 stycznia 1937 r. „Wzrost przewozu wyrobów spirytusowych na PKP. W porównaniu z rokiem 1934 wzrost przewozu wynosi 202 proc. W porównaniu z rokiem 1935 wzrost wynosi 63 proc.“.

Koniunktura poprawiła się tedy „spirytusowo“.

Jakże jednak na to zaradzić?

W każdym razie nie tylko moralizować i gderać. Gderaniem nie wygderze się kultury.

Każdy kto zna głębiej życie ludowe, ten wie, że pijaństwo w sferach ludowych jest najczęściej dzieckiem nudy. Szynk — to ludowa kawiarnia, kino, teatr. Masy ludowe Europy Zachodniej piją znacznie więcej, niż nasze, ale upijają się mniej. Po prostu

życie ich jest bogatsze, bardziej urozmaicone.

Dobra technika demokracji (zresztą stara jak świat) wymaga troski nie tylko o „panem“, ale i o „circenses“. Nasza młoda biurokracja nie docenia jeszcze tej starej prawdy, znanej od wieków starym rządcom świata. Zanudzamy lud, odezwaniami, zbiórkami i akademiami, nieraz wzorowanymi na olejku rycinowym propagandy wschodniej, ale nie dbamy o to, ażeby młode pokolenie mogło się godzić w zabawie.

Oświata pozaszkolna nie jest czymś mniej ważnym od samej szkoły. Wprost przeciwnie. Troska o dziecko i marnowanie młodzieży jest karą godną beznamiętności. Po coż niszczyć analfabetyzm, jeżeli ten ma powrócić jako jeszcze szkodliwszy analfabetyzm powrotny?

Oczywiście stworzenie należytej sieci świetlic, domów ludowych i t. d. w naszych warunkach przestrzen-

nych i klimatycznych, zwłaszcza wobec rozbiecia wsi na kolonie jest rzeczą b. trudną. Tym większego znaczenia jednak nabiera wędrowna rozrywka, kino-autobus, autobus — uniwersytet popularny, koncert w 1. w ry, wędrowna trupa teatralna, teatr amatorski.

Wszystkie te rzeczy są traktowane po macoszemu. Do fars francuskich samorządy dopłacają. Ale ten sam teatr ze źniek kolejowych nie korzysta. Teatry amatorskie, najpotężniejszy filar naszej oświaty pozaszkolnej, otrzymują dosłownie grosze. Snobici „kultury teatralnej“ (Malička, Jaracz, Adwentowicz, czy to „nie-kultura“ teatralna?) kosztuje miliony.

Szablony i biurokratyzm panujący w sporcie, odstrasza od tego drugiego filaru kultury mas, masy włościańskie. Po co młodziakowi ze wsi, albo klubowi piłkarskiemu puchar przechodni? Niech wykopie piłkę rasową (koguta, brzoń sprężynową, albo

worek tomasowski. Za jednym zamachem można wygrać dwie stawki. I kulturę rolną i fizyczną. Jak słyszałem, gdzieś to się robi. Ale potrzeba na to pieniędzy. I te pieniądze muszą się znaleźć.

Niedawno pisał p. Hopko, że w jego osiedlu wydano na spirytus świętych tyleż, co i na podatki — 551 zł. Niezła sumka.

Widać, że powraca koniunktura.

Olbrym czynnikiem rozwoju kultury mas jest pociąg popularny. Organizacja wycieczek włościańskich powinna się rozrastać z roku na rok. I w Wilnie i w Warszawie powinny powstać specjalne „Domy wycieczkowe“ dla wsi. Należy również odciać przez nauczycielstwo od tłumudów — przeszkoleń, czy statystyk, zebrań i głądzeń, a skierować jego siły tam gdzie narasta żywa, dynamiczna inteligencja, a nie tylko werbalna. Jedną wycieczkę z zabitego deskami świata do wielkiego miasta, wywiera nie

kiedy niezarty wpływ na całe życie.

Oczywiście „starsza brat“ w kasynach powinna również dawać dobry przykład. Ale inteligencji „bridge i monopolka“ jest również najczęściej dzieckiem nudy. Tylko częsta wymiana ludzi i wrażeń pomiędzy wielkim i małym miastem doprowadza do renesansu.

Wreszcie można by urządzić w tym roku na cele pomocy zimowej karnawały uliczne. Oczywiście do serpentyny może się jeszcze domieszać kawałek lodu, rzucony przez żulika. Ale na to nie ma rady. Tłum uliczny musi się w Polsce wreszcie wytworzyć. Nie tylko ten tłum co bije okna! Na progu lat tłustych trzeba zażyć przynębnienie, a nie dopuścić do gnicia.

Igrzyska nie są mniej ważne od chleba. Musimy o tym pamiętać.

Kazimierz Leczycki.

—[S]—

Rewelacja radiowa na rok 1937

Puszkina i... materializm dialektyczny

Zbliża się stulecie rocznica Puszkina. W związku z tym prasa sowiecka szeroko rozpisała się na temat popularności wielkiego poety oraz klasyków rosyjskich z przed stu lat wśród szerokich mas społeczeństwa swego kraju. Jako dowody przytacza się zwykłe milionowe nakłady dzieł Puszkina, dość częste jakoby wypadki cytowania jego wierszy na pamięć, lub entuzjastyczne wypowiedzi czytelników ze sfery robotniczej i włościankiej. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że twórczość Puszkina na tle współczesnej poezji sowieckiej musi wywierać szczególnie duże wrażenie. To też informacje prasy ZSRR wydają się całkowicie wiarogodne, jeśli chodzi o opinię i upodobanie czytelników ale nabierają zabarwienia grubej przesady wtedy, gdy mają służyć jako dowód zdumiewającego rozwoju kulturalnego dawnej Rosji, przede wszystkim dlatego, że kult Puszkina nie jest w ZSRR tak powszechny i masowy, jak przedstawiają to gazety sowieckie, a powtóre dlatego, że niemal zawsze wyraża się on w płytkim i jednostronnym ujmowaniu jego twórczości. Pod tym względem nie ma prawie żadnej różnicy między sądem uczonego badacza literatury, a opinią przeciętnego czytelnika sowieckiego, przy zwróceniu do zasad krytyki literackiej.

Oto zdanie jednego z czytelników, Fiedora Karpowa, o Puszkinie: „Choć to był obywatel ziemski, często jednak pisywał przeciw władzy. I za to zabili go przy dworze carskim” („Nasze dostojenia” 1936 r. nr. 6). Naiwność tego zdania, zrozumiała do pewnego stopnia w ustach człowieka, pochodzącego z proletariatu, nabiera karykaturalnie prostactwa, pseudonaukowych rysów pod piórem fachowego krytyka literackiego. Dla przykładu cytujemy następujące wywody Biełozubowskiego o „Eugeniuszu Onieginie”: „Spójrzcie, jak dialektycznie rozbudował Puszkina swój poemat p.t. „Eugeniusz Oniegin”, mimo, że nie był zapewne obeznany z dialektyką, dialektycznym materializmem i wogóle z dialektyczną nauką. Jeśli teza po wiesi jest miłością Tatiany do Oniegina, to ożbiłość Oniegina, wynikająca z jego szlacheckiego wykształcenia, jest antytezą... a jako synteza całej powieści powstaje w końcu utworu ich wzajemna miłość”. („Literaturnaja Gazeta”, 1936 r. nr. 63).

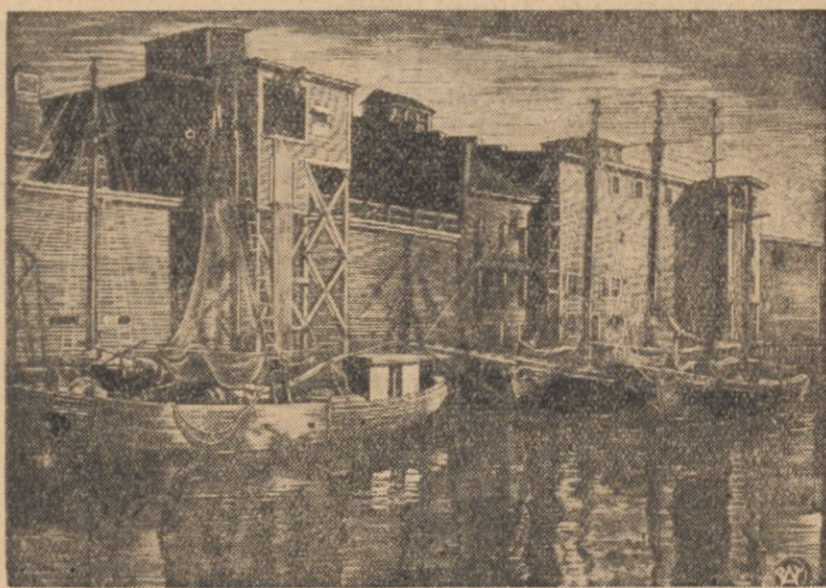
Prasa sowiecka bardzo często przynosi informacje, które świadczą

dowodnie, że znajomość Puszkina i klasyków rosyjskich nie jest zjawiskiem powszechnym — i to nie tylko wśród najniższych warstw społeczeństwa, ale nawet wśród dygnitarzy partyjnych, kierujących sprawami sztuki i kultury poszczególnych prowincji. Oto przykład z felietonu p. t. „Niedorośli”, zamieszczonego nie dawno w „Izwestijach” (nr. 281): „Każdy kulturalny obywatel powinien znać główne utwory Puszkina, podobnie jak i innych jego towarzyszy w nieśmiertelności i współkrajanców w Panteonie. Jeśli zaś ten obywatel pracuje w dodatku w dziedzinie sztuki... staje się jego zwykłym obowiązkiem. Niestety, Benedykt Kuźmicz Rogaczew nie zgadza się z tym zdaniem. Pracuje on jako kierownik oddziału narodowej twórczości przy „Siewkrajispolkomie”. Przed paru dniami przyjechał do leningradzkiego oddziału Wszechrosyjskiego Towarzystwa Teatralnego następujące oficjalne pismo:

„Otrzymałem wasz katalog na rok 1936, ale jest on niewystarczający, gdyż brak w nim wiadomości o tematach sztuk. Przeto, zanim występowanie, proszę poinformować mnie o tematach następujących sztuk: „Wiśniowego sadu” Czechowa, „Otenki” Gogoła, „Opowieści o tym jak pokłócił się Iwan Iwanowicz z Iwanem Nikiforowiczem” tegoż autora, „Dubrowskiego” według powieści Puszkina, „Obłomowa” według utworu Gonczarowa i t. d.”.

Właśnie te nowości dramaturgii — dziwi się felietonista „Izwestij” — figurują wśród sztuk, których temat prosi przysłać nasz żądny wiedzy Benedykt Kuźmicz. Jak wiadomo nieuczono nie jest hańbą, lecz nieszcześciem. Ale dla człowieka, pretendującego do kierownictwa cała dziedziną sztuki w wielkim kraju, to już nie jest nieszczeście, ale hańba. Ścisłej — i jedno i drugie.”

L.I.



Na zdjęciu jeden z eksponatów p. Asa Cheffera (Stany Zjednoczone) p. t. „Wybrzeże Rybaków”.

Skandal w sferach towarzyskich Warszawy

Podtatusiali lowelasi w sidłach pięknej uwodzicielki

W sferach towarzyskich Warszawy znany był pewien elegancki młodzieniec, podający się za obywatela

ziemskiego z Poznańskiego, hr. Stefana Leopolda Łomicz-Lomiańskiego. Mieszkał on w Warszawie od kilku tygodni wraz z niezwykle urodziwą młodą małżonką p. Ireną.

Przed kilku dniami do policji wpłynęła meldunka, która skłoniła władze do bliższego zainteresowania się rzekomym ziemianinem i jego małżonką. Przeprowadzone obserwacje dały rewelacyjne wyniki i zdemaskowały parę wyrafinowanych oszustów.

W pierwszym rzędzie zwrócono się telefonicznie do policji poznańskiej celem sprawdzenia czy znany jest tam hrabia Łomicz-Lomiański. Wkrótce nadeszła odpowiedź, iż tego nazwiska hrabiego - ziemianina nie ma w Poznaniu. Podjęto zatem obserwację uwieczoną ujawnieniem afery. Okazało się, iż pan hrabia i jego małżonka czerpią dochody z szantażu i nie rzadko.

Łomicz-Lomiański zawierał znajomości z zamożnymi starszymi panami z którymi następnie poznawał swą urodziwą żonę. Podczas wspólnych zabaw między rzekomą hrabiną a upatrzoną z góry ofiarą dochodziło

do zbliżenia. W najdrastyczniejszym momencie zjawiał się „oburzony” małżonek.

Dochodziło zazwyczaj do gwałtownej sceny zazdrości, podczas której wystraszonemu „uwodzicielowi” płochy hrabiny jej arystokratyczny małżonek groził rewolwerem.

Jak się łatwo domyśleć sceny takie kończyły się polubownym załatwieniem sprawy. Zdradzoną małżonkę odszkodowania za poniesioną szkodę na honorze. Odszkodowanie było oczywiście skwapliwie wypłacane przez naiwnego uwodziciela, który wolał uniknąć skandalu.

Zdobywając w ten sposób pieniądze, para wytwornych aferzystów prowadziła wesół tryb życia, żerując na naiwności podtatusiałych lowelasiów warszawskich.

Zdobywszy tego rodzaju informacje policja aresztowała parę niebezpiecznych aferzystów. Dochodzenie wykazało iż rzekomym ziemianinem i hrabiną jest znany oszust fordanser z zawodu Stefan Łomicz. Partnerką jego okazała się Irena D. córka właściciela domu z Ostrowia pod Poznaniem, którą aferzysta uwiodł i zmusił do ucieczki z domu, przy czym w ten sposób wykorzystywał naiwną dziewczynę, używając jej jako przynęty dla swych ofiar. Łomicza osadzono w więzieniu, natomiast Irenę D. oddano pod opiekę sprowadzonych do stolicy rodziców.

Udostępnienie handlu dla młodzieży

Obowiązujące do niedawna przepisy skarbowe pozwalały przedsiębiorstwom handlowym III kategorii podatkowej zatrudniać co najwyżej subiekta, przedsiębiorstwa czwartej kategorii zaś w ogóle nie mogły korzystać z pracy subiektów. Uchybienie tym przepisom powodowało konieczność wykupywania świadectw przemysłowych wyższej kategorii.

Ten stan rzeczy z jednej strony wysoce utrudniał sklepom zaangażowanie potrzebnej liczby sił pracowniczych i zmuszał do ograniczeń, a z drugiej strony odbijał się ujemnie na młodzieży, kończącej szkoły handlowe, która miała w ten sposób nader ograniczony dostęp do pracy w handlu i to w najliczniejszej III kategorii przedsiębiorstw handlowych. Zasadniczą zmianę dotychczasowego stanu rzeczy przynosi rozporządzenie ministra skarbu z dnia 11 grudnia r. ub., obowiązujące od dnia 1 stycznia r.b., które postanawia, że przedsiębiorstwa handlowe III i IV kategorii podatkowej będą mogły zatrudniać — bez obowiązku wykupu wyższej kategorii świadectwa przemysłowe — absolwentów szkół handlowych wszelkich typów i stopni — traktowanych do lat dwóch od daty ukończenia szkoły przez przepisy skarbowe jako praktykantów. Ażeby jednak w niczym nie ograniczać wspomnianych absolwentów, ani w wynagrodzeniu, ani w rodzaju pracy, rozporządzenie wyraźnie postanawia, że omawiana ulga stosuje się przy zatrudnianiu tych absolwentów „bez względu na rodzaj i wysokość pobieranego wynagrodzenia oraz rodzaj pełnionej funkcji”.

Bezrobocie kureczy się w całym świecie

Od czterech prawie lat prowadzone stałe statystyki Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie wskazują stałą tendencję spadku bezrobocia w większości krajów. Cyfry zbrane do końca grudnia 1935 r. wskazują, iż polepszenie się sytuacji na rynku pracy trwa dalej.

W porównaniu z tą samą datą grudnia w r. 1935 stan bezrobocia uległ w 1936 r. poprawie widocznej w Niemczech, Australii, Belgii, Węgry, Kanadzie, Chile, Danii, Węgrzech, Japonii, Lotwie, Norwegii, Szwecji, Rumunii, Czechosłowacji. Wzrost bezrobocia zaobserwowano tylko w Austrii, Szwajcarii.

Tak więc w Austrii liczba bezrobotnych, która wynosiła 242.759 w grudniu 1935 r. wzrosła do 257.063 w grudniu 1936 r. W Anglii liczba 1.905.675 bezrobotnych w 1935 r. odpowiada 1.621.321 bezrobotnych w 1936 r. W Belgii liczba 136.721 bezrobotnych w 1935 r. odpowiada 105.978 z 1936 r.; w Danii 84.907 bezrobotnych w 1935 r. a 83.131 w 1936 r.; w Holandii 173.262 bezrobotnych w 1935 r. a 152.568 w 1936 r.; w Szwajcarii 72.430 bezrobotnych w 1935 r. a 80.710 w 1936 r.; w Czechosłowacji 192.429 w 1935 r. a 166.575 w 1936 r.; w Australii 69.575 w 1935 r. a 53.600 w 1936 r.; w Kanadzie 22.583 bezrobotnych w 1935 r. a 20.240 w 1936 r.; w Norwegii 12.099 bezrobotnych w 1935 r. a 10.535 w 1936 r.; w Szwecji 71.652 bezrobotnych w 1935 r. a 57.128 w 1936 r.; w USA 17,3% ogółu pracujących w 1935 r. a 11,2 w 1936 r.; w Niemczech 2.161.851 w 1935 r. a 1.301.967 w 1936 r.; w Austrii 310.393 bezrobotnych w 1935 r. a 317.201 w 1936 r.; w Węgry 35.440 bezrobotnych w 1935 r. a 15.833 w 1936 r.; w Chile 8.288 bezrobotnych w 1935 r. a 5.837 w 1936 r.; w Estonii 1.717 bezrobotnych w 1935 r. a 2.102 w 1936 r.; w Finlandii 9.739 bezrobotnych

czy przynosi rozporządzenie ministra skarbu z dnia 11 grudnia r. ub., obowiązujące od dnia 1 stycznia r.b., które postanawia, że przedsiębiorstwa handlowe III i IV kategorii podatkowej będą mogły zatrudniać — bez obowiązku wykupu wyższej kategorii świadectwa przemysłowe — absolwentów szkół handlowych wszelkich typów i stopni — traktowanych do lat dwóch od daty ukończenia szkoły przez przepisy skarbowe jako praktykantów. Ażeby jednak w niczym nie ograniczać wspomnianych absolwentów, ani w wynagrodzeniu, ani w rodzaju pracy, rozporządzenie wyraźnie postanawia, że omawiana ulga stosuje się przy zatrudnianiu tych absolwentów „bez względu na rodzaj i wysokość pobieranego wynagrodzenia oraz rodzaj pełnionej funkcji”.

Jak widać z powyższych zestawień, bezrobocie ulega stalemu i stopniowemu zmniejszeniu się w większości krajów europejskich i zamorskich.

Dekoracje balowe, kolumny, zabawki, plakaty
wykonuje Pracownia grupy absolwentów
Wydzielu Sztuk Pięknych
Wilno, 3-go Maja 9-10

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemcewskiego. Broszury bezpłatnie wysłała labor. fizj. chem. Cholekinaza, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Najmniejsza książeczka nasuwająca myśli piękne i szlachetne uczucia więcej jest warta od wszystkich zapyłonych ksiąg mądrości i traktatów naukowych...
(Anatol France)

BIBLIOTEKA NOWOŚCI
Wilno, Jagiellońska 16-
WIELKI WYBÓR DZIEŁ
klasycznych, nowości, lektury szkolnej

Wydawca „Renaissance'u” skazany za naruszenie praw autorskich

W marcu 1936 roku Gabryela Dębeżyńska zawarła umowę z wydawcą „Renaissance'u”, Dawidem Erdtracht, o tłumaczenie książki Mauriac'a pt. „Genitrix”.

W jakimś czasie później ukazała się na półkach księgarskich książka ta, w której jako tłumacza wymieniono nazwisko „Zenon Wiktor”.

Zdziwiona tym Dębeżyńska zwróciła się do Erdtrachta z żądaniem wyjaśnienia, który czynniki, że w książce pomylono, gdyż jednocześnie nie drukowano przekładu innej książki Zenona Wiktora i drukarnia pomylila nazwiska. Erdtracht zobowiązał się do sprostowania tej pomyłki.

Po jakimś czasie ze zdziwieniem ustaliła tłumaczka, że we wszystkich księgarniach znajduje się tłumaczenie Mauriac'a z nazwiskiem Zenona Wiktora.

Sprawa oparła się o sąd. Na rozprawie o naruszenie praw autorskich tłumaczki, w której imieniu występował adv. Hofmki-Ostrowski, Erdtracht, po zeznaniu prok. Wołoskiego, przyznał, że nazwisko Zenona Wiktora sam zmienił, lecz powołał na wyjątek nie może.

Sąd skazał Erdtrachta za naruszenie praw autorskich Gabryeli Dębeżyńskiej na 3 miesiące aresztu, 500 złotych grzywny, koszty sądowe i obowiązek ogłoszenia wyroku w trzech pismach, a na rzecz oskarżycielki tytułem krzywd moralnych kwotę 500 złotych.



Od najmłodszych lat

całkowicie wzdornym organizm dziecka, chroniąc je szczególnie przed krzywizną i chorobami zakaźnymi. Norweskimi Tran Lecznicy stosuje się po 3 tygodniach dziennie. Produkcja Norweskich Tran Lecznicy kontrolowana jest przez władze państwowe w Norwegii — gwarantowana jest zatem czystość i jakość produktu.

NORWESKI TRAN LECZNICZY
słynny jest na całym świecie.

Dbajmy o apetyt!

Wpływa on również dodatnio na nasze usposobienie.

Jak więc osiągnąć go? Dobra jest na to rada! Przyrządź smaczny i dobry bulion z powszechnie znanych MAGGI kulek bulionowych. Na przyrządzenie smacznego, a pobudzającego apetyt bulionu wystarczy rozpuścić jedną kostkę bulionową MAGGI w 1/4 litra wrzącej wody. Przy zakupie zwracać uwagę na nazwę MAGGI i żółto-czerwone opakowanie.

Węgiel górnośląski „Robur”
wagonowo i tonnowo w zapłomb. wozach
poleca Dom H.-P. „PACYFIK”
Słowackiego 27, tel. 7-56

250.000 rubli w złocie za wypuszczenie brata z więzienia sowieckiego

W Warszawie w domu przy ul. Nowowiejskiej 8 zmarł 68-letni Łazar Wolken, były właściciel kopalni węgla w Rostowie nad Donem. Wolken w 1920 roku uciekł z Sowietów. Syn jego został tam zabity i pochowany w Rostowie. Brata Wolkena skazano w Rosji na karę 15 lat więzienia, którą po dziś dzień odbywa. Zmarły Łazar Wolken pozostawił list o sensacyjnej treści, adresowany do zarządu tow. „Ostatniej postugi”. Mianowicie, w liście tym prosi o zajęcie się jego pogrzebem a równocześnie prosi, ażeby o jego zgonie zawiadomiono znanego adwokata rosyjskiego Gruzenberga, obecnie przebywającego w Rydze. Wolken podaje, iż w liście, który swego

czasu wystosował do Gruzenberga, wskazał dokładnie miejsce w Rostowie nad D., gdzie w specjalnym schowku ukrył 320 tys. rubli w złocie. Obecnie, jak pisze, adw. Gruzenberg może ujawnić tajemnicę, wejść w pertraktacje z władzami sowieckimi i wskazać im miejsce ukrycia skarbu pod warunkiem wszakże, iż władze sowieckie wypuszczą brata Wolkena z więzienia, jak również wyraża zgodę na wydanie zwłok syna Wolkena i przewiezienie ich do Polski, gdzie mają być pochowane obok grobu ojca.

Sensacyjny list Wolkena przesłano adw. Gruzenbergowi.

Pogrzebem b. p. Ł. Wolkena zajmie się „Ostatnia postuga”.

Poleszucy tracą duże sumy

Brak mrozów uniemożliwia eksploatację leśną

Pisaliśmy przed kilku dniami, że brak mrozów na Polesiu daje się dotkliwie we znaki ludności wiejskiej. Rzeczki i bagna są niezamrażone, dostępną więc do stogów siana, ustawionych w lecie na bagnistych łąkach, jest niemożliwa.

Na razie jednak nie ma jeszcze kłeski braku poszoru. Urodzaje w roku ubiegłym na niektórych obszarach były stosunkowo niezłe, — na ogół zaś — lepsze niż w roku 1935. Podczas lata zwieziono siano z najbliższej położonych łąk. Zapasy słomy są stosunkowo niezłe.

Przy tym wszystkim podczas świąt Bożego Narodzenia było trochę mrozu i płytkie bagna torfiaste zamarzyły na tyle, że w niektórych okolicach w ciągu dwóch dni można było kołmi wozić siano z części bagien. Potem jednak znowu przyszła odwilż.

W obecnej więc chwili brak poszoru zaczyna odczuwać tylko te wsie, których łąki znajdują się w znacznej odległości od rozlewiskami i rzekami.

Jeśli jednak w ciągu najbliższych tygodni nie nadejdą duże mrozy, sytuacja może się znacznie pogorszyć, a nawet stać się wprost katastrofalną.

Daleko poważniejszym w skutkach dla sytuacji materialnej najbiedniejszych Poleszuców jest natomiast brak zarobków przy eksploatacji leśnej, która nie może się rozpocząć na bagnach również ze względu na brak mrozów i niezamrażone trzaskawiska. Jak wiemy zaś, zarobki Poleszuców w okresie zimy na eksploatacji leśnej sięgają w sumie do dwóch miliona złotych.

Na razie prowadzone są roboty leśne tylko na suchych kawałkach sosnowych lasów. Natomiast eksploatacja olchy, z której wyrabiane są słynne forniry, i którą Polesie eksportuje jeszcze się nie rozpoczęła. Każdy dzień bez mrozu to dzień zwłoki w rozpoczęciu tych robót i dzień dużych strat materialnych Poleszuców, doraźniących na utrzymanie w zimie na robotach w lasach.

Z życia Oszmiańskiego Oddziału Z.P.O.K.

Istniał ongiś w Polsce piękny zwyczaj wigilijny. Oto przy wierzchołku pozostawiano zbywające miejsce i nakrycie. I gdy w tę noc na progu polskiego domu zjawiał się gość niespodziewany, podróżny czy też proszący jałmużny, znajdował przy stole oczekujące nań miejsce i ucztę wigilijną. W otoczeniu serc współczujących, a życiowych szło w zapomnienie poczuć samotności albo ziej doli, która po zbawiła go w tym dniu ciepła rodzinego, dachu nad głową i tradycyjnej wierzchy.

Dziś, kiedy nęda dla braku możliwości znalezienia zarobku szerzy się nie tylko u nas, lecz i u sąsiadów, a na całym świecie, piękny ten zwyczaj w rzadkim jeno zachował się dworek. Lecz nie wygasły w sercach ludzkich współczucie i chęć niesienia pomocy tym, którzy najbardziej jej potrzebują. Tedy zamiast jednego miejsca przy stole rodzi się zwyczaj pomocy koleżeńskiej w postaci „choinki” dla niezamożnych dzieci i młodzieży szkółnej. Wspólnym wysiłkiem poszczególnych organizacji urządzane są tradycyjne wigilie i choinki i tutaj działają z uczuciem radości odnajdując, to, czego w trudnych warunkach obecnych częstokroć jest pozbawiona: choinkę oraz podarki lub skromny lecz pożywny posiłek.

Wśród krzewicieli tego powojenne-

WĘGIEL pierwszorzędnego Górnolask. konc. „Progres” polska **M. DEULL** WILNO, ulica Jagiellońska 3, tel. 8-11 Wieszna bocznica: ul. Kijowska 8, tel. 9-99 Dostarczamy tonowo w wozach zapłomobowych loco pólnica.

Biedna żywiółka...

Pan Antoni Z. z pod Dzieńwiszki jest poczytnym kmiotkiem, choć ma poniekąd orzywary. Głównie — zamilowanie do zwierzyny leśnej i... litościwe serce.

Poznałem p. Antoniego podczas wywczasów letnich, które spędzałem w tamtych stronach. Pozyskałem jego zaufanie, zwierzał mi się często gęsto ze swoich dolegliwości i kłopotów, wśród których dominują choroby żołądka i wątroby z gajowiną.

Wczoraj zjawia się u mnie p. Antoni. — Panocku ziołciński! a jaż pana szukał, szukał i aż w adresem stole powodził mnie adres. Ot, u mnie bieda: powzięcia dostał do Sądu zmniać się.

— No, i co się stało, dziańdziu?

— Panok ziołciński, ciąglewie za tych zwierzków mam zgrzyzoła. Tak było: idę ja przez ten kazienny las, a tu polanka, da lej łoża. Widza, jak przez polankę idę śladem — jakby zająca, ci dwoich. Ślady, zna kiem tym, przez polankę — i ja przez polankę, ślady do łoża — i ja do łoża. I to powiesz, panok? Patrzy ja: zając w łowusce, ale już zdechły. A tu i drugi, a poszu kawszy i trzeci znalazł się, ale wszystkie zdechły były.

Panok nie ochotnik pewnie, ale jakby był ochotnik, tak wiedziałby, co zając lubio chodził jednym śladem. Tak i tu było: wszystkie trzy poszły i wszystkie popadły się.

Popatrzał ja znaczy się, popatrzał, i dawaj zwierzków wybierać z łowuszek. Bo wszakże na co biedna żywiółka ma leżeć i marmować się, żeby wrony pojedy?

Po prawdzie powiedziałem, tak już oni pewnie para dni tak leżeli, bo jakbyś trocha i przesłaniały były, ale zawsze taki zwyczaj ja ich wziął. Powiadał ja ich w ta pora i niosa, znaczy się. A tu — tył gajowy, żeby jego wilej! I zajęcy odebrał i powiedział, co łowuski ja sam postawił. Nu i sprawa, znaczy się, zrobił. Tak poradził, panok, jak mnie z tej biedy wyjęć?

Cóż miałem poradzić? Chyba to tylko, żeby na przyszłość, w razie dostrzeżenia zająca, zmykał w stronę przeciwną od tej, w którą będzie umykał zając, co obu stronom wyjdzie na korzyść. A poza tym, by nabrał hartu duszy i zastradziłości serca i nie litował się nad łowuszką „biednej żywiółki” w podobnych wypadkach.

Bo w naszych czasach dobre serce nie popłaca...

Mik.

go zwyczajnie nie braknie również Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Staraniem oszmiańskiego oddziału ZPOK przygotowano wieczór wigilijny dla 38 wychowanków świetlicy, choinkę dla 40 dzieci młodszych oraz dla 80 dzieci szkolnych z miejscowej szkoły powszechnej, dokarmianej przez tenże oddział ZPOK.

Rozpromieniły się radością, obleczone smutkiem przedwczesnym twarzyczki dzieci, zapłonęły jaśniejszym ogniem ich oczy na widok jarzącej się choinki. I trudno doprawdy osądzić co więcej zadowolenia im dało: lakoć czy też ciepłe rękawiczki i pończochy.

ZPOK na terenie Oszmiańszczyzny złączył pragnął dwa cele — przyjemne z pożytecznym, zaspokojenie młodych łakomczuchów odrobiną słodyczy i tak potrzebnej w przededniu mrozów pomocy zimową dla niezamożnej rodziny i młodzieży.

Grono starszych, przybyło z p.p. starostą, przewodniczącą Oddziału ZPOK, księdzem oraz Inspektorem Szkolnym, owiane zostało miłym rozgwarem radosnych głosów. Popłynęły melodie kołęd harmonijnym zespołem, w dobór i kształtowanie którego wiele pracy włożył kierownik szkoły powszechnej p. Cieżyński.

Przedstawiciel zebranej młodzieży w słowach prostych, lecz składnych wyraził w imieniu działu uznanie i wdzięczność dla ZPOK za zorganizowanie tych świątecznych, a tak sympatycznych imprez.

M. K.



Pomoc zimowa w Baranowiczach

W dniu 4 bm. Wydział Wykonawczy Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej w Baranowiczach pod przewodnictwem gen. Krok-Paszkowskiego odbył posiedzenie na którym omówiono szereg zagadnień, związanych z przeprowadzaniem akcji, oraz powzięto szereg uchwał.

Po zatwierdzeniu protokołów po szczególnych sekcjach przysługującej akcji, z którego wynika, że na 541 po dań złożonych przez zarejestrowanych bezrobotnych, oraz 326 podań abogiej ludności, zakwalifikowano do pomocy zimowej 387 rodzin rejest. bezr., oraz 205 rodzin ubogiej ludności. 275 podań zatwierdzono odmownie.

Wpływy kasowe wyniosły w okresie sprawozdawczym 5350 zł., wydatki zł. 5604,12, nadobór wynosi więc zł. 254,12.

Nawiąsem zaznaczamy, że rezultaty dobrowolnego opodatkowania się społeczeństwa na Pomoc Zimową przekraczają dziś sumę zł. 15000. Na ogół wszyscy chętnie płacą (opornym poświęcimy specjalny artykuł).

Następna sprawa, rozpatrywana na posiedzeniu Wydz. Wykonawczego, była rewizja uchwały o świadczeniach handlu i przemysłu. Mianowicie Woj. Kom. Pom. Zim. nie zatwierdził norm świadczeń uchwalonych przez Kom. Lokalny. Ponieważ akcja inkasowa jest w toku i rozwija się pomyślnie, zmiany norm mogą sprawić tylko zaskodzenie i wywołać szereg nieporozumień na tle wysokości wpłat, a w rezultacie odbić się ujemnie na akcji. Dlatego też postanowiono na zwrócić się do Komitetu Wojewódzkiego o utrzymanie dotychczasowego statutu.

Podkomisji kwalifikacyjnej zleco

Gwiazdka dla biednych dzieci



Dzieci wraz z członkami Rodziny Policyjnej w Widzach, wsi najbardziej wysuniętej na północ pow. brasławskiego obdarowane z okazji Nowego Roku przez Policję Państwową.

O książkę dla wsi nowogrodzkiej

Czytelnictwo książek jest jedną z najbardziej zaniedbanych gałęzi życia kulturalnego naszej wsi. Absolutny brak książek na wsi uniemożliwia tym, co skończyli szkołę powszechną i tym, co musieli przerwać naukę, dalsze kształcenie umysłu i kulturalne spędzanie wolnych chwil na lekturze. Czym jest dobra książka dla większości ci jej amatorów nie trzeba tu tłumaczyć, jak również i faktu, że tylko przez podniesienie poziomu umysłowego, prowadzi droga do lepszej przyszłości. I gdy się to uświadomi sobie, i spojrzysz na wieś, to ze smutkiem stwierdzisz wypadnie, że w ciągu tylu lat nie wiele się u nas zrobiło.

Jednym z celowych posunięć w tej sprawie było wydanie w 1935 r. zarządzenia zakładania gminnych bibliotek. Nadzór nad tą akcją sprawuje na naszym terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego przez swoich powiatowych instruktorów oświaty pozaszkolnej. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że zarządy gmin wiejskich przeznaczają pewne kwoty (na razie bardzo małe) i zakupują książki wskazane przez instruktorów; grupują je w komplety (po 50 książek) i w specjalnych szafkach rozsyłają po wsiach, powierzając opiece „wiejskiej organizacji młodzieżowej”.

Na terenie powiatu nowogrodzkiego wszystkie już gminy mają takie biblioteczki, liczące od 100 do 600 tomów, które uzupełnianych. Akcja popierania bibliotek znajduje na wsi co raz większe zrozumienie. Kasa Stefczyka we wsi Pocapow przeznaczą dla gminy na zakup książek 200 złotych

Przy grypie, przeziębieniu, dreszczach, łamaniu w kościach doznaje się ulgi, zażywając tabletek Togonal. Togonal powoduje spadek gorączki i uśmierza ból. Dostarcza w najbliższej aptece.

Trojaczki w pow. oszmiańskim

Żona Tomasza Szezołki, mieszkająca w Gofogor, pow. oszmiańskiego, po wila trojaczki. Zakłopotany ojciec,

rolnik na 2 i pół ha gruntu, zwrócił się o zasiłek do Wydziału Powiatowego, który jego prośbę uwzględnił.

3 miesiące aresztu za posiadanie „świncówki”

Jak wiadomo, najczęściej używanym narzędziem w bójkach na wsi są t. zw. „świncówki”, tj. grube rzemienie, okrojone drutem, zakończone żelaznym ciężarkiem.

Przed kilku tygodniami policja, przeprowadzając we wsi Wasilny, gm. postawskiej rewizję w poszukiwaniu broni, znalazła taką

świncówkę w mieszkaniu Sergiusza Atroch mowicza, którą ukrywał on w łóżku pod poduszką.

Biorąc pod uwagę kilkakrotną karalność Atrochmowicza za bójki i awantury, starosta powiatu ukarał go w dniu 8 bm za posiadanie tej broni na 3 miesiące bezwzględnie aresztu.

Przy stole śpiewano koledy i piosenki legionowe, a ognie choinkowe stwarzały nastrój. Po tym wspólnym tradycyjnym opłaku wszyscy wesoło bawili się przy dźwiękach orkiestry koła.

z dywidend. Znowu w Niechmiewiczach nieźle prosperuje biblioteka Kasy Spółdzielczej. Lecz są to zaledwie załazki bibliotek, które nie mogą zaspokoić i jednej setnej wymagań.

Niezależnie od gminnych bibliotek, rozwija się w szybkim tempie biblioteka powiatowa, prowadzona równie kompletnie przez instruktorów oświaty pozaszkolnej przy Inspektora cie Szkolnym. Jest to w dzisiejszych warunkach najlepszy sposób udostępnienia książki szerszym rzeszom czytelników na wsi i dlatego akcja ta znajduje pełne zrozumienie i poparcie szeregu organizacji. Zamiast bowiem tworzyć małe biblioteczki przy swoich komórkach organizacyjnych, gdzie książki po rychłym przeczytaniu leżą bezużytecznie, oddają je (wypożyczają) do dyspozycji instruktora powiatowego, który kompletnie te książki i dostarcza kolejno wskazanym komórkom i innym organizacjom wiejskim, umożliwiając w ten sposób korzystanie z tych książek wszystkim czytelnikom na wsi.

Dotychczas wydatnie poparli tę wędrowną powiatową bibliotekę: Zw.

Święciany

— PO PIĘKNEJ CHOINCIE ŚMIERTELNA BÓJKA. W N.-Szamianach, gm. kołnyńskich, pow. święciańskiego, 5 bm. odbyła się choinka dla działu, urządzona staraniem nauczycielki tut. szkoły. Na program uroczystości złożyło się: przedstawienie p. t. „W szope”, następnie odśpiewano szereg kołęd i piosenek przy ślicznie oświetlonej choince. Na zakończenie rozdano działwie szkolnej podarki. Dzieci ślicznie wypełniły swe role. Gości była pełna sala.

Po ukończeniu uroczystości choinkowych młodzież udała się do lokalu Naliwajki Józefa na „wieczorynkę”. Na zabawę przybyli Mazur Antoni i Urban Aleksander, mieszkańcy wsi Poszumień, którzy byli gośćmi u p. Daubara Antoniego. Na zabawie wygrała bójka, co było tego powodem, że szcze nie zostało ustalone; podczas tej bójki zostali pobici nożami i „świncatkami” Mazur Antoni, który zmarł w szpitalu w Święcianach, natomiast Urban Aleksander leży w łóżku. Sprawcy zjścia zostali zatrzymani w osobach: Edwarda Julina, Józefa i Jana Marcinkianów i Alfonsa Naliwajki, mieszkańców tejże wsi.

— OPLATEK W POSZUMIENIU. Przez trzy dni wrzał ruch w Poszumieniu. Koleżanki z Koła Młodzieży Wiejskiej w pocie czoła pracowały przy tortach, ciastkach i innych smakołykach. 3 stycznia stoły przykryły się białymi obrusami i różnymi smakołykami. Przy rozstawionych stołach zasiadło około 70 osób. W imieniu Koła Młodzieży Wiejskiej powitał gości, prezes Koła. Nastąpiło dzielenie się opłatkiem. Następnie przemawiał p. Aleksy Zankiewicz, powiatowy prezes Kół Młodzieży Wiejskiej i p. Bujko.

Przy stole śpiewano koledy i piosenki legionowe, a ognie choinkowe stwarzały nastrój. Po tym wspólnym tradycyjnym opłaku wszyscy wesoło bawili się przy dźwiękach orkiestry koła.

Radością życia jest uroda!

Osiągnąć ją może każda Pani, która używa stale i wyłącznie



mydeł przefusowanych, pudrów i kremów

Laboratorium Chemiczno-Farmaceutycznego

M. Malinowskiego

Warszawa, ul. Chmielna 4

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach

Budowa szkół im. Marsz. Piłsudskiego

Wilejski obwód szkolny, obejmujący pow. mołodeczański i wilejski, w r. 1936 wzbogacił się o 15 nowych szkół, z czego 11 w pow. wilejskim. Rok 1937 wzbogaci szkolnictwo pow. wilejskiego o 12 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (37 szkół wykładowych), a pow. mołodeczański o 8 szkół (21 sal). Ponadto w pow. wilejskim znajdują się w budowie 4 szkoły wznoszone środkami sa

morządów przy pomocy T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Na terenie pow. brasławskiego zarządy gminne przystąpiły już do przeprowadzenia przetargów ofertowych i usnych na wykonanie robót ciesielskich i stolarskich przy budowie 15 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Materiał na budowę tych szkół jest dostarczany przez zarządy gminne. Jak wiadomo fundamenty pod te szkoły wykonane zostały jesienią roku ubiegłego.

Szczuczyn

— CZŁONKOWIE KLUBU OGNISKO NA AKCJE ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM. W dniu 31 grudnia ub.r. Prezes Klubu Ognisko p. Kuźmieki, miast tradycyjnej lampki wina dla członków Klubu w wieczór sylwestrowy, przekazał na akcję Zimowej Pomocy Bezrobotnym do Pow. Komitetu złotych 20.

— POLICJA NA GWIAZDKĘ DLA NAJBIEDNIEJSZYCH. Nie ma na terenie powiatu miasteczka, gdzie by pa nie z Rodziny Policyjnej z chabrowymi opaskami na ramieniu były obciążone na głód i chłód ludzi pozbawionych pracy.

Rodzina Policyjna w Szczuczynie zebrała drogą kwesty i loterii zł. 120 gr. 60, a oprócz tego kuchnia Rodziny Policyjnej dokarmiała stale 12-ro najbiedniejszych dzieci. Również Rodzina Pol. w Kamionce, N. Dworze, Orli, Ostryńcu, Różance, Skrzybowcach, Sobach, Wasiliszach i Żoludku przekazały do Powiatowego Komitetu Nieśienia Zimowej Pomocy Bezrobotnym 454.07 zł.

— PROJEKT BUDOWY POMNIKA MARZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. W dniu 7 bm. została zwołana specjalna konferencja prezesów wszystkich organizacji i kierowników urzędów niezespolonych w celu omówienia spraw związanych z przystąpieniem do budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Projekt pomnika został już wykonany przez p. J. Tumilowicza.

Kosztorys budowy pomnika obliczono na 3000 zł. Suma ta ma być zebrana z dobrowolnych składek miejscowej ludności. Pomnik będzie wykonany z żelbetonu i stanie na ul. Marszałka Piłsudskiego.

Wilejka pow.

— PODJĘTA NA TERENIE POW. WILEJSKIEGO AKCJA ZWALCZANIA ANALFABETYZMU wśród dorosłych, a przede wszystkim wśród poborowych, rozwija się pomyślnie. Dzięki skoordynowanemu wysiłkom samorządu i inspektoratu szkolnego, zorganizowanych zostało w rozmaitych punktach powiatu 23 kursy doszkalające (w tej liczbie 4 przy szkołach Polskiej Macierzy Szkolnej). Na kursy te uczęszcza około 400 osób. Kurs trwa 4 — 5 miesięcy. Kursy te mają na celu nietylko likwidację analfabetyzmu, ale również podniesienie poziomu wychowania obywatelskiego. Wykładowcami na kursach są nauczyciele szkół powszechnych, którzy zaoferowali swą pomoc bezinteresownie.

— KORPUS PODOFICERSKI KOP. W Wilejce w dniu 8 bm. zorganizował przyjęcie dla najuboższej działu szkolnej. Przyjęcie odbyło się w kasynie podoficerskiej, gdzie działwa nakarmiona ławiała się beztrósko, a na pożegnanie obdarzona została łakociami.

— POCHOPNY STRZAŁ. 23 listopada r. ub. Kazimierz Czepello, student politechniki bawjący u swej żony w Motykach, gm. krzywickiej, zastrzelił Wincentego Chocla nowicza, mieszkańca Budslawia. Czepello podał, że użył broni rzekomo w obronie własnej, gdyż mieszkańcy miasteczka Budslawia i wsi Polesia grozili mu pobiciem i na pastwisko go, gdy powracał do domu samkami w towarzystwie Stefana Jacyny.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Kazimierz Czepello nie użył broni celem wykonania zemsty osobistej lub z jakiegokolwiek innych powodów, a jedynie zachodził tu wypadek niepotrzebnego użycia broni palnej wobec osobnika, który go uderzył. Użycie broni jest tym bardziej nieuzasadnione, że Czepello był w towarzystwie 4 osób, które mogły go skutecznie obronić przed wszelkim napadem. Władze sądowe zaskłowały względem Czepelly areszt jako środek zapobiegawczy.

Postawy

— POŻAR. 19 listopada ub. roku w koł. Juszkiewiczach, gm. miadziolskiej spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami, własność Jana Nafranowicza. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Proszki
"MIGRENO-NERVOSIN"
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIŁP.

GRUŻLICA
PŁUC

Dawny teatr wileński

(Rozmowa z p. Nuną Młodziejowską-Szczurkiewiczową)

Występy p. Nuni Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej na scenie wileńskiej są wielkim świętem nie tylko teatru, lecz i miasta całego przede wszystkim zaś tych z pośród wilan, którzy bądź to byli świadkami rozkwitu sceny polskiej za jej dyrekcji, bądź też zetknęli się z tymi sprawami pośrednio, przez ludzi, żywą tradycję i prasę.

Teatr wileński Młodziejowskiej, to dzisiaj już fakt historyczny, choć jeszcze uczuciowo silnie z nim związani jesteśmy.

To też perspektywa dłuższej rozmowy z nią uradowała mię szczerze, pomimo iż czułam się nieco oniesmiełona i wzruszona.

Odrzucając pytanie na tury bardziej ogólnej.

— Wilno dawne, przedpowstaniowe, było miastem o silnym instynkcie teatralnym? Czy można by to samo powiedzieć i o Wilnie z przed 30 lat?

— Oczywiście tak. Miasto odczuwało długoletni brak stałego teatru. Występy przygodnych trup prowincjonalnych nie wystarczały jego potrzebom kulturalnym, to też otwarcie stałego teatru w Wilnie było wielkim wydarzeniem. Dużo działała tu prasa, konsekwentnie urabiająca w społeczeństwie zrozumienie posłannictwa teatru.

W pierwszych miesiącach była to jak gdyby zbiorowa sugestia. Ludzie zapamiętali o klubach, kabaretach, ciu kienkach, zebraniach towarzyskich, chodzili po kilka razy na jedną sztukę, a już bywanie na premierach stało się poprostu obowiązkiem społecznym i towarzyskim. Nastąpiła prosta epi demiczna moda na teatr.

Nie to jednak przesądza o instynkcie teatralnym publiczności, lecz fakt, iż sztuki wielkiego repertuaru brały tę publiczność, na ogół pozbawioną kultury teatralnej, że wznawiano je wielokrotnie. „Wesele” i „Lilla Weneda” np. szły po kilkanaście razy w ciągu sezonu, „Dziady” — przeszło 20 razy. Dziś jest inaczej, ale to już zjawisko ogólne. Teatr przechodzi kryzys nie tylko w Wilnie. Za jedną z przyczyn tego zjawiska uważam fakt, iż ogół młodzieży dzisiejszej mniej się interesuje literaturą piękną, że obca jej jest czysta poezja w teatrze, obcy romantyzm i neoromantyzm.

Jak zareagowała ona na wielką sztukę dramatyczną nawskroś współczesną — nie wiemy. Ale takiej sztuki nie ma jeszcze.

— Jakie wspomnienia zachowała Pani o ówczesnej publiczności wileńskiej?

— Na ogół bardzo miłe. Była to publiczność o świeżej niestępowej wrzliwości, zdolna do silnych, bezpośrednich przeżyć teatralnych. Choć literatura cko niewyroczona, nieznająca często utworów wielkiego repertuaru (zwłaszcza tych „zakazanych” dzieł roman tyków i Wyspiańskiego), poddawała się łatwo czarowi sztuki, zataczając nieraz poczucie fikcji scenicznej.

Czasem publiczność ta była rozczu lająca naiwna. Tak np. oburzano się na serio tem, że w „Śnie nocy letniej” aktorzy grają rolę muru czy lwa, lub występowało w obronie dzieci „poniżanych” przez to, że w „Kopciuszku”

statystowały w kostiumach myszek — Jest rzeczą znaną ogólnie, że zespół teatralny uzyskał niejako obywatelstwo honorowe w życiu miasta. Jakże przyczyną na to się złożyły?

— Przyczyn tych było kilka. Z jednej strony dobór zespołu dawał gwarancję pewnego poziomu moralnego (co było sprawą bardzo ważną w konsekwentnym Wilnie), z drugiej silna sugestia prasy, a wreszcie głośność polskiej i słowa polskiego stworzyły odrzucającą mocną więź uczuciową między teatrem a społeczeństwem.

Jak to w życiu bywa, i na tym horyzoncie, chmury pojawiały się od czasu do czasu, ale na ogół stosunek wzajemnej sympatii przetrwał do końca. Aktorzy brali czynny udział w życiu społecznym, społeczeństwo, które początkowo bardzo gorąco wzięło do serca sprawę teatru, z czasem ochłodziło nieco. Stopniowo życie wracało do codziennych warunków, publiczności było za mało dla zapewnienia normalnej frekwencji. I znowu przychodziło wielkie zdarzenie teatralne — a wtedy znów się okazywało, że teatr stoi na pierwszym planie...

Zresztą aktorzy ówczesni różni byli od dzisiejszych, którzy do sztuki podchodzą filozofując. Tamci okazywali więcej zapału przy skromniejszym i bardziej bezpośrednim stosunku do sztuki. Ówczesne warunki życia teatralnego były trudniejsze, to też do zawodu aktorskiego szli ludzie z głębi kiego zamożności.

Dziś większość artystów dawnego teatru wileńskiego już nie żyje, prze ważnie pomarli młodo.

— Jakże były warunki pracy w ówczesnym teatrze wileńskim?

— Ogromnie trudnione ze względu na konieczność dawania ciągłych premier (czasem do 3 razy w tygodniu). Pracowaliśmy bardzo intensywnie, nie mając często możliwości szczegółowego opracowania sztuki. To oczywiście uniemożliwiało stałe wystawianie sztuk z t. zw. wielkiego repertuaru, wymagających innego przygotowania. W dodatku scenka Sali Miejskiej, z której musieliśmy korzystać na zmianę z teatrem rosyjskim, nie po zwalała na wystawianie utworów, wymagających staranniejszej oprawy scenicznej.

Rzecz charakterystyczna, że przy wspólnym korzystaniu z obu lokali teatralnych stosunki z zespołem rosyjskim były zupełnie poprawne, nawet koleżeńskie, choć publiczność polska wyraźnie bojkotowała w tym czasie przedstawienia rosyjskie.

— Czy stosunki z władzami administracyjnymi też zawsze były poprawne?

— O, tak. Zazwyczaj załatwiał te sprawy śp. mój, jako kierownik administracyjny teatru. Mówił b. źle po rosyjsku i na tym zazwyczaj wygrywał. Czasem jednak musiał się uciekać do zwykłego kłamstwa. Tak więc np. dla uzyskania zezwolenia na wystawienie „Dziadów” pokazał tekst „Widm” Moniuszki, wyjaśniając, iż ten sam tekst pójdzie w teatrze bez muzyki. Zezwolenie wydano, i nie cofnię to go. „Dziady” szły wiele razy, budząc w widzach egzaltację patriotyczną. (Po dziś dzień starzy wilanianie z

wzruszeniem wspominają zmarłego młodo Wiślańskiego — Konrada). Podobnie i „Wesele” scharakteryzowane zostało jako zwykła sztuka ludowa — więc z zezwoleniem trudności się uniknęło. Z kosami było trochę kłopotu — zakończono kompromisowo. Otrzy maliśmy zezwolenie tylko na jedną kosę, ale ta jedna kosa, jak symbol przemawiała z dostateczną siłą.

— Jakże cele uważała Pani wówczas za ważniejsze — społeczne, czy artystyczne? Mam wrażenie, że te pierwsze.

— Oczywiście. Teatr miał tu specjalne zadanie przed sobą: musiał częściowo przynajmniej wypełnić tę lukę kulturalną, jaka się wytworzyła w ciągu poprzedniego czterdziestolecia. To co gdzie indziej dawała społeczeństwu szkoła, organizacja i książka polska, tutaj szło przez teatr, który był głównym ośrodkiem i krzewicielem kultury polskiej. Odpowiedzialność tę świadomie wzięliśmy na siebie, uważając za swoje najważniejsze zadanie budzenie polskości przez sztukę i słowo polskie. To zwykły los teatrów kresowych przedwojennych. Sze rokie rzesze publiczności wileńskiej po prostu należało nauczyć rozumieć dobrą polszczyznę. Dziś wydaje się to nieprawdopodobnym, a jednak tak było naprawdę. Celowi temu miały służyć przedstawienia popularne i ludowe, po cenach znacznie obniżonych, skupiające publiczność bardzo różnorodną.

— Czy wkład materialny i moralny wniesiony przez Panią do teatru wileńskiego był celowy i potrzebny? *

— Tak, gdyż inaczej Wilno musiałoby jeszcze przez czas dłuższy czekać na stały teatr o pewnym poziomie artystycznym. Różnie bywało swego czasu, ale to życie przecież, zawsze się ono składa z chwil jasnych i ciemnych. A jeżeli się z tego życia wyłowi choć 2—3 takie chwile, dla których warto poświęcić większe ofiary, to już jest dobrze. Do chwil takich zaliczam otwarcie teatru, „Dziady”, „Wesele”, „Sędziów” (wystawionych w Wilnie przed innymi teatrami, bezpośrednio niemal po zgonie Wyspiańskiego), „Lil lę Wenedę” i „Mazepę”.

Z Wilnem łączą mnie więc silne więzy uczuciowe. To miasto mojej młodości, pierwszy teren samodzielnej pracy artystycznej, miasto bliższe mi nie skończeniem niż Poznań, gdzie przecie tyle lat życia spędziłam. I publiczność wileńska miłsza i serdeczniejsza od poznańskiej.

— A więc może przez dłuższy czas pozostanie Pani u nas? I w jakich sztukach zobaczymy Panią?

— Będę tu przez trzy miesiące, w tym 1 miesiąc przypadnie na teatr objazdowy. Program na razie nie jest ściśle sprecyzowany. Być może, iż wezmę udział w wystawieniu sztuki Nowaczynskiego „O żonach złych i dobrych”, której prapremiera odbyła się w Poznaniu.

(Chcę jeszcze coś sobie wyjaśnić,

*) Jest to sprawa powszechnie wiadoma, że p. Młodziejowska nie tylko teatr prowadziła, ale wydawnie go subsydiowała z własnych zasobów finansowych przez dłuższy czas. Hojnym gestem ofiarowała sztuce swój fundusz.

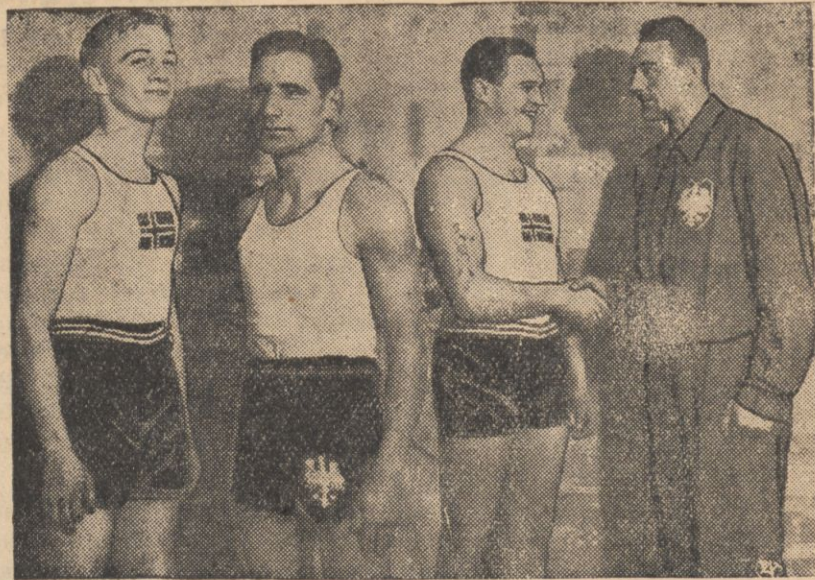
więc rzucam ustanną uwagę).

— W ostatnich tygodniach przed opuszczeniem sceny wileńskiej przez Panią ukazało się kilka sztuk nowych, wartościowych i trudnych do wystawienia. Nie odczuwało się schyłku, raczej nowy pęd do życia.

— To bardzo proste: Poprzednio musieliśmy być bardziej „dalekowzroczni” pod względem finansowym, odchodząc, mogliśmy się już nie liczyć z wydatkami.

Ta odpowiedź nawet ludziom najbardziej „pozytywnym” dalekim od zrozumienia bezinteresownego entuzjazmu, ukaże sylwetkę p. Młodziejowskiej we właściwym świetle.

Jest Ona z pokolenia ofiarnych entuzjastów sztuki, wpatrzonego w poezję romantyczną i neoromantyzm polski.



W Poznaniu odbyły się międzynarodowe zawody naszej reprezentacji bokserskiej z reprezentacją Norwegii zakończone sukcesem polskiej drużyny. Na zdjęciu naszym przed stawiamy zawodników p. Barstena (Norwegia), p. Krzemińskiego (Polska). Bokser polski nokautuje w pierwszej rundzie swego przeciwnika Barstena. Dalej widzimy p. Johnsona (Norwegia) i p. Piłata (Polska). Walka między tymi zawodnikami zakończyła się wynikiem remisowym.

Kurier sportowy

Komitet marszu Żułów — Wilno pracuje

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym komitetu marszu narciarskiego Żułów — Wilno omówione zostały wszystkie najważniejsze zagadnienia. Marsz organizować będzie w tym roku I Dywizja Piechoty Legionów. Na czele komitetu organizacyjnego stanął gen. Skwarczyński. Marsz, jak wiemy, ma się odbyć 27 i 28 lutego na trasie Żułów, Podbródzie, Niemen czyn, Kojran, Wilno. Półmetek miścić się będzie w Niemenczyńcu, gdzie zawodnicy spędzą całą noc na odpoczynku.

Na pierwszym zebraniu postanowiono na protektorów marszu zaprosić: panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską, marszałka Edwarda Śmigłego Rydzę i ministra gen. Tadeusza Kasprzyskiego. Do komitetu zaś ho norowego zaproszono: gen. Dąb Bier nackiego, prezesa Bobkowskiego, wo jew. Bociańskiego, gen. Kleberga, gen. Kruszkowskiego, prezydenta Male skowskiego i gen. Olszyny Wilczyńskiego.

Komitet przystąpił już do prac zasadniczych. Wszystkie kwestie dotyczące przejazdów, zniżek kolejowych, zakwaterowania i t. p. omówione zostaną w Warszawie.

Przewodniczącym komitetu organizacyjnego gen. Skwarczyński powołał na wiceprezesa komitetu: plk. Przyjałkowski, plk. Janickiego i mjr. Jaxę. Ponadto jako kierownicy sekcji wyznaczono: miejsciej wiceprezesa Grodzickiego, terenowej — plk. Ociekiewicza, uroczystościowej — mjr. Parczyńskiego, sędziowskiej — inż. Grabowieckiego, sportowej — mjr. Mierzejewskiego i propagandowej — red. Niecieckie.

Głównym sekretarzem mianowany został kpt. Chocianowicz, a informatorem kpt. Smoleński. Sekretariat marszu miścić się będzie w Dow. I Dyw. Piechoty Leg. w Wilnie przy ul. Wielkiej 27.

Następne zebranie komitetu wyznaczone zostało na 18 stycznia na godzinę 18 w sali kasyna oficerskiego w

Wilnie przy ul. Adama Mickiewicza Nr. 13.

Ciekawą jest rzeczą, że regulamin marszu został tak dokładnie opracowany, że przewidział nawet wypadek braku śniegu. Marsz ma się odbyć bez względu na pogodę. Jeżeli nie będzie śniegu, to zawodnicy narty poniosą na ramionach.

Z całej Polski do marszu może zgłosić się 75 zespołów. Przewidziany jest start 3 patroli zagranicznych, a mianowicie z Łotwy, Estonii i Finlandii, a ponadto bez ograniczenia zgłaszać się mogą zespoły z Wilna i Wileńszczyzny.

Organizatorzy liczą się z tym, że na starcie stanie około 100 patroli, czyli około 400 zawodników. Termin zgłoszeń upływa 1 lutego. Zgłoszenia imienne nadsyłać trzeba do 10 lutego, a narciarze oldboje, startujący w dywidualnie, mogą zgłosić się do 20 lutego.

Dziś mecz bokserski Warszawa — Wilno

Mecz bokserski, który odbędzie się dziś w sali teatru przy ul. Ludwiskiej 4 w Wilnie zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Będzie to pierwszy w tym roku mecz międzymiastowy. Spotkanie Wilno — Warszawa należy do rzędu tradycyjnych meczów bokserskich. Z Warszawy walczyliśmy już nieraz. Sądymy, że bokserzy nasi dołożą wszelkich starań, żeby spotkanie to zakończyło się przynajmniej zaskocznym wynikiem. Reprezentacja Warszawy składać się będzie, jak już podawaliśmy, z szeregu młodych, ale doskonałych bokserów. Na uwagę w pierwszym rzędzie zasługuję Neuding który wystąpi w wadze półciężkiej. Prócz Neudinga mieć będzie również bardzo dobrego boksera — Rozenbluma, no i Zielińskiego.

Wilno wyjdzie na ring na czele z: Lendzinem, Bągińskim, Debskim, Tal

Niedziela na boiskach sportowych

Program dzisiejszych imprez jest następujący:

W gmachu Cyruku międzynarodowy mecz bokserski Warszawa—Oslo walcząc będą w poszczególnych wagach kolejno (na pierwszym miejscu bokserzy Warszawy): Rundstein z Berg Hansenem, Czortek z Nielsenem Kozłowski z Bearstenem, Polus z Paulsenem Seweryniak z Andreasenem, Pisarski z Tillerem, Doroba z Bromselem i Karolak z Johnsonem. Najwięcej zainteresowania wywołują mecze rewanżowe Pisarski — Tiller i Czortek — Nielsen. Sędziuje w ringu p. Zapłatka z Poznania, a na punkty pp. Boug (Norwegia) i Cendrowski (Polska).

W Łodzi mecz bokserski CWS (Warszawa) — Geyer.

W Krakowie mecz hokejowy Cracovia — Lechia (Lwów).

W Krynicach zakończenie międzynarodowego turnieju hokejowego i pierwszy występ saneczkarzy.

W Nowym Targu bieg zjazdowy.

W Toruniu ogólnopolskie zawody łyżwiarские.

W dniu zawodów Warszawy — Wilno pięściarstwo wileńskie obchodzić będzie jubileusz 10-letnia istnienia boks na terenie Wilna. Zawody mają się rozpocząć punktualnie o godz. 12. Kasy biletowe czynne będą od godz. 10 rano.

Dziś otwarcie ślizgawki

Zdaje się, że to już czwarty raz w tym sezonie wylana została ślizgawka w Parku Sportowym Młodzieży Szkolnej. Miejmy nadzieję, iż tym razem sezon na ślizgawce potrwa aż do marca.

Ślizgawka otwarta zostanie dziś od godziny 10-jej.

Rutynowany NAUCZYLICIEL MUZYKI
udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE
— Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22 godz. 4—6 pm.

Wanda Dobaczewska

PRZEBŁYSKI

— Boj się, czy co?
— Myślę raczej, że nie umię sobie jak należy przedmiot ułożyć. Obrazi się, a trudno, trzeba mu odebrać grekę i dać... i dać...

— Kowalewskiemu?

— On ma dość swojej łaciny. Ale można mu powiedzieć, żeby znalazł kogo w Związku Przyjaciół. Jako nacelnik pierwszego wydziału filomatycznego, Kowalewski jest za te rzeczy odpowiedzialny.

Czczołt rzucił z nad przerzucanego seksterny: — Józef Chodźko i jego zapisanie się do wojska rosyjskiego...

Malewski mocnym ruchem ręki uchylił kwestię.

— To zostawmy na boku.

— Jakto? Co ty? Filomata idzie do moskiewskiego wojska, a ty mówisz: pozostawmy na boku?

— Cicho. Mówię: nie będziemy o tym gadać. Jeżowski wie. Czy dość ci na tym?

— Aa-ha. No to trzeba było mówić od razu. — Zawsze te wasze przekłete tajemnice we trójkę z Jeżem i Adamem. Podejrzewam, że chociaż Zan teraz zastępuje Jeżowskiego na prezydentwie — i on także nie wszystko wie. A co, Tomku?

Zan wyciągnął fajkę z zębów.

— Nauczyłem się o to nie gniewać. Jeżowski nam hetmani, jego wola wybierać sobie powierników. Tych rzeczy tykać nie wolno.

Malewski uśmiechnął się przekornie.

— A coż to za cudowna zgodność, Tomasz?

— Na dobrą pogodę. Nie mówię ja, że mnie czasem diabli nie biorą, bo biorą i jeszcze nie raz wezmą. Mniejsza tymczasem. A czy to nie będzie dzisiaj porządnego zebrania rządu? Takiego z protokołem i ze wszystkim? Bo ja mam sprawę.

— To gadaj i tak.

Zan dmuchnął w lukę, aż się rozczarzyła i oświeciła mu zabawnie połowę twarzy.

— Zaraz. Bo to Romer z Duszakiewiczem zaciągnęli mnie do siebie.

— No i?...

— Przysięgać każali... na nożyczkach... bo nie mieli sztyletu, ani szabli... na wierność, postuśnienie i tajemnicę.

— A ty dlatego nam mówisz? — Czczołt parsknął śmiechem.

— Ech, taka przysięga... na nożyczki! Gdybyż to przynajmniej był sztylet!

— Widzieliście kazuiste?

— Teraz mówię poważnie. Filomatom wpierw przysięgałem.

— A co o tym myślisz?

— Zan wzruszył ramionami.

— Płonne marzenia. Despotyzmu moskiewskiego siłą nie przeprzemy. Trzeba długich lat mozolnej pracy. Przez naukę i enotę wiedzie droga do ojczyzny, droga dłuższa, ale pewniejsza.

— A ich droga kieruje się na szczyk bitewny?

— Coś w tym rodzaju.

— Al my także nie wyrzekniemy się szabli — Czczołt tupnął zawiadaczko i skubnął buńczucznie swoje dwa blond włoski pod nosem.

— My się niczego nie wyrzekamy, co będzie słuszne i potrzebne we właściwym czasie — powiedział poważnie Malewski. — A tymczasem...

— Przypatrzę się i posłucham — zakończył Zan. — Jeżeli sprawa będzie pomyślnie rokować nadzieje — oddamy jej wszystkie siły.

— Jak się to stowarzyszenie nazywa?

Zan pochylił się Malewskiemu do ucha.

— Towarzystwo Patriotyczne. Cy! Tibi soli.

To idź z Warszawy. Nawet Czczołtowi tymczasem nie... tylko Jeżowi, jak przysiędź.

— Już dobrze. Warszawa zawsze ma gorączkę.

Ale tym bardziej: promieniować promieniować, mo-

ści panie prezydencie filaretów.

— U mnie duch dobry. A teraz prywatnie. Do Adama wczoraj pisałeś?

— Nie. Jutro będę pisał.

— To mu donieś, że mam parę rubli dla jego Aleksandra na spodnie. Najwyższa pora. Chłopak gotym tyłkiem świeci — wtrącił flagmatycznie Czczołt.

— Adam mógłby sam zatroszczyć się o brata.

Ale on ma łeb Kowalską zajęty. Istny kot w marcu.

— Nie gadaj Tomasz. Adam teraz sam w ciężkiej potrzebie. Później odda. A Kowalska — to antidotum. W gruncie rzeczy oszołomienia najmocniej żyję i nie trzeba moralizować. Dosyć, że Jeż go gnębi. Ostatniego listu nawet pisać nie chciałem.

Poco targać biednego Adama? Cóż to? Twój pupil już wraca? Ktoś biegnie przez podwórze.

Zachodzące słońce wlewało się przez okno i kładło się szerokimi złotymi kwadratami na malowanej podłodze. Wróble świętowały zapamiętałe w krzakach bz, obrzeczających podwórze. Ktoś niedaleko kuł młotem w blache, nieznośny brzęk dzwonił męcząc w uszach. Czczołt zamknął okno i oparł czoło o szybę.

Gorąco, pięknie, szafirowo i letnio. A on znowu przesiedzi zapewne całe lato w dusznym i pustym mieście. Rozpacz! Och, stokrót lepsza zima! Odwrócił się do kolegów.

— Kiedy wyjeżdżasz, Tomasz? — zapytał żałośnie. — Pierwszego lipca, czy później?

Zan odgał po widocznie, bo zagadał po swojemu prędko i żartobliwie:

— Po piętnastym, a może i po dwudziestym, i na krótko. Ot, trochę do Iszkoldzi wpadnę, może do Tuhanowicz skoczę, tyle, co dla Adama po nowinki.

I wróce, wróce! Będziemy z tobą razem bledować. Nie martw się, nie polanę, zaśpiewaj lepiej: „Hej, radością oczy błysnął”, albo chcesz, to ja tobie zaśpiewam?

Skoczył na środek pokoju, nogi szeroko rozsta-

wił, wsparł się pod boki i zaśpiewał na cały głos:

Gegrudko, pokaż mi tylek,

musi być pulchny i biały,

Gegrudko...

Czczołt skoczył także, odepchnął Zana i zajął jego miejsce.

— Poczekaj, ja tobie odpowiem: „Felutko, pokaż ogonek...”

— Stój! Tego nie wolno! Wszeteczniku. Wara od Feli!

Czczołt roześmiał się zakłopotanym śmiechem. Malewski śmiał się także. Usiadł na stole i kiwał nogami z uciechy. Zan rzucił się kułakować Czczołta, Czczołt uciekał dookoła stołu, przewracając stołki po drodze. Wszyscy trzej śmiali się teraz do rozpuku, ale urwali w pół tonu, gdy Oleś, zziębnięty i spocony, wpadł do pokoju i stanął jak wryty na widok zabawiających się w ten sposób mentorów.

Tamci zniecierpliwiłi zaraz gdzie kto stał i Zan, krztusząc się od śmiechu, przybrał srogą minę:

— A czegoż tak leciałeś? Spotniały jak ruda mysz. Wręczyłeś papiery jak należało? Komu oddałeś?

— Ojcu Ignacemu. Pytał o pana Tomasza. Powiedziałem, że przyjdzie na przyszłym tygodniu.

— To dobrze. Dziękuję tobie za gorliwość. A teraz idź do domu. Leżę masz pewno na jutro?

— To nic, ja zdążę. Ja tu chciałem jeszcze... pa-

nu Tomaszowi... dla pana Tomasza... — Bąkał niepewnie, chwytając się za kieszonkę na piersiach i znowu opuścił rękę. Zan, jakby przeczuł kłopot, zarumienił się i powiedział prędko:

— Poczekaj, wyjdź z tobą. Jaroszu, chciałem tobie przypomnieć...

— Pozałatwiał naprędce różne drobne sprawy, poźegnał się i wyszedł razem z synem pomału w wieczornym powiewie ulicy. Długo szli w milczeniu, nim Oleś zdobył się nareszcie na wyciągnięcie z kieszonki kilku zeschłych narcyzów

(D. c. n.)

P. Cat zabrania nam zamieszczania sprawozdań z sal sądowych

W przedwczorajszym numerze zamieściliśmy sprawozdanie z procesu p. Cate — przeciwko „Polsce Zachodniej”. Sprawa ta i jej wynik niewątpliwie Wilnianom może interesować. Nie było nas stać na wysłanie specjalnego korespondenta do Katowic — więc sprawozdanie podaliśmy za tymi dzielnikami, które je zamieściły między innymi za „Polską Zachodnią”. Ponieważ „Słowo” takie sprawozdanie wcale nie zamieściło — nie mieliśmy wyboru materiału, a zresztą ustępy, które wydawały się tendencyjne omialiśmy. Słusznie mogliśmy przewidywać, że jeżeli popłyną w ten skonstruowany sprawozdaniu jakąś nieścisłość — „Słowo” to sprostuje. Tymczasem we wczorajszym numerze „Słowa” czytamy cały artykuł p. święcony p. Grażyńskiemu, p. Staniawiczowi i nam. Są tam i komplementy, i obelgi, i zarzuty, i odwołania się do historii i do moralności, ale nie ma faktycznego sprostowania powtórzonych za „Polską Zachodnią” faktów z sali sądowej. Do odparcia obelg nie są odpowiednią bronią szpalty prasy. — Zarzuty zaś wymagają odpowiedzi, a więc:

1. W sprawie „zarzutu pobierania przez nas subwencji” oświadczyliśmy już, że nie będziemy nie wyjaśniali, zaprzeczaliśmy, prosto wali tak długo jak długo te pisma, które tego żądają od nas, same nie wyłożą swych ksiąg buchaltaryjnych do publicznego przeladu. Jakos dotychczas na to nasze wezwanie nie do ujawnienia swej księgowości nikt nie zgłosił się. Dlaczego?

2. O druku sprawozdań z sal sądowych w „Kurjerze Wileńskim” decyduje każda z owych redakcji, a nie prezes Komitetu Redakcyjnego, co chyba jest dla p. Mackiewicz aż nadto jasne. Zresztą w danym wypadku p. Staniawicz w ogóle nie mógł mieć żadnego udziału w zamieszczeniu sprawozdania, gdyż bawi od kilku dni na wsi i dziś dopiero o artykule p. Mackiewicza telefonicznie mu zakomunikował.

3. Nie mamy obowiązku zajmowania stanowiska w niezakończonym procesie, a cytowanie prasy (pierwszą część naszego sprawozdania od początku do słów „wniosek oskarżenia został oddalony” została powtórzona na „Nowym Dzienniku”) nie jest jeszcze zajęciem dziennikarstwa.

Abym zaspokoił jednak w tym względzie ciekawość p. Mackiewicza swoje stanowisko tak formułujemy: a) w tem, że p. Mackiewicz ongiś członek „Żetu” i „Straży Kresowej” dziś nie jest „naprawiającym” nie wiemy nic dziwnego, ani przyczynę tego. Jeżeli zaś chodzi o jego stosunek do woj. Grażyńskiego uważamy, że atakowanie tego człowieka, zajmującego placówkę tak niezwykle ważną dla nas, zwłaszcza dopóki jeszcze istnieje Komisja Międzywojewódzka w sprawach Śląska jest przynajmniej dziś sprzeczne z polską racją stanu. Walka z „naprawą” nie jest tu usprawiedliwieniem „walki z wojewodą śląskim”. „Naprawa” „naprawa”, a wojewoda śląski — wojewoda śląskim. J. Święciecki.

KRONIKA

STYCZEŃ
10
Niedziela

Dziś: Agatona, Wilhelma
Jutro: Honoraty i Hygiena
Wschód słońca — g. 7 m. 41
Zachód słońca — g. 3 m. 12

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 8.I. 1937 roku.

Ciepłota 772
Temp. średnia — 4
Temp. najw. 0
Temp. najn. — 4
Opad: —
Wiatr: półn.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: pogodnie

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 23); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiele i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10) Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Koczalski St. z Warszawy; Graubard Paweł, kupiec z Warszawy; inż. Romanowski Lech z Płaterowa; prof. Arnold Stanisław z Warszawy; Kubiczka Julia, korespond. z Warszawy; adw. Engel Edward z Warszawy; Dr. Orłowski Wacław z Warszawy; Kłodnicki Adolf z Kalisza; Siemiradzka Halina z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Za wyzysk pracowników kary aresztu i grzywny

Inspektor Pracy na m. Wilno ukarał następujących pracodawców za przekroczenia ustaw i wyzysk pracowników:

- 1) Wexlera i Cyka, właścicieli wytwórni wód gazowych i składów piwa (Piwna 6) na 3 dni aresztu za zatrudnianie pracowników przy rozwożeniu piwa (wbrew ustawie) oraz zmuszanie robotników do pracy w dni świąteczne.
- 2) Berenszteina, właściciela rozlewni wód gazowych i piwa (Zarzecze 19) na 2 dni aresztu za zatrudnianie robotników przy rozwożeniu piwa.
- 3) Lipnickiego Jerzego, kierownika zrzęszania producentów nabiątu — grzywną w kwocie 50 zł. za dokonywanie nieprawnych potrąceń z zarobków robotniczych.
- 4) Giełfaba Eliasza, właściciela do mu (Ostrobramska 17) grzywną 25 złotych za pobranie kaucji u dozorczy i niezłożenie jej stosownie do przepisów w banku lub PKO na imię pracownika.

Panowie „inspektorzy” powędrowali do więzienia

W dniu 5 bm. miał miejsce w Lidzie wypadek sprytnego oszustwa. Do zamieszkałej w Lidzie przy ul. Legionowej staruszki Ci Chmichowskiej Anny o godz. 12 zjawili się dwu eleganckich panów, którzy podając się za inspektorów Banku Gospodarstwa Krajowego, oświadczyli jej, że wygrała na dolarówce 75 tys. zł i w związku z tym wydłuzili od niej 59 zł w gotówce na pokrycie kosztów manipulacyjnych związanych z otrzymaniem wygranej.

Gdy minęło jednak pierwsze wrażenie, staruszka cała sprawa wydała się podejrzaną i na wszelki wypadek dała znać o tym policji. W wyniku przeprowadzonych wywiadów przez przewodownika Szpinalskiego z komisarzatu w Lidzie sprawców oszustwa ujęto w piwni przy ul. Piłsudskiego.

Panowie inspektorzy okazali się dość dobrze znanymi w kronikach policyjnych zawodowymi oszustami. Byli to Mikołaj Józef z Wilna i Zareba wł. z Trok wyłudzeni od Ci Chmichowskiej gotówkę znalezione jeszcze przy nich. Obaj oszuści decyzją sądu grodzkiego w Lidzie zostali osadzeni w więzieniu.

Włkot Kulczyński z Konawy, uczeń gimnazjum litewskiego, zam. w bursie litewskiej przy ul. Jasnej 14, za pewne przewinienie został wydalony z bursy. Z rozpaczliwego zadął sobie nożem kilka ran w szyję. Leży w szpitalu.

Przy ul. Bazylińskiej 2 rozegrał się dramat samobójczy. Kucharka ZPOK J. Brasławska, w zamiarze samobójczym napiła się esencji octowej. Przyczyna — nieporozumienie nie rodzinne. Leży w szpitalu św. Jakóba.

Eugenia Siemionówna (Krupniczy 5) znalazła w kościele św. Kazimierza podrzutka w wieku 4 miesięcy. Zanośła go do Izby Zatrzymań, skąd skierowała go do przytuliska.

Wincenty Szarak, z gminy mejszagońskiej przybył onegdaj do Wilna na targ. Miał do sprzedania wieprza. Nawiedził go w tym czasie jakiś Paweł Felkster ze wsi Pałowo, trapiący się posrednictwem przy sprzedaży bydła. Zapropomował z miejsca

cenę nieziłą i wręczył 10 zł. zadatku. Resztę miał oddać później, lecz nie oddał. Jak się następnie okazało, Felkster sprzedał wieprza i pieniądze przywłaszczył sobie. Obeenie sąd ukarze go za oszustwo, lecz Szarak pieniędzy swoich już nie zobaczy.

Wczoraj wpłynęła do policji skarga Witolda Majewskiego (u. Beliny 17) przeciwko niejakiemu Benie Minkiewiczowi (Szopena) któremu zarzuca się podając się za agenta firmy „Elektrif”, wyłudził od matki meldującego 110 zł. Uczynił zaś to w ten sposób: Wpierał sprzedając jej aparat. Bardzo tanio. Przeziął go i otrzymał 110 zł. Po upływie dwóch dni zgłosił się z zapytaniem jak aparat działa. Ponieważ aparat nie dość dobrze działał, zabrał go rzekomo do naprawy i od tego czasu... wogóle więcej się nie pokazał.

Olga Mulerowa, pracownica Olejarni Kurlandzkiej, zam. przy ul. Raduńskiej 6, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Nieostrożnie zbliżyła się do maszyny i została uderzona kołem w twarz, odnosząc poważne obrażenia. Prawdopodobnie w olejarni maszyny nie są dobrze zabezpieczone.

Mikołaj Martynienko, robotnik zam. przy ul. Wilkomińskiej 59 zaalarmował wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe, iż matka

MIEJSKA.

— WYMIAR PODATKOWY MIEJSKICH. Wydział podatkowy Zarządu miasta przeprowadza obecnie na nowy rok wymiar samostajnych podatków miejskich: od psów, szylków, reklam i t. p.

— POSIEDZENIE MIEJSKIEJ KOMISJI FINANSOWO-BUDŻETOWEJ. W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji finansowej. Na posiedzeniu tym rozpatrzone będą sprawy, związane z gospodarką finansową miasta.

— POSIEDZENIE RADZIECKIEJ KOMISJI SANITARNEJ. W poniedziałek 11 bm. odbędzie się w lokalu Magistratu posiedzenie radzieckiej komisji sanitarnej. Porządek dzienny wypełni projekt nowych przepisów sanitarno-porządkowych dla Wilna.

Przepisy te wejdą w życie i zaczynają obowiązywać po zatwierdzeniu ich przez Radę Miejską, co ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

WOJSKOWA.

— ZAGUBIENIA MATURY I ODROCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Wobec zachodzących częstych wypadków zagubienia bądź też zniszczenia świadectw dojrzałości władze zaleciły przysłać odroczenia służby wojskowej również maturzystom, którzy przedstawią zamiast oryginału świadectwa dojrzałości odpowiednie zaświadczenia o ukończeniu studiów, wydane przez dyrekcję szkół.

GOSPODARZA.

— JAKIE WEKSLE MOGĄ PRZYJĄĆ URZĘDY SKARBOWE? — Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że urzędy skarbowe mają prawo przyjmować weksle dla zabezpieczenia pretensji skarbowej tylko wówczas, jeżeli weksle są zaopatrzone w indosy.

Z KOLEI.

— W ROKU UB. na TERENIE OKRĘGU KOLEJOWEGO LOPP w Wilnie zostały zebrane i przeznaczone na cele niżej określone następujące kwoty:

- 1) Na budowę kopca ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie Główny w Łapach 443,30 zł. —
- 2) Na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie zł. 139,76.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Dziesięciolecie Kola Zw. Rezerwistów. Dnia 3 bm. Koło Nr. 1 Zw. Rezerwistów w Wilnie obchodziło uroczystości 10-lecia swego istnienia.

W godzinach rannych odprawił w Ostrze Branie nabożeństwo miejscowy proboszcz, który też wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie członkowie Kola wraz z przedstawicielami władz państwowych, wojskowych, samorządowych, związkowych i społeczeństwa udali się na cmentarz Rossa, gdzie oddano hołd Seru Marszałka Piłsudskiego, składając wieniec na płycie grobowca.

Tegoż samego dnia, w godzinach wieczornych odbył się 10 tradycyjny „opłatek”, połączony z przemówieniami, deklamacjami i śpiewami. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

ROŻNE.

— GWIAZDKA DLA DZIECI CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW MIEJSKICH M. WILNA. Dziś w niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze na Pohulance, odbędzie się doroczny zwyczaj gwiazdka dla dzieci członków Związku Pracowników Miejskich.

W programie barwna bajka p. t. „Kot w Butach”, po czym rozdane będą dzieciom paczki z łakociami.

jego doznała nagłego krwotoku i umiera. — Po przybyciu na miejsce wypadku, lekarz stwierdził, że matka Martynienki, licząca 59 lat, zmarła co najmniej przed paru godzinami.

Martynienko przyznał się, że wezwał pogotowie jedynie w celu przewiezienia zwłok do kościoła, gdyż chciał pozbędzie się kosztów pogrzebowych. Rozpaczliwa ta decyzja spowodowana została ciężkim stanem materialnym, w którym się M. znajduje.

Wczoraj wieczorem na ul. Ponarskiej pociągówkarska wojskowa przejechała przez dącają przez jezdnię 52-letnią robotnicę Katarzynę Żołnierową (Szkaplerna 13). Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Żydowskiego.

Wczoraj wieczorem przy ul. Rowy Sapieżyńskiej wydarzył się następujący wypadek: 40-letni Michał Zareba, właściciel działki ziem przy ul. Rowy Sapieżyńskiej 11 miał osłabienie. Furman, chcąc skrócić sobie drogę utworowi sobie przejazd przez jego nieogrodzoną, zasianą żytem działkę. Zaręba złapałszy wczoraj wieczorem na działce jakiegoś furmana zatrzymał go, grożąc odnalezieniem go w ręce policji. Pociągnięto to nie spodziewaną reakcją. Furman uderzył Zarebę nożem w brzuch. Rannego przewieziono do szpitala. Furman zbiegł.

Wyroby z lnu i konopi zastąpią na kolei bawełnę i jutę

Nawiązując do uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 5 maja 1933 r. o zaspokajaniu potrzeb ministerstw, monopolów i przedsiębiorstw państwowych oraz wszelkich innych instytucji państwowych oraz samorządowych w zakresie tkanin wyłącznie wyrobami z krajowego lnu i konopi, Minister Komunikacji wydał ostatnio zarządzenie polecające wszystkim podległym Ministerstwu urzędów zakupywać następujące przedmioty wyłącznie z krajowego lnu i konopi: bieliznę pościelową i stołową, ręczniki i ściereczki wszelkiego rodzaju, płótno, pokrowce i płaszcze do służby sanitarnej, firanki i portjery, pasy, zasłony do lamp, sienniki i worki, watę, flagi i bandery, rolety do okien, namioty, siatki do piłek, ubrania robocze oraz liny i sznury.

Ponadto Ministerstwo poleciło zastępować wyrobami z krajowego lnu i konopi wszelkie inne wyroby używane dotychczas z bawełny i juty, o ile tylko pozwolą na to wymagania techniczne. W umowach na wydzierżawienie restauracji kolejowych, bufetów stacyjnych i zakładów fryzjerskich, wydzierżawiających będą również zobowiązani do używania białej szatowatej, fartuchów i t. d. wyłącznie z lnu i konopi.

Powyższe zarządzenie ze względu na dość duże zakupy tkanin, czynione przez kolej, przyczyni się niewątpliwie znacznie do popularyzacji uprawy tej tak cennej dla rolnika Ziemi Wschodnich rośliny oraz przyczyni się do wzmocnienia dochodu społeczeństwa ludności tych ziem.

Fundusz Pracy zabiega o kredyt dla Wileńszczyzny w wysokości 3 milionów złotych

Okręgowy Fundusz Pracy w Wilnie nadesłał już do władz centralnych obszerny memoriał ilustrujący zaniedbanie inwestycyjne Wilna i Wileńszczyzny, scharakteryzował najaktualniejsze potrzeby w tej dziedzinie oraz wskazał na stale wzrastającą liczbę bezrobotnych, którym należy czerpać przedsięwzięć z pomocą.

Fundusz Pracy zabiega o kredyt w wysokości przeszło 3 milionów zł. i liczy się z tym, że suma ta przy wstępnym podziale kredytów inwestycyjnych zostanie Wileńszczyźnie przyznana.

Pieniądze te mają być użytkowane na budowę w Wilnie reżni eksportowej, budowę hydroelektrowni w Szyłanach, na dalsze roboty przy budowie wałów ochronnych na Wilii, przy budowie dróg i mostów w powiatach itp.

Wiadomości o wysokości przyznanych dla Wileńszczyzny kredytów oczekiwane można w końcu lutego lub w początkach marca.

NADESŁANE.

— CLAUDE FARRERE NA EKRANIE. — Tygodnik paryski „Comedie” pisze o filmie „Noc przed bitwą” według powieści Claude Farrere’ego...

„Obysmy często mieli na naszych ekranach takie filmy, jak film „Veille d’armes”, w którym Marcel L’Herbier, środkami najbardziej szlachetnymi, gdyż są one prawdziwym odbiciem honoru, męstwa i dyscypliny, trzyma nas w ciągłym napięciu, ażeby wreszcie wprowadzić w stan najwyższego zachwytu”. — JEAN ABOUT.

NOWOGRODZKA

— Grono muzyków nowogrodzkich postanowiło dać w przyszłym tygodniu nie byle atrakcyjne koncertowe. Będzie to pierwszy wieczór kolend, z udziałem chóru i solistów na czele z p. Kamińską, a jako „nad program” — „Kolendziolki beskidzkie” Tadeusza Szelińskiego, znanego wileńskiego kompozytora.

Tego jeszcze w Nowogrodzku nie było. — P. dr. Rybicka lekarzem miejskim. Zarząd Miejski zaangażował dr. med. Rybicką Stefanię jako lekarzkę miejską. Poza badaniem dzieci szkół powszechnych, lekarka udzielać będzie porad biednym i bezrobotnym.

LIDZKA

— ZBIÓRKA NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ. W sali konferencyjnej starostwa powiatowego w Lidzie odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Powiatowego zbioru na fundusz szkolnictwa polskiego za granicą. Z pośród zebranych wyłonił zarząd Komitetu, na którego czele stanął miejscowy inspektor szkolny Adam Kozłowski. Opracowano przy tym plan zbioru. O referatach wykonawczych wciągnięto przed stawicieli wszystkich organizacji.

— ODBUDOWA „DRUTINDUSTRII”. Zniszczona przez pożar przed paru miesiącami fabryka drutu i gwoździ „Drutindustria” w Lidzie odbudowyje się. Właściciele wspomnianej placówki Sz. Sawicki i Izziernik przystąpi przed kilku dniami do robót wstępnych. Spalony gmach zostanie odbudowany częściowo z sumasekuracyjnych, częściowo z zapomocy samorządu. Pozbawieni pracy robotnicy czekają wznowienia dawnych warsztatów. Należy się spodziewać iż w ciągu bieżącego roku fabryka „Drutindustria” zostanie ponownie uruchomiona.

— NIEPEWNY SAFES. W nocy 4 bm. z mieszkani Kopaczowej Malwiny, gm. lidzkiej skradzione zostały trzy swoje płótna, trzy obrusy i cztery ręczniki. Co gorsze w jednym z zwojów Kopaczowej miała schowany dokument notarialny na kupno ziem. Razem więc z płótnem zginął i ważny dokument.

— W BIAŁY DZIEŃ WYRWAŁ MUFKĘ. W dniu 7 bm. o godz. 13 jakiś młody przechodzień zapłacił Szepepańską Florentynę tuż obok mieszkania (przy ul. Grażyń 7) o ul. Wyzwolenia, gdy Szepepańska odwróciła się doń aby mu uprzejmie wyjaśnić, osobnik ów schwył raptownie za mufkę wyrwał ją z rąk Szepepańskiej i zbiegł.

— TRAGEDIA MŁODEJ MEŻATKI. W dniu 7 bm. 18-letnia Bołtucowa Maria usiłowała pozbawić się życia wypijając większą ilość esencji octowej. Powodem targnięcia się na życie były niesnaski rodzinne. Stan zdrowia nie budzi obaw.

ESBROK

Włno, Mickiewicza 23.

RADIO

NIEDZIELA, dn. 10 stycznia 1937 r.

- 8.00 — Sygnał czasu i koleda.
- 8.03 — Audycja dla wsi.
- 8.18 — Muzyka por.
- 8.27 — Rozmaitości rolnicze dla Ziemi Północno-Wschodnich.
- 8.35 — Muzyka.
- 8.45 — Program.
- 8.50 — Dziennik por.
- 9.00 — Nabożeństwo z Łodzi.
- 10.30 — Muzyka religijna.
- 11.57 — Sygnał czasu
- 12.03 — Koncert rozrywkowy.
- 13.00 — Życie kulturalne.
- 13.12 — D. c. koncertu.
- 14.00 — Mecz bokserski Warszawa — Olsztyn.
- 14.30 — 1000 taków muzyki.
- 15.30 — Audycja dla wsi.
- 16.00 — Koncert reklamowy.
- 16.05 — Audycja dla świetlic, odczyt „Śmieć się!” J. Jankowskiego i płyty.
- 16.20 — Trzecie i ostatnie drzwi — stach.
- 17.00 — Koncert symf.
- 17.55 — Pogadanka akt.
- 18.05 — D. c. koncertu.
- 19.00 — Urok książki — szkice literackie.
- 19.15 — Program na jutro.
- 19.20 — Godzina życia.
- 20.20 — Wiadomości sportowe.
- 20.40 — Przegląd polityczny.
- 20.50 — Dziennik wieczorny.
- 21.30 — Wesoła lwowska fala.
- 21.30 — Utwory skrzypcowe odegra W. Kucharski.
- 22.00 — Koncert ork. T. Serebińskiego.
- 22.55 — 23.00 — Ostatnie wiadomości

PONIEDZIAŁEK, dnia 11 stycznia 1937 r.

- 6.50 — Muzyka z płyt.
- 7.15 — Dziennik poranny.
- 7.25 — Program dz.
- 7.30 — Informacje.
- 7.35 — Muzyka.
- 8.00 — 11.57 — Przerwa.
- 11.57 — Sygnał czasu.
- 12.03 — Koncert orkiestry wojskowej.
- 12.40 — Dziennik połudn.
- 12.50 — Wskazówki dla młodych matek, pog.
- 13.00 — Popularne melodie.
- 14.00 — 15.00 — Przerwa.
- 15.00 — Wiadomości gospodarcze.
- 15.15 — Koncert reklamowy.
- 15.25 — Życie kulturalne.
- 15.30 — Odcinek prozy.
- 15.45 — Co chcielibyśmy usłyszeć? Audycja życzeń dla dzieci.
- 16.15 — Skrzynka językowa.
- 16.30 — 30 minut muzyki włoskiej.
- 17.00 — Co Polska wniosła do kultury.
- 17.15 — Koncert solistów.
- 17.50 — O łosiu w Polsce, pog.
- 18.00 — Pogadanka.
- 18.20 — Kiermasz w Oszmianie, wygl. dr. Perla.
- 18.30 — Wędrowki muzyczne.
- 18.50 — O naszych sprawozdaniach giełdowych, pog.
- 19.00 — Audycja strzelecka.
- 19.30 — Koncert.
- 20.45 — Dziennik wiecz.
- 20.55 — Pogadanka aktualna.
- 21.00 — Wieczór literacki poświęcony E. Porębowiczowi.
- 21.35 — Koncert chóru Eryano.
- 22.00 — Koncert symfoniczny.
- 22.55 — 23.00 — Ostatnie wiadomości.

Wiadomości radiowe

KONCERT CHÓRU ERYANO w Radio.

Setki audycji z płyt spopularyzowały w Polsce lwowski zespół revellersów „Chór Eryano”; dn. 11 stycznia o godz. 21.35 usłyszą radioluchnicze zespoły ten nie z płyt lecz ze studia lwowskiego. W programie audycji najnowsze piosenki: „Ballada o błędnym rycerzu”, Nokturn, Serenada, tango jugosłowiańskie i wiele innych melodyjnych utworów.

RADIOWY WIECZÓR LITERACKI poświęcony Edwardowi Porębowiczowi.

Edward Porębowicz jest jednym z barwniejszych tłumaczy, których przekłady stoją co do wartości literackiej na równi z oryginalnymi utworami. Jego tłumaczenia z literatury romańskich i germańskich zyskały sobie sławę w całym świecie literackim. Dn. 11 stycznia o godz. 21.00 poświęć Polskie Radio twórczości Edwarda Porębowicza wieczór literacki. Po słowie wstępnym, które wygłosi przed warszawskim mikrofonem znakomity poeta, Leopold Staff, nadane zostaną ze Lwowa recytacje przekładów Porębowicza z „Don Juana” Byrona i „Piekiła” — Dantego. Utwory recytować będą artyści teatrów miejskich we Lwowie: Malanowicz, Strachowski i Stepowski. Ilustracja muzyczna Jerzego Kołaczewskiego.

STEFAN ASZKENAZE solistą koncertu radiowego.

W koncercie poniedziałkowym, dn. 11 stycznia o godz. 22.00 w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. F. Fitełberga wystąpi jako solista znany pianista polski, Stefan Aszkenaze. Artysta ten, który stale przebywa w Brukseli cieszy się dużym uznaniem za granicą; niedawno wystąpił Aszkenaze w rozgłośni londyńskiej z cyklem wieczorów chopinowskich. W Polskim Radio artysta odegra koncert B-Dur Mozarta. W części symfonicznej koncertu — dwa fragmenty z Suty Orkiestrowej Woytowicza oraz Ravela „Rapsodia hiszpańska”.

Tabela loterii

2-gi dzień cięgnięcia 4-ej klasy 37-ej Loterii Państw.

I i II cięgnięcie Główne wygrane

10.000 zł.: 421777 89248 192057
5.000 zł.: 6314 136173 140201
188460
2.000 zł.: 7971 19917 36280 38225
43984 43929 51408 53379 75432
75891 84775 86967 93540 100342
101486 101810 101870 117918
134634 140706 145531 146736
150095 784725
1.000 zł.: 5156 5741 12866 14693
16423 24576 69511 78525 79983
99931 95970 10009 103242 115567
124560 127280 133466 136799
169071 175770 178482 189016
189575 190860

wygrane po 200 zł.

122 207 375 93 482 574 667 701
1028 68 159 257 75 309 543 44 96
16 833 73 76 2234 92 373 402 33
2 606 36 755 80 815 43 533 76
0 3026 29 189 208 74 348 316 88
2 416 550 680 84 757 87 543 7072
6 224 301 53 413 17 63 504 79
58 825 42 8075 123 267 82 473
89 4351 425 507 609 10 704 46
4 843 998 5070 216 302 401 87
09 66 667 909 6016 64 271 300
52 67 97 9092 127 74 303 63 481
10066 185 204 321 589 777 882
52 11064 190 234 444 542 968 77
2759 96 883 13101 36 65 87 209
1 529 679 798 99 840 956 14193
69 79 308 479 598 735 322 60
1 15085 116 21 96 375 78 603
42 16100 205 76 400 565 618 40
7104 387 88 459 60 99 522 61 617
1 57 757 950 18034 47 606 912
9301 434 576 83 737 451 885
20006 83 106 245 52 76 358 496
48 651 94 849 63 64 79 316 69
1094 192 282 402 16 84 541 66 855
24 22539 612 96 23025 194 283
11 426 534 71 97 678 710 43 50
31 45 917 24027 29 77 390 562
16 39 55 953 87 25058 61 111 284
6 433 586 642 718 979 26106 228
4 518 25 632 51 787 52 896 27157
9 248 308 55 416 511 21 88 891
19 888 90 28117 234 73 421 38
9 668 87 853 920 41 29077 330
5 604 52 745 68 862
30204 31 321 33 97 429 507 28
18 704 921 73 31190 255 375 92
42035 313 430 60 518 24 783 891 930
163 453 56 62 575 805 44179 222
3 322 539 42 601 859 45020 252 333
8 894 912 40 46044 378 538 87 854
0 27 4718 313 17 629 88 860 924
055 117 73 212 403 635 72 941 53 90
012 37 50 228 383 854 401 515 16 56
4 50006 162 230 388 401 515 16 56
0 704 8 45 5108 91 206 461 523 629
042 50 97 257 336 518 25 713 835
162 282 97 310 451 93 532 50 924
058 319 445 62 88 592 616 62 734
011 12 383 443 501 61 954 56138 232
1 34 68 87 662 75 750 69 831 919
57064 189 279 725 60 803 76 936 52
58028 140 246 86 688 827 43 912
94 50919 254 375 99 471 511 637
836 86 60052 74 288 98 310 24 56

656 913 155037 60 624 942 156033
95 332 95 403 64 617 50 830 936
157027 70 202 324 595 682 377 991
158090 152 207 322 405 56 755 812
71 915 150002 127 36 45 276 864
581 600 727 60 836 937 160089 169
71 409 25 78 695 857 161069 139 88
233 62 387 438 752 162087 252 530
807 67 933 59 86 163078 245 306 70
72 516 600 945 68 164014 17 113 63
268 461 79 665 775 85 165051 77
244 323 44 51 95 425 89 508 32 614
26 32 791 827 28 166186 326 447
515 684 79 756 534 94 40 167280
397 630 66 70 84 751 828 61 168094
246 52 95 324 533 656 727 901
169040 526 87 617 778 80 803 941
170102 18 61 80 436 59 74 619 39
51 772 942 170533 149 69 208 36
656 883 940 172013 142 275 617 69
962 92 173028 170 89 440 869 963
174074 170 220 63 650 556 803
917 175118 248 400 35 528 625 71
783 995 176195 217 329 38 89 535
96 177067 79 135 204 15 38 481 700
892 938 66 178111 22 204 46 533
688 717 60 881 936 85 95 179032
288 55 535 52 758 71 82 84 894
180090 180 96 241 553 699 755 77
181037 214 79 326 95 455 517 777
907 182078 80 374 479 598 708 868
985 98 183134 84 321 90 414 521 27
570 801 921 185018 181 320 490
200 34 36 911 579 631 53 533 950
91 186062 127 287 306 89 31 525 55
744 187171 77 287 306 95 31 525 55
188064 149 294 378 589 90 689
189089 258 837 942
190098 502 38 655 705 5895 918
19128 304 415 21 560 704 9 761 87
827 963 192196 516 40 715 193003
138 60 340 492 723 42 88 875 194023
353 579

III cięgnięcie

Wygrane po 200 zł.

354 455 639 1177 256 363 406 930
2395 98 797 943 3524 90 775 4079 664
912 45 5150 224 317 908 6012 196 266
76 531 705 9 855 7313 18 20 560 765
887 994 8160 389 9074 331 681 11043
152 86 565 720 874 12787 858 910
13025 40 266 332 599 844 14014 39 86
282 421 527 640 791 904 15146 79 343
96 407533 16372 422 77 654 67 776
17138 635 77 18185 33 41 193030 75
311 577 764 91 20111 45 692 21523 606
37 22096 188 499 534 80 62 634 775
944 23634 24422 779 815 60 25024 65
74 80 443 96 26219 70 44 929 42 58
27186 574 920 28380 526 663 20959 140
409 752 926 87 30707 97 31282 652
917 32236 63 308 631 33000 98 31133
407 603 85 863 906 91 35252 86 3433
674 90 889 36991 755 498 587 37006 67
652 804 39 913 38424 728 39145 70 577
948 40416 26 548 759 960 41211 71 314
978 42029 399 582 354 830 944 44392
829 37 45264 352 489 697 767 46016 34
59 393 542 725 47058 174 561 65 48163
90 646 803 49152 207 330
50038 441 705 907 20 84 51051 245
482 773 845 59 52170 545 650 976
53090 414 98 987 54070 240 628 876
55013 656 713 945 56433 62 69 947
57087 122 488 601 977 58179 261 556
59011 370 411 556 862 60040 687 809
914 61356 71 93 617 51764 871 62111
368 624 939 59 63555 765 64 040 76 91
532 58 668 830 688 65074 11 371 66289
740 807 62 999 67041 43 478 592 962
68 157 846 69631 70220 50 357 95 58
574 826 7199 382 944 72000 60 409 586
912 73083 382 705 60 417 502 74154 294
95 322 585 684 36 61 927 75424 654
892 76097 113 60 226 501 304 32 78 636
738 7199 37 718 881 78035 341 57
405 12 24 583 802 79054 99 695 749
80492 543 49 789 8136 499 662 894
82122 585 604 776 849 61 976 8303
295 721 861 940 84056 248 689 724
926 85089 28 510 70 688 93 925 86233
329 683 712 87030 641 941 88272 333
89016 359 662 95 905 90 047 50 140
609 736 857 920 9191 275 904 92400
752 994 93168 89 466 94554 909 41

IV cięgnięcie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. 155412.
10.000 zł. 23807.
5.000 zł. 115051 178516 182473.
2.000 zł. 1590 14718 21319 30836
75125 107397 113028 116772
124278 124801 133017 - 149778
160922 161127 162593 177057
178114 192797.
1.000 zł. 492 4482 30888 37531
57677 60752 62208 61668 75660
78717 79659 81746 110233 115507
120657 123343 124785 142702
145272 156038 165162 165196
179104 179941 181339 186745
193944.

Wygrane po 200 zł.

107 41 458 895 936 1342 480 587
2012 358 59 618 719 832 3055 134 203
5 314 74 488 716 877 1104 81 008 14
51 785 954 88 3200 514 773 6092 102
246 300 429 501 7645 845 89 617 371
1921 592 664 796 10169 264 392 420
11041 322 983 12140 249 908 79 13143
306 903 1250 784 934 15123 39 213
70 325 425 16189 830 17084 174 295
399 535 738 992 18361 900 19454 699
20094 96 188 243 457 687 21642 727
802 56 997 22255 832 65 23082 805 397
826 912 74 24410 713 978 25407 528

KOMUNIKAT!

Podajemy do łaskawej wiadomości P. T. Sz. Publiczności, że uzyskaliśmy wyłączne prawo demonstrowania w najbliższych terminach nast. filmów:
Pierwsza polska operetka filmowa **Pani minister tańczy** z Tolą Mankiewiczówną.
Chłuba Polski, genialny mistrz **Ignacy Paderewski** w swoim pierwszym i jedynym filmie **Sonata księżycowa**
Najwspanialszy film stulecia **OGRÓD ALLAHA** wykonany całkowicie w kolorach naturalnych W rol. gl. Marlena DIETRICH i Charles Boyer
Wielki film **Garry Cooper** w arcydziele **Statek komediantów** Jubileuszowy film wytw. „Paramount” **Szampański walc** z Gladys Swarthout.
Wielki film egzotyczny **Królowa dżungli** z Dorothy Lamour.

Dyrekcja Kino-Teatru **HELIOS.**

FRANCISZKA GAAL
Dziś
początek o g. 4-ej
w kapitalnej komedii
Panna Lili
Jako też w rolach czołowych
SZOEKE SZAKALL i Hans JARAY.
Nad program: Piękny dodatek i aktualia.

Tylko dziś w niedzielę o godz. 12-ej i 14-ej
2 seanse ulgowe dla wszystkich
SMOSARSKA
jako **BARBARA RADZIWIŁŁOWNA**

LEKKODUCH
w niej: **ASTAIRE**
GINGER ROGERS
Humor
Taniec
Piosenka
Sentyment
Rewelacja:
Taniec z cieniem
Dziś!
w kinie **MARS**
Ostrowska 5

Sukces! Korona produkcji filmowej
ROMEO i JULIA
w/g nieśmiertelnego dzieła W. SZEKSPIERA
Początki seansów: 1-4.30-7.30-10.30. Podczas wyświetl. filmu wstęp na widowienie wstępny. Wobec ograniczonej ilości seansów bilety bezpłatne będą nieważne w ciągu całego czasu wyświetlania filmu.

HELIOS Całe Wilno orzekło, że najlepsza polska komedia muzyczna
Dziś początek o 2-ej
PAPA SIĘ ŻENI
Wysoka, Zimińska, Andrzejewska, Brodniewicz, Fertner, Rakowiecki, Sieniński
Demonstruje się jednocześnie w Warszawie. Nad program: Atrakcje kolorowe i aktualia

Teatr Art. Lit.
Nowości
Ludwisarska 4
Dziś, wielka premiera noworoczną, prezentująca cały nowo zaangażowany zespół w świetnym programie humoru, satyry i pikanteryj p. L. MIŁOŚĆ W PARAGRAFACH. Skład nowego zespołu: Ina Polska czująca wodewilistka, Marjo Malwana tenor reprezentacyjnej operki warszawskiej, wesoła trojka komików Janusz Świarski, Janusz Wołjan i A. Szpakowski, brawurowy balet J. Kamińskiego oraz atrakcja musicalowa 4 Milię

POLSKIE KINO Poraz pierwszy w Wilnie, Królowie humoru
ŚWIATOWID PAT i PATACHON
w najnowszej komedii, tryskającej humorem, dowcipem i wesołością
Cyrk na okręcie Nad program: AKTUALIA

CASINO
w roli głównej **ANNA BELLA**
Film zrealizowany przy poparciu marynarki wojennej Francji.
NOCTURNE
Tanio do wydzierżawienia
magazyn
z boczną koleją w centrum miasta
Dowiedzieć się: Telefon 756
PIANINA
nowe „T. Betting”, „K. i A. Fibiger” uznane za najlepsze w kraju oraz okazję krzyżowe sprzedaje na dogodnych warunkach od złotych 650 H. Abelow, ul. Niemiecka Nr. 22 (wejście od ulicy).
SPRZEDAM
DOM i duży wykupiony PLAC w pobliżu projektowanego nowego dworca kolejowego w Baranowiczach przy ul. Szwajcarskiej 240. Informacje na miejscu
Lekcje
polskiego, francuskiego, rosyjskiego i przedmiotów w zakresie gimnazjalnym udzielająca praktyczna nauczycielka — ul. Gimnazjalna 10 m. 4 (nowy dom)
Bursa żeńska
Z. P. O. K. przyjmujące uczennice ze szkół zawodowych i średnich. Opłata 40 zł. m. 20. Bazylińska 2 m. 20. telefon 16-25.

LUX **Marlena DIETRICH**
Czar. kusielka
Garry Cooper w przepięknym filmie miłosnym **POKUSA** Nad program: AKTUALIA
OGNIKO WONDER BAR
Film oświec. czarujący
W rolach głównych: Dolores del Rio, Ricardo Cortez, Kay Francis, Al. Jolson i inni
Nad program: Urozmaicone dodatki. Początek seans. o 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej.
PRZY HEMOROIDACH
Ciepły i masyż **VARICOL**
Ciepły i masyż **VARICOL**
Tanio do wydzierżawienia
magazyn
z boczną koleją w centrum miasta
Dowiedzieć się: Telefon 756
PIANINA
nowe „T. Betting”, „K. i A. Fibiger” uznane za najlepsze w kraju oraz okazję krzyżowe sprzedaje na dogodnych warunkach od złotych 650 H. Abelow, ul. Niemiecka Nr. 22 (wejście od ulicy).
SPRZEDAM
DOM i duży wykupiony PLAC w pobliżu projektowanego nowego dworca kolejowego w Baranowiczach przy ul. Szwajcarskiej 240. Informacje na miejscu
Lekcje
polskiego, francuskiego, rosyjskiego i przedmiotów w zakresie gimnazjalnym udzielająca praktyczna nauczycielka — ul. Gimnazjalna 10 m. 4 (nowy dom)
Bursa żeńska
Z. P. O. K. przyjmujące uczennice ze szkół zawodowych i średnich. Opłata 40 zł. m. 20. Bazylińska 2 m. 20. telefon 16-25.

DOKTOR Zeldowicz
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 9-1 i 5-8 w.
DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7 wiecz. ul. Wileńska 28 m. 3, tel. 2-77.
DOKTOR WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10-67. Przyjmuje od 9-1 i 5-8
DOKTOR MED. J. Anforowicz-Szczepanowa
Choroby skórne, weneryczne, kobiece przyjmuje 8-9, 12-1 i 4-7. Zamkowa 3-9
DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. Zamkowa 15, tel. 19-61. Przyjmuje od 8-1 i od 3-8.
DOKTOR ZAURMAN
choroby weneryczne, skór. i moczopłciowe. Szopena 3, tel. 20-74. Pryjmuje 12-2 i 4-8
ZGUBIONY
wexel na sumę 65 zł. podpisany przez Traskowskiego Józefa, ul. Koszykowa 44, uniemożliwia się

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryczny ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyńcy)
AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasieńskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)
Przedają się PSY DOGI-ORLIKI
3-miesięczny i wilczyca — Wilkowska 28 m. 5
MIESZKANIE
4-pokojowe z wszystkimi wygodami — do wynajęcia Ofiarnej 4
POKÓJ
umeblowany dla samotnego, wszelkie wygody Mickiewicza 44-6
ZGUBIONA
kartę zmienniczą i potwierdzenie zgłoszenia Nr. Rej. 471 z dnia 20.X 1928 r. wydaną przez Starostwo Powiatowe w Baranowiczach na imię Mandela Byteńskiego zam. w Baranowiczach przy ul. Miskiej 79, uniemożliwia się

Uwaga!
Zakład gastr.-kawiarniany w centrum, dobre prosperujący, odpłatnie lub przyjmie spółnika. Informacje: Biuro Garbowski, Garbarska 19.
Akwizytorzy
energiczni do sprzedaży maszyn do szycia, radioaparatu i rowerów za Pożyczki państwowe poszukujący na całą Polskę. Wysoka prowizja. Odbieramy możliwości. Zjednoczone Składy Techniczne. Warszawa, Waliców 6.
Osoba
w starszym wieku, uczciwa, zna się na gospodarstwie domowym, umie dobrze gotować, prac sztywno, bielizną, jak również zna się na mleczarstwie. Chętnie zgodzi się na wyjazd. Adres w administracji Kurjera Wileńskiego